

POWOLAНИЕ



Nr. 2/157 ROK XXV

Okres Wielkiego Postu

marzec-kwiecień 2022 rok



Boże Ojczy, proszę Cię o to,
co jest najtrudniejsze:
daj mi łaskę rozpoznania
Krzyża Twojego Syna
we wszystkich moich
cierpieniach,
by iść swoją drogą krzyżową
po Jego śladach tak długo,
jak się Tobie podoba.
Daj cierpliwie czekać tego dnia,
kiedy otrzesz z moich oczu
wszelką łzę.
Ojczy, bądź mym wzorem
i moim światłem w każdym mroku.
Niech Krzyż Chrystusa
nie będzie dla mnie złem koniecznym
lecz znakiem,
że ja i Ty będziemy ze sobą
na zawsze razem. Amen



NAUCZANIE PAPIESKIE



prosić Boga o dar pokoju w rodzinie. I postanówmy wszyscy - rodzice, dzieci, Kościół, społeczeństwo obywatelskie - wspierać, bronić i strzec rodziny, która jest naszym skarbem!

Niech Maryja Panna, oblubienica Józefa i matka Jezusa, broni naszych rodzin. 26.12.2021r.

Z orędzia na Światowy Dzień Misyjny: Każdy chrześcijanin jest wezwany do bycia misjonarzem i świadkiem Chrystusa. A Kościół, będący wspólnotą uczniów Chrystusa, nie ma innej misji, jak tylko ewangelizowanie świata, dając świadectwo o Chrystusie. Tożsamość Kościoła polega na ewangelizowaniu. Świadectwo chrześcijan o Chrystusie ma charakter wspólnotowy. Stąd wynika zasadnicze znaczenie obecności wspólnoty, choćby małej, w wypełnianiu misji. 06.01.2022r.

Trzeba dać Bogu pierwsze miejsce w życiu:

„Dary Magów symbolizują to, co Pan chce otrzymać od nas. Bogu należy dać złoto, najcenniejszy pierwiastek: to znaczy trzeba Mu dać pierwsze miejsce. To na Niego należy patrzeć, a nie na nas; na Jego wolę, a nie na naszą; na Jego drogi, a nie na nasze. Jeśli Pan jest naprawdę na pierwszym miejscu, to nasze wybory, nawet te kościelne, nie mogą się już opierać na politykach świata, lecz na pragnieniach Boga - podkreślił Papież. Następnie jest kadzidło, przypominające nam o znaczeniu modlitwy, która wznosi się do Boga jako przyjemna woń (por. Ps 141, 2). Nie ustawajmy w modlitwie za siebie nawzajem i jedni z drugimi. Wreszcie mirra, która zostanie użyta do uczczenia ciała Jezusa zdjętego z krzyża (por. J 19, 39), przypomina nam o trosce o cierpiące ciało Pana, rozdarte w członkach ubogich. Służmy potrzebującym, służmy razem cierpiącemu Jezusowi!” 26.01.2022r.

Pan Jezus chce wejść do naszego życia:

Pan jest Panem niespodzianek, cudów w niespodziankach; wchodzić do łodzi naszego życia, kiedy nie mamy niczego, co moglibyśmy Jemu zaoferować. Wejść w nasze pustki i wypełniać je swoją obecnością. Posłużyć się naszym ubóstwem, aby głosić swoje bogactwo, naszymi nędzami, aby głosić swoje miłosierdzie. Pamiętajmy o tym: Bóg nie chce statku wycieczkowego, wystarczy Mu uboga „rozklekotana” łódka, abyśmy Go przyjęli. Tak tego trzeba! Ugościć Go: Nie ważne jaka to będzie łódź: trzeba Go przyjąć. Ale czy my zastanawiam się - wpuszczamy Go do łodzi naszego życia? Czy dajemy Jemu do dyspozycji to niewiele, co posiadamy? Czasami czujemy się niegodni, bo jesteśmy grzesznikami. Ale jest to wymówka, która nie podoba się Panu, ponieważ Go od nas oddala! On jest Bogiem bliskości, współczucia, czułości i nie szuka perfekcjonizmu, lecz gościnności. Mówi także do ciebie: „Pozwól mi wejść do łodzi twojego życia” „Ależ Panie, popatrz...”, „Tak, pozwól mi wejść, do takiego, jakie jest”. Zastanówmy się. 06.02.2022r.

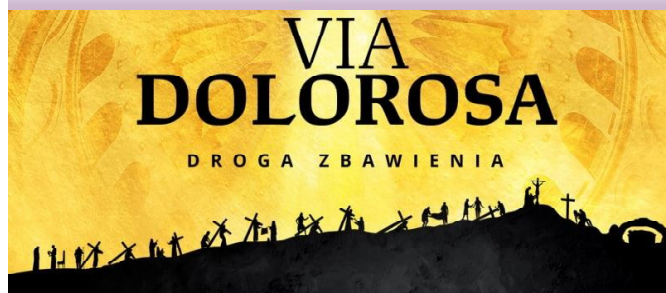
Życie jest prawem, nie śmierć:

To życie jest prawem, a nie śmierć, którą należy przyjąć, ale nie zadawać. Nieludzkie jest „przyspieszanie śmierci osób starszych”. Popychanie ich ku śmierci nie jest ludzkie ani chrześcijańskie. Seniorzy wymagają troski jako skarb ludzkości, są naszą mądrością. Czułość wobec osoby starszej daje taką samą nadzieję, co wobec dziecka, ponieważ początek życia i

O rodzinie: Każdego dnia uczymy się być rodziną. W Ewangelii widzimy, że także w Świętej Rodzinie nie wszystko układa się dobrze: pojawiają się nieoczekiwane problemy, udręki, cierpienia. Nie ma czegoś takiego jak Święta Rodzina z obrazków. Maryja i Józef gubią Jezusa i z niepokojem go szukają, by znaleźć Go dopiero po trzech dniach. A kiedy siedząc wśród nauczycieli w świątyni, odpowiada, że musi zająć się sprawami swego Ojca, nie rozumieją. Potrzebują czasu, by dowiedzieć się czegoś o swoim synu. Tak samo jest z nami: każdego dnia, w rodzinie, musimy uczyć się słuchać i rozumieć siebie nawzajem, podążać razem, stawiać czoła konfliktom i trudnościom. To jest codzienne wyzwanie, które można pokonać dzięki odpowiedniemu nastawieniu, dzięki małym uwagom, prostym gestom, dbając o szczegóły naszych relacji. I to też tak bardzo pomaga nam rozmawiać w rodzinie, gdy rozmawiamy przy stole, prowadzimy dialog między rodzicami a dziećmi, dialog między rodzeństwem, pomaga nam żyć tym korzeniem rodzinnym, który pochodzi od dziadków. Dialog z dziadkami!

Ale jak to uczynić? Spójrzmy na Maryję, która w dzisiejszej Ewangelii mówi do Jezusa: „Ojciec Twój i ja szukaliśmy Ciebie” (w. 48). Twój ojciec i ja, nie ja i twój ojciec: przed „ja” jest „ty”! Nauczmy się tego: „ty” jest przed „ja”. W moim języku istnieje przymiotnik stosowany wobec ludzi, którzy najpierw mówią „ja”, a potem „ty”: „ja, ja, ze mną, dla mnie i z korzyścią dla mnie”. wobec takich ludzi, którzy najpierw stawiają „ja”, a potem ty. Nie, tak nie wolno, w Świętej Rodzinie najpierw jest „ty”, a potem „ja”. Aby strzec harmonii w rodzinie, musimy walczyć z dyktaturą „ja”, gdy „ja” się nadyma. Groźne jest, gdy zamiast słuchać siebie nawzajem, wyrzucamy sobie prosto w twarz nasze błędy; gdy zamiast troszczyć się o innych, skupiamy się na naszych potrzebach; gdy zamiast rozmawiać, izolujemy się z naszymi telefonami komórkowymi - smutno widzieć rodzinę podczas obiadu, z której każdy ma telefon komórkowy i nie rozmawia ze sobą; gdy oskarżamy się nawzajem, powtarzając wciąż te same frazesy, wystawiając sztukę, która została już obejrzana, gdzie każdy chce mieć rację, a na koniec zapada zimna cisza. To rozdzierające milczenie, zimne po rodzinnej dyskusji, to jest okropne, szkaradne! Powtarzam moją radę: wieczorem, po wszystkim, zawrzyjcie pokój. Nigdy nie kładź się spać bez zawarcia pokoju, w przeciwnym razie następnego dnia wybuchnie „zimna wojna”. A to jest niebezpieczne, bo zapoczątkowuje historię wyrzutów, historię pretensji. Ileż to razy, niestety, w murach domowych ze zbyt długich okresów milczenia i nie leczonych egoizmów rodzą się i narastają konflikty! Czasami dochodzi nawet do przemocy fizycznej i moralnej. To rozbija harmonię i zabija rodzinę. Nawróćmy się z „ja” na „ty”. To co w rodzinie powinno być najważniejsze, to „ty”. I każdego dnia, proszę, pomódlcie się trochę razem, jeśli możecie podjąć taki wysiłek, aby

Święty czas Wielkiego Postu



Rozpoczynający się okres Wielkiego Postu to czas wyjątkowy dla katolików. Czas, nawiązujący do 40-dniowego postu Pana Jezusa na pustyni, służy duchowemu przygotowaniu do Wielkanocy. Jest to święty czas. Dla ludzi, którzy otworzą swe serca na Ducha Wielkiego Postu, czyli - najkrócej - pomniejszenie własnego „ego”, przyniesie błogosławione owoce na życie doczesne i wieczne.

Praktyka Wielkiego Postu nawiązuje do przykładu danego przez Boskiego Zbawiciela. Jak czytamy w Biblii „wtedy Duch zaprowadził Jezusa na pustynię, aby go kusił diabeł. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, wówczas łaknął. I przystąpił do niego kusiciel, i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem. A On odpowiadając, rzekł: nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. (Mt.4:1-4).

W II wieku po Chrystusie istniał zwyczaj 2-dniowego postu, który służył przygotowaniu się do Wielkanocy. 40-godzinny post w Wielki Piątek i Wielką Sobotę nawiązywał do 40-dniowego postu Pana Jezusa na pustyni. Post trwający rzeczywiście 40-dni wprowadzono w IV wieku. W rzeczywistości okres 40 dni zazwyczaj nie jest traktowany ściśle.

Wielki Post to okres pokuty. Zgodnie z czwartym przykazaniem kościelnym wierni powinni „zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymać się od udziału w zabawach”. Obowiązujący przez cały Wielki Post zakaz uczestniczenia w zabawach służy uzyskaniu duchowej wolności.

W myśli Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku istniały trzy rodzaje postu. We wszystkie piątki obowiązywał post jakościowy (zakaz jedzenia mięsa). Post ścisły - a więc połączenie postu ilościowego i jakościowego obowiązywał w środę popielcową, piątki wielkiego postu, Wigilę Bożego Narodzenia, Wigilę Zesłania Ducha Świętego, 7 grudnia oraz w Suche Dni. Istniała także nieobowiązująca już praktyka postu wyłącznie ilościowego – od poniedziałku do czwartku w Wielkim Poście. Wówczas dozwolony był wyłącznie jeden posiłek do syta, przy czym mógł on zawierać mięso. Przez wiele stuleci Wielki Post poprzedzony był trwającym około 30 dni Przedpościem. Przygotowywano wówczas się do przeżywania Wielkiego Postu, wprowadzano w atmosferę tego okresu.

Obecnie post jakościowy (brak mięsa) i ilościowy (jeden posiłek do syta, dwa lekkie) łącznie obowiązuje w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Z kolei w piątki Wielkiego Postu, podobnie jak w inne piątki obowiązuje jedynie obowiązek wstrzymania się od spożywania mięsa. Wyjątek stanowią piątki, w których przypada uroczystość (np. 19 marca świętego Józefa). Post ilościowy obowiązuje wiernych od 18 do 60 roku życia. Post jakościowy wszystkich wiernych od 14. roku życia bez górnej granicy.

W piątki w Polsce obowiązuje dyspensa dla stołujących się w zakładach zbiorowego żywienia, w których nie przestrzega się przepisów kościelnych i tych, którzy nie mają możliwości dokonania wyboru potraw i muszą spożywać to, co jest dostępne. Kto korzysta z dyspensy, musi wykonać „zastępczy” uczynek – taki jak choćby modlitwa w intencjach papieża i jałmużna. Ta dyspensa nie obowiązuje w Środę Popielcową i Wielki Piątek. W tych dwóch dniach wierni nie mogą uzyskać też indywidualnej dyspensy od proboszcza. Warto też pamiętać, że osobne zwolnienie z obowiązku zachowywania przepisów postnych dotyczy także chorych.

Post nie może się ograniczać do samego wstrzymywania się od pokarmów, przy zachowaniu niewłaściwej postawy wobec bliźniego. Jak czytamy na kartach Księgi Izajasza „czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedza cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą”. [Iz 58, 6-8].

Kto pości na pokaz, w celu pokazania się ludziom, ten traci zasługę na niebieską nagrodę. Jak bowiem naucza Pan Jezus „strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” [Mt 6,1].

Praktyki postne oprócz wstrzymania się od jedzenia obejmują również modlitwę i jałmużnę. Zgodnie ze słowami Chrystusa Pana nie może ona odbywać się na pokaz, ani cechować się częstą gadaniną. Prawdziwa modlitwa wypływa z głębi serca i skierowana jest na Boga, a nie wzbudzenie podziwu innych ludzi. [Mt 6;5-8]

To samo dotyczy jałmużny. Jak czytamy „kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie”. [Mt 6;2-4].

opr.red. na podst. Polonia Christiana/brewiarz,



z życia parafii... **WYDARZENIA**

24.12.2021r. Koncert przed Pasterką. W wigilijny wieczór parafianie czuwaliby przy żłobku, słuchając kolęd i pastorałek w wykonaniu chóru Musica.

Mszę świętą pasterską rozpoczęto od odczytania Martyrologium o Narodzeniu Pańskim. Bogata oprawa liturgiczna podkreśliła podniosły ton tego wydarzenia.

Po zakończeniu Eucharystii wierni, wychodząc ze świątyni, składali sobie życzenia. Winszowanie trwałoby być może dłużej, gdyby nie śnieżyca. Warunki atmosferyczne w tym roku oddają dawny, polski klimat świąt.

27.12.2021r. Ze względu na sytuację związaną z epidemią, spotkania kolędowe miały miejsce w świątyni parafialnej – jak w poprzednim roku. 27 grudnia rodziny z domów 1 – 50 otrzymały błogosławieństwo, okolicznościową „Modlitwę za rodziny”, a ministranci kolędownali otrzymując datki, które będą im wsparciem na wakacyjne turnusy rekolekcyjne. Spotkania trwały do soboty 8 stycznia 2022r.

31.12.2021r. W Godzinie Miłosierdzia parafianie zebrali się na Mszy św. dziękczynno-przebiegającej na zakończenie roku.

01.01.2022r. Mszą św., hymnem do Ducha Świętego i uroczystym Magnificat powitaliśmy 2022 rok.

02.01.2022r. Z racji pierwszej niedzieli miesiąca po każdej Mszy św. uwielbialiśmy Pana w Najświętszym Sakramencie odmawiając modlitwę przez wstawiennictwo Św. Jana Pawła II. Po sumie odbyła się zmiana tajemnic Róż Różańcowych.

06.01.2022r. W Święto Objawienia Pańskiego podczas każdej Mszy św. miał miejsce obrzęd poświęcenie kredy. Po Mszy św. o godz. 11:30 odbył się - zorganizowany przez Kółko Rolnicze i szkołę - pochód Trzech Króli, Jasełka na placu Kółka i kolędowanie w Domu Kultury.

07.01.2022r. Z racji pierwszego piątku miesiąca o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za naszych chorych i odwiedziny w ich w domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 16:30 adorowaliśmy Pana w Najświętszym Sakramencie oddając cześć, uwielbienie i wynagrodzenie Sercu Jezusa. Spowiedź dzieci z kl. IV.

08.01.2022r. W sobotę o godz. 18:00 spotkaniem rodzin z domów od 401 do końca zakończyły się tegoroczne spotkania kolędowe.

09.01.2022r. Po sumie odbyło się spotkanie synodalne z Akcją Katolicką. Tego dnia – z racji Święta Chrztu Pańskiego, zapaliliśmy świece i odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne. Po Mszy św. o godz. 11:30 odbyło się spotkanie rodziców i dzieci z kl. 2.

16.01.2022r. Po sumie odbyło się kolejne

spotkanie kandydatów do bierzmowania z kl. 7 i 8.

17.01.2022r. Zmarł nasz rodak ks. Jan Wilusz.

23.01.2022r. Po sumie na kolejnym kursie przedmażeńskim spotkała się młodzież szkół średnich z kl. 1 i 2. Tego dnia rozpoczęła się także comiesięczna zbiórka ofiar na remont, sprząatanie i ogrzewanie naszej świątyni.

30.01.2022r. Po sumie odbyło się spotkanie Rady Parafialnej. Omówiono sprawy finansowe, rozliczenia za ubiegły rok, plany na ten rok oraz sprawy bieżące jak transmisja Mszy św. z kościoła, opłaty za ogrzewanie świątyni, remonty schodów do zakrystii i wejścia głównego, wywóz śmieci z cmentarza.

02.02.2022r. Święto Ofiarowania Pańskiego – Matki Bożej Gromnicznej. Przy zapalonych świecach zostaliśmy pokropieni wodą święconą. Taca złożona tego dnia przeznaczona została na utrzymanie zakonów kontempla-cyjnych. Podczas Mszy św. o godz. 17:00 miało miejsce również poświęcenie książeczek dla dzieci z kl. 2. Tego dnia zaśpiewaliśmy po raz ostatni kolędy. Po Mszy św. rozebrana została szopka i choinki.

03.02.2022r. W pierwszy czwartek miesiąca, dzień dziękczynienia za sakrament kapłaństwa i Eucharystii, spotkaliśmy się o godz. 16:30 na adoracji biblijnej, z modlitwą o powołania kapłańskie i zakonne, zakończonej Mszą św.

04.02.2022r. W pierwszy piątek miesiąca o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za naszych chorych, a następnie Ks. Proboszcz odwiedził ich domy z Najświętszym Sakramentem. Po południu, o godz. 16:30 odbyła się spowiedź dla dzieci z kl. 4 oraz wszystkich chętnych, adoracja Najświętszego Sakramentu, litania do Serca Pana Jezusa i Msza św.

06.02.2022r. Z racji nadchodzącego Dnia Chorych na początku każdej Mszy św. miało miejsce pokropienie wodą święconą. Po Mszach św. wystawiony był Najświętszy Sakrament z modlitwą za chorych i rodziny przez przyczynę św. Jana Pawła II. Po sumie miała miejsce zmiana tajemnic Róż Różańcowych oraz spotkanie Akcji Katolickiej.

20.02.2022r. Przed każdą Mszą św. suplikacjami i modlitwą rozpoczęliśmy tydzień modlitw o pokój na Ukrainie. Tego dnia także rozpoczęła się comiesięczna zbiórka ofiar na potrzeby naszej świątyni.

* W każdą środę odbywała się Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy poprzedzona godzinkami.

* W piątki oddawaliśmy szczególną cześć Sercu Pana Jezusa podczas adoracji, Litani do Serca Pana Jezusa i Mszy św.

* W niedzielę o godz. 14:45 odmawiana była Koronka do Bożego Miłosierdzia i Msza św. popołudniowa.

opr. H.Kyc

Rekolekcje wielkopostne w naszej parafii odbędą się w dniach 25 - 27 marca pod hasłem: „Niedziela dla Boga i rodziny”

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

02.01.2022r. Blanka Gwizdak
Leon Niezgoda



Do wieczności odeszli:

22.12.2021r. Mirosław Bartuła, lat 56
25.12.2021r. Adolf Więcek, lat 92
01.01.2022r. Irena Krężałek zd. Ryczak, lat 72
02.01.2022r. Zofia Kasprzyk zd. Głowa, lat 93
03.01.2022r. Jan Szwaś lat, 63
06.01.2022r. Bogusław Ryczak, lat 72
08.01.2022r. Genowefa Wierdak zd. Leśniak, lat 81
17.01.2022r. Ks. Jan Wilusz, lat 88
31.01.2022r. Elżbieta Węgrzyn, lat 46
06.02.2022r. Władysława Pernal zd. Krężałek, lat 91
21.02.2022r. Janina Zborowska zd. Cypara, lat 83



Intencje dla Róż Żywego Różańca Marzec

Intencja papieska: O chrześcijańską odpowiedź na wyzwania bioetyczne. Módlmy się, abyśmy my, chrześcijanie, w obliczu nowych wyzwań bioetycznych wspierali zawsze ochronę życia modlitwą i działaniami społecznymi.

Intencja Róż: Za chorych i cierpiących na depresję o uzdrowienie i uwolnienie od zła, które nas uciska i o rozwiązanie problemów, które nas dręczą, naszą wspólnotę oraz naszych bliskich.



Kwiecień

Intencja papieska: Za pracowników służby zdrowia. Módlmy się, aby zaangażowanie pracowników służby zdrowia w opiekę nad osobami chorymi i starszymi, szczególnie w krajach najuboższych, było wspierane przez rządy i lokalne wspólnoty.

Intencja Róż: Za wrogów Kościoła, zatwardziały grzeszników i alkoholików o miłosierdzie Boże i łaskę nawrócenia.

KALENDARZ LITURGICZNY

MARZEC

01. Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.
02. Środa Popielcowa. Rozpoczyna się Wielki Post.
04. Św. Kazimierza, królewicza.
- Dzień modlitwy wynagradzającej i postu za grzechy wykorzystania seksualnego osób małoletnich.
07. Świętych męczennic Perpetuy i Felicyty.



08 Św. Jana Bożego, zakonnika.

Międzynarodowy Dzień Kobiet

09. Św. Dominika Savio (SM);

- św. Franciszki Rzymianki, zakonnicy;

- Kwartalne Dni Modlitw o Ducha Pokuty (9,11 i 12).

12. Św. Alojzego Orione, kapłana (SM).

13. Niedziela Ad Gentes (łac. ku narodom, ku ludziom). Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami. Ofiary zbierane tego dnia do puszek są przeznaczone na pomoc polskim misjonarzom za pośrednictwem Dzieła Pomocy „Ad Gentes”.

15. Św. Klemensa Marii Hofbauera, kapłana.

18. Św. Cyryla Jerozolimskiego, biskupa i doktora Kościoła.

19. Uroczystość Św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

24. 18. Narodowy Dzień Życia. Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką – polskie święto państwowe obchodzone 24 marca, poświęcone upamiętnieniu Polaków ratujących Żydów.

25. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Dzień Świętości Życia. Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego. Święto Patronalne Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego.

26. Dzień Modlitw za Więźniów.

KWIECIEŃ

02. Św. Franciszka z Paoli, pustelnika.

04. Św. Izydora, biskupa i doktora Kościoła.

05. Św. Wincentego Ferreriusza, kapłana.

07. Św. Jana Chrzyciela de la Salle, prezbitera.

10. Niedziela Palmowa.

13. Św. Marcina I, papieża i męczennika;

- Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

14. Wielki Czwartek: Wieczerza Pańska;

- Święto Chrztu Polski.



15. Wielki Piątek: dzień Męki Pańskiej.

16. Wielka Sobota.



Ks. Jan Wilusz odszedł do Domu Ojca

Późnym popołudniem, 17 stycznia 2022 roku odszedł po wieczną nagrodę w Niebie śp. ksiądz kanonik Jan Wilusz. Zmarł w 88. roku życia i 64. roku kapłaństwa. Wiadomość o jego śmierci obwieściło bicie dzwonów na wieży łęckiego kościoła kilka minut po godzinie 18:00.

Wiadomość o jego odejściu pogrążyła w smutku wszystkich, którzy w czasie swojej życiowej drogi spotkali kiedyś księdza Jana. Pod artykułami informującymi o odejściu tego kapłana na Facebooku pojawiły się setki komentarzy, zapewnień o modlitwie, a także wspomnień różnych ludzi, jego dawnych uczniów, parafian, sąsiadów z bloku.

Zgodnie ze zwyczajem dotyczącym pożegnań osób duchownych, pogrzeb miał kilka części. O tym, w którym miejscu ma się odbyć pochówek i pożegnanie, decyduje najczęściej zmarły kapłan, który swój testament składa dziekanowi dekanatu, na którym spoczywa obowiązek organizacji pogrzebu. Pierwsza msza święta tzw. Eksporta odbyła się w środę 19 stycznia, w dzień poprzedzający pogrzeb w parafii św. Piotra i Jana z Dukli w Krośnie, gdzie przez 18 lat rezydował ksiądz Jan. Mszę świętą poprzedziło czuwanie różańcowe. Eucharystii przewodniczył ksiądz biskup Krzysztof Chudzio wraz z czternastoma innymi kapłanami. W tym czasie w kościele w Łękach Dukielskich odmówiono różaniec o pokój duszy zmarłego kapłana.

Msza święta pogrzebowa odbyła się również w tej samej parafii w Krośnie, a przewodniczył jej arcybiskup Metropolita Przemyśki Adam Szal w koncelebrze z 26 kapłanami. Najświętszą Ofiarę o dar życia wiecznego dla zmarłego kapłana koncelebrował także nasz proboszcz, ks. Marek Danak, a także jego poprzednik ks. Zdzisław Babiarz. Na początku mszy Metropolita Przemyśki wspominał życiorys zmarłego, wszystkie parafie, w których posługiwał, a także wskazał na jego poświęcenie, jakim się wykazał przy trudzie budowy kaplicy w Teleśnicy.

Homilię pogrzebową wygłosił ks. Jan Luchowski, proboszcz z Żeglec. W swoim słowie podkreślał znaczenie śmierci w chrześcijańskim świecie. Wspominał słowa Karola Wojtyły, który często podkreślał, że śmierć jest tylko przejściem. Dalej kaznodzieja, cytując słowa księdza Jana Twardowskiego, mówił „(...) nie umarł, tylko wymknął się naszym oczom”, tym samym tłumaczył, że zmarły w poniedziałek ksiądz Jan „zmienił adres na ten, który przed wiekami przygotował nam w swoim Domu Pan”. W homilii można było usłyszeć, w jaki sposób kształcono alumnów przemyskiego seminarium ponad pół wieku temu. Podawano często za przykład nauki świętego biskupa Józefa Sebastiana Pelczara, który

powtarzał o tym, że Bóg jest miłością, a kapłan powinien „wpatrywać się w żłóbek, krzyż i ołtarz”. Kapłani widzieli w księdzu Wiluszu osobę rozmodloną, uwielbiającą adorację, modlitwę liturgii godzin oraz różaniec.

Po zakończeniu Eucharystii głos zabrali kapłani z Łobozewa i Trześniowa, gdzie zmarły kapłan był proboszczem. Szczególnie podkreślano jego oddanie, z jakim pracował w Łobozewie, parafii w Bieszczadach, gdzie warunki były niezwykle trudne. Prawie połowę swojego kapłaństwa ksiądz Wilusz spędził w Bieszczadach, bo aż 31 lat. Nigdy, jak potwierdzają świadkowie, nie narzekał na to, że jest mu źle, że czegoś mu brakuje.

Jako ostatni głos zabrał proboszcz parafii św. Piotra i Jana z Dukli – ksiądz Jan Bielec Archiprezbiter Krośnieński. Wspominał 18 lat posługi i znajomości ze zmarłym kapłanem, które były bardzo owocne. Dał świadectwo o jego niezwyklej skromności, zainteresowaniu sprawami duszpasterskimi oraz chęci niesienia pomocy. Kapłani pracujący w krośnieńskiej parafii mogli się uczyć od księdza Jana tego, jak dużym kultem można otaczać świętego Jana z Dukli, który był patronem jego imienia. Ksiądz Jan Bielec, jako dziekan tamtejszego dekanatu, przekazał przesłanie, jakie zostawił po sobie zmarły w testamencie. Było to dziękczynienie za otrzymane dobro oraz prośba o przebaczenie, jeśli ktoś w ciągu jego życia mógł się czuć przez niego urażony. We mszy świętej wzięła udział kiluosobowa delegacja parafian z Łęk Dukielskich na czele z sołtyską miejscowości.

Ostatnią wolą zmarłego księdza Jana było spocząć na cmentarzu parafialnym w rodzinnej miejscowości, gdzie spoczywa również jego matka, Maria z Makosiów Wiluszowa. Po Eucharystii karawan z trumną kapłana przewieziono do kaplicy cmentarnej, gdzie wspólnie z wiernymi z Łęk Dukielskich odmówiono koronkę do Miłosierdzia Bożego. Następnie pod przewodnictwem Metropolity Przemyskiego abpa Adama Szala odprawiono ostatnią stację pogrzebu, przy grobie, który wykopano tuż obok grobu pierwszego proboszcza naszej parafii, śp. księdza kanonika Władysława Nowaka.

Zakończył się pewien etap historii dla naszej wsi i parafii. Pan Bóg wezwał do siebie ostatniego z trzech kapłanów pochodzących z Łęk Dukielskich. Pierwszy z nich, odprawił swoją pierwszą mszę 101 lat temu, ostatni w styczniu 2022 roku. Wszyscy się znali i umacniali w wierze, wychwalali Boga za jego dobroć i dar powołania. Dobrze się stało, że ksiądz Jan zdecydował się zostać ze swoją rodzinną miejscowością już na zawsze. Niech jego grób będzie świadectwem tego, że wszyscy jesteśmy powołani przez Stwórcę do wielkich rzeczy, a nie ma większej rzeczy niż celebrowanie swoimi dłońmi Najświętszej Ofiary.

Ksiądz Jan zasiewał w naszych sercach zaczyn miłości Bożej. Jednym z jego ostatnich kazań, które

skierował do nas w Łękach, było to wypowiedziane podczas nabożeństwa fatimskiego w sierpniu 2016 roku. Jego zachwyt nad pięknem stworzenia, nad ponad 650-letnim dziedzictwem naszej wsi był tak duży, że wierni zebrani wówczas w świątyni byli wzruszeni tym, że żyją w tak pięknym miejscu na świecie.

Pamiętam jak podczas jednego z pogrzebów, które prowadził (jeszcze w czasach, gdy kondukty pogrzebowe wychodziły z domów zmarłych osób) zachwycał się biciem dzwonów. Wymieniał miejsca, do których dochodzi smutna melodia bicia dzwonów, były to łąki, pola uprawne, lasy i przydomowe gospodarstwa – wszystko to miało wskazywać, że człowiek rozstaje się z tym światem, a śpieszy na spotkanie z Bogiem. Ileż było w tym wrażliwości. Słyszając głos księdza Wilusza dało się uchwycić nasze łęckie naleciałości językowe – takie słowo skierowane od krajana zawsze mocniej trafiało do serca, bo żaden kapłan nie zna tak wiernych, jak rodak, który się tu wychował.

Bogu Najwyższemu niech będą dzięki za Kapłana Jana, którego dostrzegł w odległych Łazach. Niech będą dzięki za to, że ten młody wówczas chłopak odpowiedział na to Boże wezwanie.

Niech Bóg obdarzy go życiem wiecznym.

Mateusz Więcek

BIOGRAFIA KS. JANA WILUSZA



Jan Kazimierz Wilusz przyszedł na świat 2 marca 1934 r. w Łękach. Był najstarszym dzieckiem Stanisława i Marii z Makosiów, których dom znajdował się w Łazach – najmniejszym i najodleglejszym przysiółku wsi. Posiadał trójkę rodzeństwa: Aleksandra Antoniego, urodzonego w 1935 r. a zmarłego dwa lata później, siostrę Zofię, która zmarła w wieku 26 lat w 1964 r., a także siostrę Wandę, nadal żyjącą.

Rodzice zabiegali o religijne wychowanie dzieci. Jan, będąc uczniem szkoły powszechnej w Łękach, zdobywał bardzo dobre stopnie z wszystkich przedmiotów, włącznie z katechazą. Jego szkolni wychowawcy i katecheci „reprezentowali odpowiedni poziom intelektualno-moralny”. Po ukończeniu łęckiej szkoły Jan uczęszczał do dukielskiego liceum ogólnokształcącego, w którym zdecydował o wstąpieniu do seminarium duchownego. W maju 1949 r. był słuchaczem misji parafialnych głoszonych w kobyłańskim kościele przez ojców redemptorystów. Swoim przepowiadaniem ujęli ucznia pierwszej klasy liceum, który mimo późnych powrotów ze szkoły, codziennie przychodził do swojego kościoła parafialnego. Ukrywał decyzję o wstąpieniu do seminarium w obawie przed ówczesną władzą szkoły. Po zdaniu matury zgłosił się do proboszcza ks. Piotra Mocha, który pojechał z maturzystą na rozmowę z władzami przemyskiego Seminarium.

Po maturze i odbyciu prac w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” pod Wrocławiem, otrzymał list potwierdzający przyjęcie do grona alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Od 16 września 1952 r. jako alumn zamieszkał w seminarium. W czasie formacji seminaryjnej Wilusz zdobywał bardzo dobre stopnie z każdego przedmiotu. Wielkim autorytetem dla ówczesnego kleryka byli biskupi Franciszek Barda i Wojciech Tomaka. Szczególnym

szacunkiem łęczanin obdarzał swojego wykładowcę homiletyki – ks. Franciszka Misiaga.

Święcenia prezbiteratu otrzymał w przemyskiej katedrze z rąk bpa Bardy 1 czerwca 1958 r. Pierwszą indywidualną Eucharystię celebrował w klasztorze sióstr karmelitanek w Przemyślu, po czym wyjechał na tydzień do Komańczy, gdzie spotkał się z kardynałem Stefanem Wyszyńskim i bpem Antonim Baraniakiem. Neoprezbiter Wilusz służył do Mszy jako lektor podczas mszy odprawianej przez kardynała, który podarował mu obrazek z wizerunkiem MB Częstochowskiej. Następnie przyjechał do rodzinnej parafii, w której 8 czerwca odprawił mszę św. prymicyjną.

Posługiwał jako wikariusz w: Gogołowie (1958-59), Tuligłowach (1959-60), Budach Łańcuckich (1960-61), Korczyni (1961-1965), Uhercach Mineralnych (1965-1967). Od roku 1967 objął probostwo w parafii Łobozew w Bieszczadach. Posługując w tamtejszej parafii pracował z oddaniem i gorliwością do 1998 r. Następnie przez sześć lat pracował jako proboszcz w Trześniowie. W roku 2004 przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Krośnie na terenie parafii św. Piotra i Jana z Dukli, gdzie został rezydentem.

Od 2004 r., podczas urlopów zimowych i wakacyjnych ks. Alojzego Szweda, ksiądz Jan co roku był mianowany tymczasowo administratorem parafii. W czasie pobytu w rodzinnej miejscowości starał się w swoich kazaniach poruszyć każdego z słuchaczy. Swoje wypowiedzi wygłaszał w oparciu o literaturę naukową i doświadczenie życiowe. Był spowiednikiem wielu penitentów, a niektórzy parafianie chętnie rozmawiali z nim na tematy związane z wiarą i ludzką egzystencją. W czasie jego pobytów w parafii udzielił sakramentu chrztu szesnastorgu dzieciom, asystował przy ślubach siedmiu par oraz przewodniczył pogrzebom czternastu parafian.

Uczestniczył w Mszach św. odpustowych w Łękach Dukielskich. Świętował w parafii Złoty Jubileusz kapłaństwa, a podczas Mszy celebrowanej przez abpa Józefa Michalika w 2018 roku jubileusz 60-lecia święceń prezbiteratu. Zmarł w czasie pandemii COVID - 19, 17 stycznia 2022 roku w Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim im. Jana Pawła II w Krośnie. Spoczął na cmentarzu rzymskokatolickim w Łękach Dukielskich.

"fragment z pracy pt: Parafia rzymskokatolicka w Łękach Dukielskich w latach 1977 - 2004, Mateusz Więcek, Kraków 2020"



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

9.01.2022r. odbyło się kolejne spotkanie naszego POAK. W tym miesiącu tematem katechezy były: „Istotne części mszalnej liturgii eucharystycznej: ofiarowanie, przeistoczenie, komunie święta”. Elementem najważniejszym Mszy świętej jest moment ofiary. Jest to obrzędowe rozwinięcie gestów i słów Chrystusa zawartych w nowotestamentowych przekazach o ostatniej wieczerzy w Wielki Czwartek w Wieczerniku. Najistotniejszą częścią modlitwy eucharystycznej jest opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii i konsekracja. Błaganie Boga o uświęcenie i przemianę darów chleba i wina mocą Ducha Świętego w ciało i krew Pańską (epikleza) bezpośrednio poprzedza uobecnienie ofiary. Po konsekracji następuje modlitwa, która zawiera kilka elementów. Pierwszy jest uroczystym wspomnieniem paschalnego misterium Chrystusa, które dokonuje się sakramentalnie oraz prośbę o jedność wszystkich przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa. Drugi element zawiera prośbę o zachowanie jedności wśród wierzących. Ofiarniczy charakter Mszy świętej wyraża również ostatni element, którym jest Komunia święta. Przyjmując Ciało i Krew Chrystusa zostajemy dopuszczeni do osobistej relacji z Nim. Jest to zwieńczenie całej celebracji eucharystycznej.

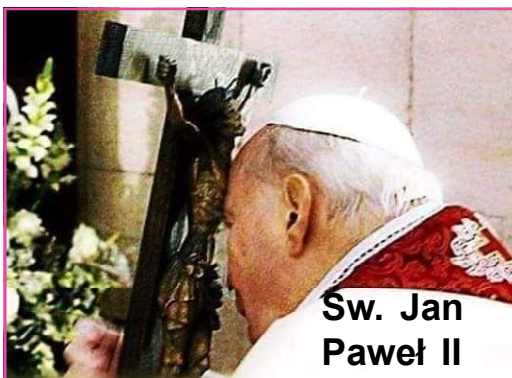
Każdy uczestnik Mszy świętej powinien ofiarować Ojcu Jezusa Chrystusa jako swoją ofiarę i ofiarę całego Kościoła. Konsekracji dokonuje kapłan, ale wierni przylaczają się do niej i ofiarowują Ojcu swoje życie, jako zgodne z wolą Bożą, naznaczone w codzienności posłuszeństwem Jego woli. Chrześcijanin uczestniczący w Eucharystii, ofiarując siebie wraz z Chrystusem Ojcu, powinien wyrażać rzeczywistą sytuację całego swego życia. W czasie Eucharystii Najwyższy Kapłan przez bezkrwawą ofiarę czyni to samo, co uczynił już na krzyżu, ofiarując siebie samego Ojcu.

Zestawiając ze sobą Eucharystię i ofiarę Chrystusa na krzyżu, zauważmy, że jeden i ten sam jest Kapłan, Jezus Chrystus, którego przenieświętszą osobę zastępuje kapłan. Również to, co ofiarowane, czyli zertwa ofiarna, jest ta sama. Jest nią Boski Zbawiciel w swojej ludzkiej naturze i rzeczywistości swego ciała i krwi. Sposób jednak ofiarowania Chrystusa jest odmienny. Na krzyżu ofiarował Bogu

samego siebie i swoje cierpienia, ofiarowanie zaś zertwy dokonało się przez śmierć krwawą, dobrowolnie przyjętą. Natomiast na ołtarzu, skoro jego natura ludzka jest w stanie chwały, niemożliwe jest przelanie krwi. Ofiarowanie Zbawiciela zostaje nam ukazane przez zewnętrzne znaki, które są symbolem Jego śmierci. Przez przeistoczenie chleba w ciało, a wina w krew Chrystusa te postaci eucharystyczne, pod którymi jest obecny, wyobrażają krwawe rozdzielanie ciała i krwi. Przyjęcie odpowiedniej postawy, zrozumienie znaczenia poszczególnych części Mszy świętej pomoże bardziej świadomie i z większym zaangażowaniem wejść w tajemnicę dokonującej się ofiary.

Miesiąc później **6.02.2022r.**, podczas spotkania formacyjnego, rozwinęliśmy temat poświęcony niedzielnemu świętowaniu z rodziną: „*Niedziela-świętem eucharystycznym i rodzinnym*”. Przykazanie kościelne określa i precyzuje prawo Pańskie: „W niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane wierni

są zobowiązani uczestniczyć we Mszy Świętej”. Eucharystia niedzielna uzasadnia i potwierdza całe działanie chrześcijańskie. Dlatego wierni są zobowiązani do uczestniczenia w Eucharystii w dni nakazane. Świętowanie niedzieli jest dziś zagrożone także od wewnątrz, wskutek wzrastającej obojętności chrześcijan i spłycenia wiary w tajemnicę zmartwychwstania, a zwłaszcza w wyniku praktycznego materializmu i pogoni za zyskiem, także w niedzielę. Bóg uczynił dzień Pański, aby człowiek porzucił zajęcia zwyczajnego życia i uświęcił ten dzień, przede wszystkim uczestnicząc we



**Brońcie krzyża,
nie pozwólcie,
aby Imię Boże
było obrażane...**

Mszy świętej i robiąc dobre uczynki dla ludzi. Powszechna stała się dziś praktyka tzw. weekendu, rozumianego jako cotygodniowy czas odpoczynku. Niedziela traci stopniowo pierwotny sens i staje się jedynie zakończeniem tygodnia.

Niedziela powinna być przede wszystkim dniem pamięci o wielkich Bożych dziełach. Bóg pobłogosławił i uświęcił ten dzień. W tym czasie człowiek przerywa codzienny rytm zajęć, nieraz bardzo uciążliwych, aby uznać swą zależność od Boga. Człowiek powinien pamiętać, co stanowi istotę jego życia. Powinien myśleć o ostatecznym celu, a także o swoim powołaniu i o swoich życiowych zadaniach oraz obowiązkach, które są drogą prowadzącą do zbawienia. Niedzielnego odpoczynku winien usposabiać do refleksji nad istotą życia rodzinnego. Powinien być także zatrzymaniem się, czyli kontemplacją tego, co już zostało dokonane

i zachwytem nad tym. Niedziela, bardziej niż jakikolwiek inny dzień tygodnia, sprzyja budowaniu rodzinnej jedności.

Wypełnianiu tego zadania sprzyja zwłaszcza niedzielna Eucharystia. Dzień Pański jest dobrze przeżyty, jeżeli cały jest przeniknięty wdzięczną i czynną pamięcią o zbawczych dziełach Boga. Niektórzy rodzice w ramach niedzielного odpoczynku udają się wraz z dziećmi do pobliskich sanktuariów czy kościołów, aby spędzić tam czas i przeżyć wraz z całą rodziną głębsze doświadczenie wiary. Niedzielny odpoczynek pozwala rodzinie także odkryć na nowo piękno przyrody i zachwycić się nim głęboko oraz uświadomić sobie, jak często jest ono niszczone przez ludzką żądzę panowania.

Niedziela powinna być również dniem, w którym członkowie rodziny mogą się poświęcić dziełom miłosierdzia, działalności charytatywnej i apostołstwu.

Niedzielna Msza święta, w której uczestniczy cała rodzina, wzbudza falę miłosierdzia, która ma przeniknąć całe życie wiernych, przede wszystkim zaś ma kształtować sam sposób przeżywania pozostałej części dnia Pańskiego. Przez udział w niedzielnej Eucharystii rodzina daje szczególne świadectwo jako domowy Kościół.

Beata Bojda



Aleksander IV - ur. ok. 1185r. w Anagni – zm. 25 maja 1261r. w Viterbo – papież w okresie od 12 grudnia 1254r. do 25 maja 1261r. Za jego rządów nastąpiło przyznanie większych kompetencji inkwizytorom w walce przeciwko heretykom (w 1256r.

otrzymali oni moc wzajemnego rozgrzeszania się ze stosowania tortur). Od początku swojego pontyfikatu musiał się zmierzyć z buntem na Sycylii. Prowadził bardziej pokojową politykę niż jego poprzednik w stosunku do Hohenstaufów. Jednak w marcu 1255 roku obłożył ekskomuniką przywódcę buntu Manfreda Sycylijskiego, który był regentem Sycylii. Nie poparł również prawowitego dziedzica. Podjęte przez niego próby odbicia Sycylii nie powiodły się, a większość terytorium Państwa Kościelnego zostało utracone na rzecz Manfreda. W 1255 r. kanonizował Klarę z Asyżu, założycielkę zakonu klarysek. W 1256 roku Aleksander IV z kilku włoskich wspólnot pustelniczych założył

pustelniczy zakon augustianów, nadając mu regułę św. Augustyna. W roku 1257 papież podporządkował kanonicznie Kościół katolicki na Rusi Halickiej biskupom lubuskim. Zmarł w Viterbo, 25 maja 1261r. Został pochowany w katedrze S. Lorenzo w Viterbo.



Urban IV - ur. ok. 1200r. w Troyes, zm. 2 października 1264r. w Perugii – papież w okresie od 29 sierpnia 1261r. do 2 października 1264r. Był Francuzem. Wybrany po trzymiesięcznej papieskiej elekcji, gdyż kardynałowie nie byli w stanie wybrać nikogo z własnego, zaledwie 8-osobowego grona. Po wyborze natychmiast mianował 14 kardynałów, w tym sześciu Francuzów. W 1264r. bullą Transiurus wprowadził święto Bożego Ciała, a jej opracowanie powierzył Tomaszowi z Akwinu. Stało się to podobno na skutek cudu, jaki papież ujrzał w Bolsenie, kiedy to z konsekrowanej Hostii, zaczęła wypływać krew. Urban IV w krótkim czasie zdołał odzyskać władzę nad znaczną częścią Państwa Kościelnego, nie opanował jednak Rzymu, ze względu na walki o władzę między rządzącymi. Papież nie mogąc rezydować w Rzymie został zmuszony do ucieczki najpierw do Orvieto, a następnie do Perugii. Zmarł i został pochowany w Perugii.



Klemens IV - ur. 23 listopada przed 1200r. w Saint-Gilles, zm. w 29 listopada 1268r. w Viterbo – papież w okresie od 5 lutego 1265r. do 29 listopada 1268r. Z pochodzenia był Francuzem. Studiował prawo w Paryżu; był żonaty i miał dwie córki, które wstąpiły do klasztorów zakonnych. Po śmierci żony, przyjął święcenia kapłańskie. Był znany ze skromnego trybu życia, podobno przez długi czas pościł. Rezydował najpierw w Perugii, a później w Viterbo. Poleciał także wybudować w Viterbo pałac papieski. Z powodu wrogiej postawy mieszkańców Wiecznego Miasta nigdy nie przybył do Rzymu. Obłożył ekskomuniką Konradyna - ostatniego z dynastii Hohenstaufów, zwołał przeciwko niemu wyprawę krzyżową. Poprosił Karola Andegaweńskiego, by ten pomógł mu w walce z Hohenstaufami, zwłaszcza z Manfredem. 26 marca 1267 roku kanonizował Jadwigę Śląską, żonę Henryka Brodatego. Zmarł 29 listopada 1268r. w Viterbo i został pochowany w klasztorze dominikanów S. Maria in Gradi, poza murami miasta. W 1885 roku jego szczątki przeniesiono do Bazyliki S. Francesco alla Rocca. Po jego śmierci nastąpiła trzyletnia sediswakancja, czyli okres, w którym stolica biskupia jest nieobsadzona.

opr. Beata Bojda

02 marca 2022

Środa

Popielcowa

Z EWANGELII Mt 6

Kiedy pościcie, nie bądźcie pośepni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą.



Liturgia Popielca zawiera Ewangelię, która stanowi dla nas strategiczny plan działania, w jaki sposób dobrze przeżyć Wielki Post. Strategia ta zakłada trzy etapy.

Ojcowie Kościoła mówili, że poszcząc, odmawiając sobie pokarmów i jakichś przyjemności, zyskujemy czas i określone środki finansowe. Co z nimi zrobić? Czas należy przeznaczyć na modlitwę, a tym, co materialnie zaoszczędziliśmy, trzeba podzielić się z najuboższymi. I to są właśnie dwa kolejne etapy: modlitwa i pomoc najuboższemu (jałmużna). Bez nich poszczenie – i sam Wielki Post – nie mają żadnego sensu.

Pan Jezus mówi nam też, że to wszystko ma odbywać się w ukryciu. Nie chodzi o wstydzenie się, że jest się chrześcijaninem, a raczej z jednej strony o okazanie szacunku tym, którym pomagamy (nasza pomoc nie może ich upokarzać!), a z drugiej – o dbałość, aby nasza modlitwa była przede wszystkim budowaniem relacji z Bogiem, a nie naszego dobrego wizerunku w oczach innych bądź też naszych własnych.

Czy te trzy etapy Wielkiego Postu mają jakiś element wspólny? Tak. Jest nim miłość, bez której całe życie nie ma sensu. Z miłości mamy się modlić, z miłości wspierać naszych braci w potrzebie, z miłości wreszcie mamy odmówić sobie pokarmu dla ciała, aby odkryć, że tym, co daje nam prawdziwe życie, jest Słowo Boga Żywego.

KS. PROF. UAM DR HAB. DARIUSZ KWIATKOWSKI



Ewangelia miesiąca

Popiół – surowy i wymagający znak

Popielec, Środa Popielcowa, zwana niegdyś Wstępną Środą rozpoczyna 40-dniowy okres Wielkiego Postu, przygotowujący nas do Świąt Wielkanocy. Równocześnie Środa Popielcowa kończy okres karnawału, czas zabaw, wprowadzając nas w zupełnie inny nastrój, namysłu, powagi, zadumy i refleksji. Nazwa Popielec pochodzi od obrzędu, w tym dniu celebrowanego w Kościele. Kapłan posypuje głowy wiernych popiołem, mówiąc jednocześnie: "Prochem jesteś i w proch się obrócisz" lub "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię", co ma przypominać człowiekowi o kruchości jego życia i potrzebie pokuty.

Środa Popielcowa jest dziwnym dniem. Mimo że nie ma wtedy obowiązku uczestnictwa we Mszy Świętej i jest to normalny dzień pracy, gromadzi w kościołach tłumy porównywalne do najważniejszych świąt chrześcijańskich. W tabeli pierwszeństwa dni liturgicznych, za pomocą której układany jest kalendarz, zajmuje poczesne miejsce wśród wielkich uroczystości, takich jak Boże Narodzenie, Wielkanoc i Objawienie Pańskie, chociaż nie można jej w żaden sposób nazwać uroczystością. Uroczystość zwykle jest radosna. Środa Popielcowa jest dniem, jeśli nie smutnym, to poważnym, w którym obowiązuje ścisły post.

Nie wiadomo, jak to zjawisko wytłumaczyć. Może wynika to po części z przywiązania do tradycyjnych praktyk, bardziej "widowskich" obrzędów. Rzeczywiście, zawsze kiedy w kościele coś się daje, w Niedzielę Palmową, w Trzech Króli i właśnie w Środę Popielcową jest więcej ludzi.

Myślę jednak, że najważniejszy powód to chęć zatrzymania się, odnalezienia punktu odniesienia, refleksji nad tym, co się robi, przypomnienia sobie o Panu Bogu, o tym, co jest ważne. To, że ludzie tak tłumnie przychodzą do kościoła, wynika po prostu z potrzeby. W Środę Popielcową odczytywana jest zawsze ta sama Ewangelia wg Świętego Mateusza, wskazująca na pewne priorytety. Otrzymujemy wskazówki, które mogą pomóc w przeżyciu okresu Wielkiego Postu. Zarówno post, jak i wyciszenie wewnętrzne jest ludziom potrzebne, żeby dobrze się przygotować do Wielkanocy. Celem jest spotkanie z Bogiem i obrzędy Środy Popielcowej są etapem w osiągnięciu tego celu.

Okres Wielkiego Postu rozpoczyna się w Środę Popielcową i trwa do Wielkiego Czwartku, a konkretnie do Mszy Wieczerzy Pańskiej wyłącznie. W Środę Popielcową, która wszędzie jest dniem postu, posypuje się głowy popiołem.

Wielki Post zawiera ogromne bogactwo znaków liturgicznych. Pierwszym z nich jest popiół, którym posypuje się głowy wszystkim wierzącym w Środę Popielcową. Zwyczaj ten wiąże się ze starożytną liturgią pokutną. Okres publicznej pokuty dla chrześcijan, którzy popełnili grzech ciężki, rozpoczynał się na początku Wielkiego Postu. Początkowo liturgia włączenia w stan pokutników celebrowana była w poniedziałek po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu. Od VII wieku przeniesiono ją na środę przed tą niedzielą. Środę tę nazwano „popielcową”, ponieważ w tym dniu posypywano głowy rozpoczynających pokutę popiołem. Od X wieku w krajach nadreńskich zwyczaj posypywania głów popiołem przeniesiono na wszystkich wiernych. Papież Urban II na synodzie w Benewencie w roku 1091 nakazał, aby ten obrzęd stosować w całym Kościele. Formuła błogosławieństwa popiołu oraz opis obrzędu znajdują się w Pontyfikale Rzymskim z XII wieku. Stosowano popiół ze spalonych palm, które były błogosławione w Niedzielę Palmową. Obrzęd posypywania głów popiołem, rozpoczynający okres Wielkiego Postu, pozostał w liturgii do naszych czasów. Również dzisiaj używa się popiołu ze spalonych palm używanych w Niedzielę Palmową.

ŚRODA



POPIELCOWA

POST • JAŁMUŻNA • MODLITWA

40 DNI

powrotu do Boga...

U ludów pierwotnych posypywanie głowy popiołem, podrzucanie ziemi w górę, albo tarzanie się po ziemi wyrażało żalobę, ból i żal. Popiół lub ziemia z grobu zmarłego miała chronić przed jego duchem. Natomiast u ludów, które nie odczuwały lęku przed zmarłymi istniał zwyczaj wszczepiania sobie lub spożywania popiołu ze spalonych zwłok, aby w ten sposób przejąć najlepsze cechy zmarłego. W obu przypadkach popiół związany był ze śmiercią i przemijaniem oraz wskazywał na kruchość ludzkiego istnienia. Również współczesnemu człowiekowi popiół przypomina, że materialna część ludzkiego istnienia kończy się i przemija. Wszystko co materialne

wcześniej czy później ulegnie zniszczeniu i rozpadowi.

Człowiekowi wierzącemu popiół przypomina obraz stworzenia oraz grzechu. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże został przeznaczony do życia. Jednak grzech sprawił, że to co zostało utworzone z prochu i gliny ziemi musi zamienić się w popiół. Ludzka natura zniekształcona i zniszczona przez grzech musi być przemieniona. Posypując głowę popiołem człowiek uświadamia sobie prawdę o swoim grzechu, który prowadzi do śmierci. Podejmując pokutę otwiera się na Boga i życie, które On daje. Poprzez pokutę człowiek odzyskuje życie i nieśmiertelność.

Popiół jako materiał pozostający po spaleniu i oczyszczony przez ogień, staje się symbolem oczyszczenia i zmartwychwstania. Paganie palili zmarłych, aby pomóc ich duszy w oczyszczeniu i uwolnieniu z wszelkiej cielesności, która ją ograniczała i przeszkadzała w osiągnięciu czystości i doskonałości. Mieszkańcy Indii i Meksyku nacierali swoje ciała popiołem, aby w ten sposób uzyskać czystość własnej duszy. W Starym Testamencie w zwyczajach żydowskich popiół stosowano przy oczyszczeniach spowodowanych dotknięciem się zwłok oraz przy ceremoniach weselnych. Popiół, którym posypywano welon panny młodej, miał przypominać świątynię jerozolimską, która czekała na odbudowę. Był to zatem znak nadziei i wskrzeszenia.

Biblijne księgi apokaliptyczne zapowiadają, że kiedyś cały świat będzie oczyszczony przez ogień. To co stare i złe zostanie całkowicie zniszczone i unicestwione, a z popiołu, który pozostanie powstanie nowe niebo i nowa ziemia. Popiół jest znakiem przyszłej odnowy i zmartwychwstania.

Dla człowieka podejmującego pokutę, popiół z jednej strony jest znakiem śmierci i przemijania, ale z drugiej strony, jest także zapowiedzią jego odrodzenia i zmartwychwstania. W średniowiecznej liturgii ambrożyjskiej konający kazali posypywać sobie głowę popiołem lub kładli się na ziemi. Zwyczaj ten do dziś stosują cystersi. Znak ten wyrażał powierzenie swojej cielesnej śmiertelności i grzechu Bożemu miłosierdziu. W popiele miało nastąpić nowe narodzenie wprowadzające w życie wieczne.

Surowa symbolika popiołu wprowadza dziś każdego chrześcijanina we właściwe przeżywanie Wielkiego Postu. Liturgiczne modlitwy Środy Popielcowej przypominają najpierw o grzechu, przemijaniu i śmierci. Uświadczenie sobie tych rzeczywistości ma prowadzić do podjęcia czynów pokutnych i nawrócenia. Tylko w taki sposób człowiek odzyskuje utracone przez grzech życie Boże i otwiera się na wieczność. Stąd przy posypaniu głów popiołem słyszymy słowa kapłana: „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”, albo „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.

Tekst pochodzi z książki ks. prof. Dariusza Kwiatkowskiego, Zacerpnąć ze źródła wody życia. W świecie liturgicznych znaków, Kalisz 2007

06 marca 2022

I Niedziela

Wielkiego Postu

Z EWANGELII Łk 4

Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni, i był kuszony przez diabła.



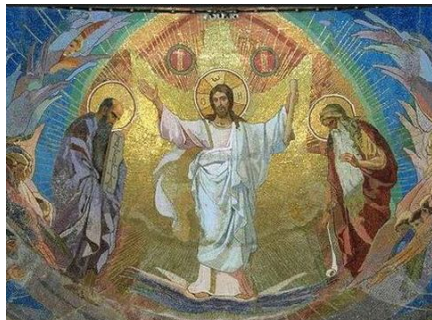
Pokusy Jezusa są naszymi pokusami, ponieważ życie nie jest łatwe, są problemy, spotyka nas cierpienie i często szatan podpowiada rozwiązanie. W pokusie chleba zawiera się to wszystko, co jest nam potrzebne do życia. Diabeł wmawia nam, że życie jest nasze i tylko od nas zależy. Możemy z nim zrobić, co chcemy, możemy nim manipulować – przez badania genetyczne, antykoncepcję, in vitro.

Żeby żyć, trzeba mieć na życie, potrzebny jest chleb codzienny. To ja muszę zabezpieczyć swoje życie. Potrzebuję na to środków. Tu się zaczyna następna pokusa bożków tego świata. Diabeł obiecuje potęgę i wspaniałość wszystkich królestw świata. Kusi: Oddaj mi pokłon – a będziesz to miał, to rozwiąże twoje problemy. Każdy, kto trwa w grzechu śmiertelnym, kłania się szatanowi, jest na jego usługach!

Trzecia pokusa polega na nieakceptacji naszej historii, naszego życia. Demon kusi Jezusa: Nie bądź Mesjaszem cierpienia, męki i krzyża. Skocz z narożnika świątyni. Aniołowie Cię poniosą, tak mówi Pismo. Będiesz Mesjaszem tryumfu i chwały. Jesteś Synem Bożym, możesz zbawić świat inaczej – godnie i wspaniale. Dla wielu ludzi ta pokusa staje się pokusą cudu za wszelką cenę. Jest to również pokusa nieakceptacji krzyża i cierpienia w naszym życiu.

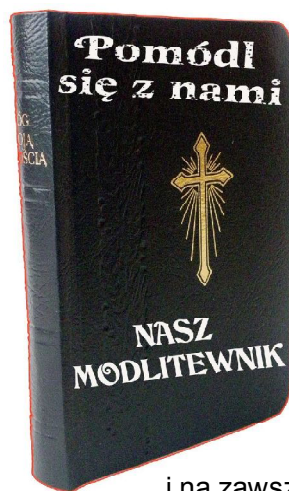
13 marca 2022
II Niedziela
Wielkiego Postu
Z EWANGELII Łk 9

Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz.



Dzisiejsze teksty liturgiczne dotyczą nie tylko Abrahama, ale nas wszystkich – nas wybrał Bóg i dał nam obietnicę: Zmieni się Twoje życie! Będziesz miał nowe potomstwo, będziesz miał nową ziemię! Potwierdził ją przymierzem w sakramencie chrztu św., przymierzem nieodwołalnym i wiecznym. Ostateczne spełnienie tego przymierza nastąpi, jak to ukazuje drugie czytanie, w rzeczywistości nieba, gdzie jest nasza ojczyzna, ale przekształcanie naszego poniżonego ciała zaczyna się już teraz, przez praktykę wiary, jak u Abrahama. Błędem jest stwierdzenie: „Jestem wierzący, ale niepraktykujący”. Bóg ingeruje w naszą historię, i to jest nasze doświadczenie. Moją odpowiedzią nie może być tylko: Wierzę! Lekarstwa niestosowane nikogo nie wyleczą. Abram uwierzył i ruszył w drogę, Apostołowie weszli z Jezusem na górę Tabor i doświadczyli przemienienia Pana Jezusa. Apostoł mówi: „Bądźcie moimi naśladowcami”.

W chrzcie św. mamy obietnicę spełnioną w Jezusie, On nam daje Ducha Świętego, abyśmy idąc przez życie, zobaczyli wierność Boga i na podstawie tego doświadczenia mogli powiedzieć: Uwierzyłem i spodziewam się więcej, ponieważ Bóg dochowuje obietnicy, ale nie czyni tego bez mojego wejścia w Jego zbawczy plan.



Modlitwy na Wielki Post

Panie Jezu Chryste, dla nas przyjąłeś los ziarna pszenicy, które pada w ziemię i obumiera by wydać plon obfity. Zapraszasz nas byśmy kroczyli za Tobą tą drogą, gdy mówisz: «Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne» (J 12, 25).

Pomóż nam [w tym Wielkim Poście] towarzyszyć Ci nie tylko szlachetnymi myślami, lecz przejść Twoją drogę sercem, nawet więcej: konkretnymi uczynkami codziennego życia.

Dopomóż nam wejść na drogę krzyża całymi sobą i na zawsze pozostać na Twojej drodze.

Uwolnij nas od lęku przed krzyżem, ze strachu przed wyśmianiem przez innych, z obawy, że nasze życie może się nam wymknąć, jeśli nie chwycimy wszystkiego, co niesie.

Pomóż nam demaskować pokusy, które obiecują życie, lecz których ułudę zostawiają w nas ostatecznie pustkę i zawód.

Pomóż nam nie chcieć zawiązać życia, ale je dawać.

Dopomóż, abyśmy towarzysząc Ci na drodze pszenicznego ziarna, znaleźli w «traceniu życia» drogę miłości, drogę, która prawdziwie daje życie, życie w obfitości» (J 10, 10).

Kard. Joseph Ratzinger, Benedykt XVI

Niebieski Ojczy, jestem wezwany, aby kroczyć w świetle Chrystusa, Twojego Syna, i aby wierzyć w jego mądrość. Podczas Wielkiego Postu poddaję się Mu coraz bardziej i staram się wierzyć w Niego całym moim sercem. Wkraczam na ścieżkę skruchy, abym w umieraniu dla siebie mógł powstać do nowego życia. Panie Jezu, Ty przepowiadałeś pokój dla grzesznego świata i przyniosłeś ludzkości dar pojednania przez Twoje cierpienie i śmierć. Kocham Cię i z radością noszę imię 'Chrześcijanin'. Ucz mnie iść za Twoim przykładem. Powiększaj moją wiarę, nadzieję i miłość, abym mógł zamieniać nienawiść w miłość, a konflikty w pokój. Kochający Odkupicielu przez Twoją mękę naucz mnie wypierać się siebie, umocnij mnie przeciw złu i niepomyślności, a przez to uczyni mnie gotowym do świętowania Twojego Zmartwychwstania. Uzdrowicielu ciała i duszy, ulecz choroby mojego ducha, abym mógł wzrastać w świętości w Twojej nieustannej trosce. Wybacz mi winy przeciwko jedności Twojej rodziny; naucz mnie kochać tak jak Ty kochasz mnie. Dobry Mistrzu, naucz mnie pamiętać o godności, jaką mi dałeś na Chrzcie Świętym, abym żył dla Ciebie w każdej chwili. Daj mi serce doskonałe do przyjęcia Twojego zadania, abym przyniósł w przyszłości owoc cierpliwości. Odnów moją gorliwość do pracy z Tobą w budowaniu lepszego świata, aby moi przyjaciele mogli usłyszeć Twoją Dobrą Nowinę pokoju i sprawiedliwości.

Na czas Wielkiego Postu Boże Litościwy, który się prawdziwą pokutą przebłagać pozwalasz, racz przyjąć pokorne prośby nasze, abyśmy święty post Twój, ku zbawieniu ludzkiemu postanowiony, nabożnie obchodząc, umieli przez serdeczną i prawdziwą pokutę sprawiedliwość Twoją przejednać. Wspomóż nas, Boże, najskuteczniejszą łaską Twoją, iżbyśmy mężnie doczesnego świata tego pogardzając próżnością, wydarłszy się z ciała, które z prochu powstałe w proch ma się obrócić, wiekuistej chwały Twojej pożąдали i onej dostąpili, przez zasługi Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

źródło: Ołtarzyk polski, to jest zbiór nabożeństw katolickiego i pieśni kościelne, Poznań 1851 r.



Święci na drogach naszej wiary

ŚWIĘTY JÓZEF

Specjalistą od radzenia sobie w trudnych sytuacjach jest Józef. Wiele razy w



Z Listu „Patris crude” Ojca Św. Franciszka: „**Witaj, opiekunie Odkupiciela, i oblubieńcze Maryi Dziewicy. Tobie Bóg powierzył swojego Syna; Tobie zaufała Maryja; z Tobą Chrystus stał się człowiekiem. O święty Józefie, okaż się ojcem także i nam, i prowadź nas na drodze życia. Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę, i broń nas od wszelkiego zła**”. Amen

swoim życiu musiał mierzyć się z wydarzeniami, które totalnie Go przerastały. Z każdej z nich wyszedł jednak wzorowo. Doskonale wypełnił to, co Bóg wobec niego zamierzył, dlatego Ewangelisci nazywają go „sprawiedliwym”.

Do Maryi Bóg przyszedł za dnia, przez anioła. Józef, jej Małżonek, nie otrzymał takiego zwiastowania. Kiedy zauważył, że Jego żona jest w stanie błogosławionym „przemyśliwał”, co ta sytuacja oznacza i jak ma zareagować na jej ciążę. Milczał i cierpiał. Cierpiał i rozmyślał. W bólu i nieprzespanych nocach rozeznawał, jak ma postąpić w tej bolesnej i zagmatwanej sytuacji.

Nie wiemy jak długo trwały te ciemności Józefa. Pytał tylko, jaka ma być jego rola w tym tajemniczym planie Boga. Po zapewne wielu nieprzespanych nocach i udrękach serca, zdobył się na najwyższą sprawiedliwość, jaką tylko mógł. Nie oskarżył Maryi o zdradę, ani Boga o to, że zawaliło mu się życie. Chciał jedynie Bożej sprawiedliwości i dobra swojej Ukochanej. A czując się niegodnym udziału w boskich tajemnicach, mając wrażenie, że Miriam nie należy do niego, lecz do Boga, postanowił od Niej odejść, biorąc jednocześnie na siebie ludzkie obmowy o przedwczesne poczęcie dziecka i zostawienie małżonki w takim stanie. Dla nas, współczesnych ludzi, owa „sprawiedliwość” Józefa może być nieco problematyczna. Natomiast w świetle Prawa żydowskiego i tamtejszego kontekstu kulturowego, Józef podjął najszlachetniejszą decyzję, jaką tylko mogło mu podsunąć jego sprawiedliwe serce oświecone Słowem Bożym.

TWOJE PRÓBY WIARY

Ty też, podobnie jak Józef będziesz przechodził przez wiele prób wiary, nawet jeśli jesteś sprawiedliwy. A jeśli będziesz wierny w drobnych rzeczach, jak On, Bóg może zaprosić cię do konkretnej współpracy w dziele zbawiania świata i obdarzyć jakimś szczególnym powołaniem lub misją. Noc wiary przechodzi się nie tylko z powodu potrzeby oczyszczenia ze swojej grzeszności. Człowiek doświadcza ciemności również z powodu twojej bliskości z jaśniejącym Światłem. W obydwu przypadkach poruszamy się wtedy na oślep, po ciemku, bez ludzkich zabezpieczeń, zdani jedynie na głos Boga. Dlatego tak ważna jest twoja znajomość i całkowite zaufanie do Słowa Bożego. Właśnie w takich sytuacjach sprawdza się, czy wierzysz Bogu do końca, czy nie; czy pozwolisz Mu przeprowadzić się przez ciemności swoim głosem, czy nie. Czy twoje decyzje będą wynikały z serca uformowanego Słowem Bożym, czy nie.

Poproś dziś Józefa, abyś:

- przechodząc czas ciemności i jakkolwiek kryzys wiary nigdy nie zwątpił w Boży plan wobec ciebie;
- umiał wtedy znaleźć światło, pociechę i umocnienie w Słowie Bożym;
- potrafił odnaleźć podobne wydarzenia w historii zbawienia i na ich podstawie umacniał swoją wiarę w Boga, który żyje, działa i którego „zwyczajnie są niezmiennie”

- potrafił tak jak Józef zdobyć się na najwyższą możliwą sprawiedliwość, nie patrząc na to, jak wielką cenę będziesz musiał za to zapłacić.

Augustyn Jankowski OSB

19 marca 2022

Uroczystość

Świętego Józefa

Z EWANGELII Łk 2

Gdy Jezus miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego rodzice.



Święty Józef Oblubieniec, mąż sprawiedliwy (Mt 1, 19–20; Łk 1, 27), z woli Bożej przeczysty małżonek Najświętszej Maryi Panny i Jej opiekun, a tym samym przybrany Ojciec i Żywiciel Syna Bożego. Zajmuje więc określone miejsce w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa.

To jego pieczy został powierzony los dziecka – Syna Bożego i jego Matki – Najświętszej Maryi Panny, a więc bezpieczeństwo Świętej Rodziny. Mimo różnych trudności, Józef nie uchylał się od tej odpowiedzialności.

Św. Józef uczy również, jak odnajdywać drogę do Boga i jak ufać Mu w trudnościach, stając nawet wobec zagrożenia życia. Uczy również, czym jest prawdziwa służba.

Święty Józef uczy życia z Chrystusem na co dzień; uczy życia z Chrystusem i dla Jego chwały; uczy delikatności względem kobiet i wzorowego życia rodzinnego, opartego na wzajemnej miłości, szacunku, życzliwości i dobroci.

Dzisiaj nam bardzo potrzebny jest św. Józef, który nas przyprowadzi do Chrystusa i do Maryi, tak jak kiedyś przed wiekami prowadził małego Jezusa do Świątyni Pańskiej w Jerozalem. Potrzebny nam jest św. Józef, który nam ukaże Chrystusa jako klucz od zrozumienia samych siebie. W tym świetle musimy odczytać jedno z wezwań Litanii do św. Józefa: „Święty Józefie, troskliwy obrońco Chrystusa, módl się za nami!”.

20 marca 2022
III Niedziela
Wielkiego Postu
Z EWANGELII Łk 13

Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym figowcu, a nie znajduję. Wytnij go, po co jeszcze ziemię wyjaławia?"



Drzewo figowe rośnie w pewnym konkretnym otoczeniu. Nie jest dzikim drzewem. Tak jak winorośle, jest starannie zaopiekowane i żyje w idealnych warunkach do owocowania. Mimo to, tak się nie dzieje... Konsternacja.

A Ty, czy nie żyjesz w idealnych warunkach? Czy nie dostałeś dostatecznie dużo miłości aby wydać jej owoce, czyli po prostu czynić dobro? Bóg jest cierpliwy – owszem, ale kiedyś powie „dosyć czekania, wyciąć”. Możesz powiedzieć: „Chwilą! Nikogo nie zabiłem, nie okradłem i nie cudzołożyłem”. I być może tak jest. Tylko Bóg nie chce wyciąć figowca za to, że rodzi ciernie, ale za to, że nie rodzi fig – owocu, którego on od niego oczekuje. Słowem, nie wystarczy nie czynić źle. Żeby mieć życie – trzeba czynić dobrze. A drzewo wyciąć trzeba z jeszcze jednego powodu. Bo nie dość, że samo owocu nie daje, wyjaławia ziemię w winnicy, gdzie powinny rosnąć piękne słodkie winogrona. Podobnie jest z ludźmi, sami dobra nie czynią i nie pozwalają go czynić innym.

Przypowieść o nieurodzajnym figowcu, w której wyraźne są trzy przenośnie: właściciel – Bóg, ogrodnik – Chrystus, figowiec – Izrael ówczesny, ukazuje niebywałą w tamtych czasach (okopywanie, obkładanie nawozem) troskę Ogródnika o tych niepoprawnych. Takim obrazem dzisiaj chce Kościół poruszyć zatwardziały grzeszników.

Kiedy pościcie

„Mądrej głowie dość dwie słowie” – mawiali przodkowie, więc z początku Wielkiego Postu weźmy te dwa słowa: „Kiedy pościcie”. O czym więc myślicie, kiedy pościcie? – O głodach ciała, czy o głodzie duszy? Jednak o dogadaniu ciała słyszy się ciągle i wszędzie, ale o potrzebach czy głodzie duszy – rzadko i gdzieś indziej.

Ciekawe, że Buszmeni – mały afrykański ludek, który nie zawsze potrafi nawet przechowywać żywność na drugi dzień, więc chadza czasem głodny i który ma dość prymitywny język, ma w tym języku dwa określenia głodu: Mały głód i wielki głód. Ten mały dotyczy ciała, a ten wielki jest głodem... sensu. A to już jest sprawa duszy. Głód duszy nie zapcha się jedzeniem, choćby wyszukany. Ludzie bogatego Zachodu – często przesyleni, przejedzeni – nawet nie wiedzą, że cierpią często na powolne umieranie duszy. Rosnąca szybko ilość chorujących na depresję jest tego przejawem i dowodem. Bo my bardzo rzadko pytamy o swoje dusze. Nie bardzo nawet wiemy, czym ta nasza dusza jest. Poetycką metaforą? Pierwiastkiem życia? Czymś z podobieństwa do Boga? Załącznikiem wieczności? Co ją żywi, a co zabija?

Pewien młody misjonarz otrzymał polecenie natychmiastowego wyjazdu do Kenii, ponieważ zmarł tam na misji jedyny kapłan. Był jakiś czarterowy lot, więc zapakował trochę żywności, leków, aparatury i poleciał. Na prymitywnym lotnisku czekali tragarze, którzy przybyli z tej misji. Przywitali misjonarza, chwycili toboły i ruszyli razem do dość odległej wioski. Misjonarz, nawykem Europejczyka, spoglądał na zegarek i lekko przynaglał tragarzy, sądząc, że idą za wolno. Jednak w pewnym momencie tragarze zatrzymali się, zrzucili toboły i usiedli na nich. Nie wyglądali jeszcze na zmęczonych. Gdy misjonarz zapytał o przyczynę postojów, najstarszy z nich powiedział: „Ojczy, szliśmy za szybko i przegoniliśmy nasze dusze”.

Misjonarz myślał, że ten żartuje i zapytał: „To co, dusz teraz nie macie?” A tamten odpowiedział poważnie: „Ojczy, gdy człowiek przegoni swoją duszę, to w jej miejsce wchodzi duch wiatru, duch pustki i duch śpiączki... I człowiek już nie jest swój. Dlatego poczekamy, aż nasze dusze nas dogonią. Misjonarz siadł przy nich i już nie patrzył na zegarek. W pewnym momencie tragarze zerwali się, zarzucili na plecy toboły i ruszyli w górę ze śpiewem.

Wobec tej przypowieści rodzi się pytanie: Jak daleko my, ludzie „zaśpieszeni”, wciąż nie nadążający, przegoniliśmy nasze dusze? I czy one nas mogą jeszcze dogonić? Bowiem człowiek, zapominający o swojej duszy, głodzący ją, staje się powoli BEZDUSZNYM, BEZMYŚLNYM i BEZWOLNYM. A przejawy tego widać dookoła...

Wróćmy jednak do tych duchów, o których mówił tamten mądry tragarz, bo to nie tylko metafory.

DUCH WIATRU – to właśnie ów stan „zaśpieszenia”, nienadążania, zabiegania - z nieustannym refrenem: „Nie mam czasu”. Na co? Ale jest to także uleganie wpływom, miotanie, chwiejności, zmienności, kapryśności.

DUCH PUSTKI – to stan nudy, czczości, ssania nicości: nic nie smakuje, nic nie cieszy, nic nie warto... Dlatego potrzeba ucieczki od nudy, zapełnienia tej pustki, zalanie jej czymś, co pobudzi, co podnieci, co spowoduje skok adrenaliny, wyrwie z tego bólu agonii duszy.

DUCH ŚPIĄCZKI – to stan ospałości, otępienia, poddawania się telewizyjnej półhipnozie, różnym formom znieczulenia. Ale to też lenistwo umysłu, serca i sumienia. „I wtedy człowiek nie jest swój”, czyli nie jest sobą i u siebie - nie może znaleźć sobie miejsca.

Podobny stan nawiedzał mnichów na pustyni i nazywany był demonem południa, jednym z kusicieli lub acedia. Jeden z ojców pustyni Ewagriusz z Pontu określił ten stan jako życie na podobieństwo demonów, kiedy człowiek nienawidzi tego, co jest, a pożąda tego, czego nie ma. To właśnie niechęć, wstręt do obowiązku, do powinności, do modlitwy, dobrej pracy... a pogon



za zachciankami, podnieceniami, doznaniem. To bezruch duszy przy podnieceniu ciała... Słowo „acedia” oznaczało też brak troski o duszę, o bliźnich, o zbawienie i był to ósmy grzech, z którego poczynano się siedem innych. Teraz badający depresję, sięgają po opisy owej acedii, bo podobieństwa narzucają się same. My możemy to nazwać nieustannym stanem pokuszenia.

Dlatego Wielki Post jest czasem walki o swoją duszę. Walki z pokuszeniami - istną machiną wabienia, mamienia, uwodzenia, z jaką mamy teraz do czynienia prawie wszędzie, a w mediach szczególnie. To walka z cichymi, acz perfidnymi zabójcami duszy. To powrót do niej. Odzyskiwanie jej, karmienie i ożywanie. Od czego tu zacząć? Może znów coś powie pewna przepowiednia.

Ojcowie Pustyni mówili o leku na acedię: „Nie opuszczaj celi; nie uciekaj przed sobą; bądź wdzięczny za to, co masz i za to co jest”.

Trochę w duchu pewnej fraszki „Co to jest miłość? To wdzięczność bez granic za wszystko i za nic”. Czy nam do tego jest blisko, czy daleko?

Dlatego może w tym Wielkim Poście trzeba byłoby dać odpór tym wyżej wspomnianym duchom i demonom oraz ich kuszeniu. W jaki sposób? Ot, po prostu, żyć trochę...

WOLNIEJ – jeśli czas to krople upływającego życia, to nie powtarzać mantry „Nie mam czasu”, bo może okazać się, że nie mając owego życia na modlitwę, na spotkanie, na spowiedź, na troskę o kogoś, na zatrzymanie... nie będzie się miało życia na... życie. Jak więc można żyć bez życia? Trzeba usiąść, dać czasowi czas, rozprawiać się tak z diabłem ukrytym w pośpiechu („Co nagle to po diable”), pozwolić zaistnieć temu, co z duszy i dla duszy. Jak mówił ks. Twardowski: „Jeżeli kochasz, czas zawsze odnajdziesz, nie mając nawet ani jednej chwili – na spotkanie, list, spowiedź, na smutku w telefonie długie pół minuty, na żal niespokojny i na rozeznanie, że dobrzy są mniej dobrzy, a źli trochę lepsi”.

CISZEJ – wyciszać w sobie i wokół siebie jazgot, hałas, bo on niszczy nerwy, serce i duszę. Trzeba wyłączyć samograję, zbędne słowotoki, a posłuchać w milczeniu ciszy, swojego serca, szeptu sumienia czy Boga w Jego słowie zatrzymanym w sobie, by wybrzmiało; by zacząć słyszeć to, czego się już dawno nie słyszało. Wbrew tej nieustannie jazgoczącej plotkarni telewizyjnej czy internetowej będącej na podobieństwo fraszki: „Szumi drętwa mowa jak muszla klozetowa”.

TROCHĘ MNIEJ WSZYSTKIEGO – popijania, pojadania, zagryzania, dogadania sobie, dopieszczania, uganiania się za magią zakupów czy głupiej rozrywki. W niedosycie ciała, można odczuć i nazwać głody duszy, i dla niej szukać pokarmu.

WRAŻLIWIEJ – zacząć odchodzić od tego przewrażliwienia sobą, swoimi potrzebami, bólami, kłopotami; od tego tańca wokół swojego „ja” („Szczęście mnie mija, bo wciąż tylko: mnie – mi – ja!”) I budzić w sobie wrażliwość na innych, uczyć się czuć czyjeś łzy, cierpienia, dramaty.. Bo po to jest przeżywanie Drogi Krzyżowej i Gorzki Żali.

POCOTO WSZYSTKO? - ŻEBY NIE ŻYĆ BEZWOLNIE, BEZMYŚLNIE I BEZDUSZNIE. To jest tak ważne zwłaszcza teraz, gdy coraz częściej mówi się o końcu świata, o Apokalipsie, ale jakoś mało lub wcale o zbawieniu wiecznym, jakby to życie zupełnie je przysłoniło, jakby nie było zaledwie wstępem do wieczności i do prawdziwego szczęścia. Może więc jeszcze jedna przypowieść z czasów Ojców Pustyni.

Może właśnie trzeba poprosić swojego Anioła, żeby przeprowadził nas w ten Wielki Post przez te różne pokuszenia – z zewnątrz i z wewnątrz. Żeby wskazał nam nasze miejsce, powinności, ale i możliwości – dane i zadane. Żeby prowadził do stanu duszy – już nie pustej, nieobecnej czy zamarłej – ale Łaski pełnej.

Brat Tadeusz Ruciński FSC, 2021-02-17

25 marca 2022 Uroczystość Zwiastowania Pańskiego Z EWANGELII Łk 1

Anioł wszedł do Niej i rzekł:
**„Bądź pozdrowiona, pełna łaski,
Pan z Tobą, błogosławiona jesteś
między niewiastami”.**

**Ona zmieszana się na te
słowa i rozważała, co miałoby
znaczyć to pozdrowienie.**

**Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie
bój się, Maryjo, znalazłeś bowiem
łaskę u Boga.**



Wszystko zaczęło się bardzo zwyczajnie. Młoda dziewczyna z galilejskiej wioski, zapewne pośród codziennych zajęć, spotkała anioła, który zapowiedział Jej rzeczy niezwykle. Bajka? Pobożna fantazja? A jednak to wydarzenie odmieniło dzieje świata i wciąż pociąga kolejne pokolenia chrześcijan. Zwiastowanie pokazuje nam, jak mamy zauważać Pana Boga i Jego działanie pośród naszej codzienności. Potrzebna jest do tego szczególna wrażliwość i wiara, przede wszystkim w to, że nawet w szarości naszego dnia jest Bóg i to, co ma nam do powiedzenia, przewyższa wszystkie skarby świata.

Jeden z pisarzy powiada, że wydaje się nam, że szukanie Boga przypomina szukania sztabki złota w kupie gruzu, tymczasem to On jest właśnie tą kupą gruzu! Biorąc do ręki pierwszą cegłę – zaczynając trud życia wiarą, sakramentami – już wchodzimy we wspólnotę z Bogiem.

Między Drogą krzyżową a Gorzkimi żałami natykamy się dziś nagle na archanioła Gabriela, który mówi każdemu z nas, że i w naszej duszy już począł się żywy Bóg. Oto jest łaska Wielkiego Postu.

27 marca 2022
IV Niedziela
Wielkiego Postu
Z EWANGELII Łk 15

*A gdy był jeszcze daleko,
ujrzał go jego ojciec i wzruszył
się głęboko; wybiegł naprzeciw
niego, rzucił mu się na szyję i
ucałował go.*



Przypowieść o synu marnotrawnym należy do najbardziej znanych słów Jezusa. Właściwie jest to przypowieść o ojcu, który okazuje bezgraniczne miłosierdzie swemu młodszemu synowi, a starszego uczy, że nie można poprzestawać na sprawiedliwości. Nie ma sprawiedliwości bez miłosierdzia i nie ma miłosierdzia bez przebaczenia. Zbawcze dzieło Boga ma charakter i zasięg uniwersalny, obejmuje bowiem całą ludzkość i każdego człowieka. Zadanie chrześcijan polega na przekazywaniu „słowa pojednania”, czyli Ewangelii z orędziem wiary, nadziei i miłości, które ona niesie.

Bezmiar miłosierdzia Bożego wprawia w największe zdumienie: Bóg okazał miłosierdzie grzesznej ludzkości do tego stopnia, że w swoim Synu wszedł najgłębiej jak to możliwe w rzeczywistość grzechu, wręcz utożsamiając się z grzesznikami. Każdy, kto jak syn marnotrawny decyduje się na powrót do Ojca, może zawsze liczyć na Jego miłosierdzie. Nigdy nie jest za późno na nawrócenie ani żaden grzech nie jest tak wielki, iżby uniemożliwiał Boże przebaczenie. Skruszony grzesznik otrzymuje dar nowego początku, dzięki czemu droga, którą przebył, prowadzi go do wdzięczności i uwielbienia Boga.

LEKTURA DUCHOWA

Drugie nawrócenie w Wielkim Poście

Umartwienie

Słowo post oznacza dobrowolne ograniczenie w tym, co ze swej natury nie jest złe, w przyjemnościach ducha i ciała. Są konkretne przepisy postne nakazujące powstrzymanie się od pokarmów mięsnych i tańczenia we wszystkie piątki roku, post ścisły w Środę Popielcową i Wielki Piątek.

Ważne jest, by zachować wszystkie te przepisy, jednak jeszcze ważniejsze jest, by łączyły się one z dobrowolnym umartwieniem.

Umartwić możemy i powinniśmy nasze ciało przez ograniczenie pokarmu, przez rezygnację z jedzenia tego, co lubimy i jedzenie tego, co nam mniej smakuje. Przez rezygnację z palenia papierosów, picia alkoholu. Umartwić możemy nasze ciało przez dłuższe klęczenie, czy nawet leżenie krzyżem w czasie modlitwy. W tym ostatnim wypadku tak, by nie budzić sensacji, a więc zawsze bez świadków, w dyskrej.

Umartwić powinniśmy naszego ducha przez opanowanie ciekawości, rezygnację z oglądania telewizji, słuchania muzyki rozrywkowej, czytania kolorowych tygodników, ograniczenie korzystania z komputera.

Umartwienie uśmierca – czyni martwymi złe pożądlivości, by potem zaowocować siłą w walce z pokusami, wzmacnia ducha. Jeśli jest podjęte z miłości do Chrystusa staje się pokutą za grzechy i wielkim dobrem na całą naszą wieczność.

Nawrócenie

Pierwsze słowa Chrystusa zapisane w pierwszej ze spisanych Ewangelii – św. Marka wzywają do nawrócenia: Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię (Mk 1,15).

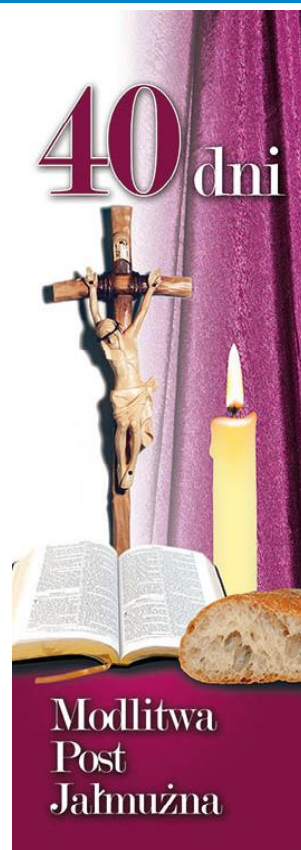
Jest nawrócenie, które polega na przyjęciu wiary w Jezusa Chrystusa, takie nawrócenie – mam nadzieję – w większości już przeżyliśmy. Nie tylko nieświadomie przyjęty sakrament chrztu świętego w niemowlęctwie, ale jeszcze bardziej osobisty życiowy wybór Chrystusa, przylgnięcie sercem do Niego. To trzeba ciągle odnawiać.

Jest i drugie nawrócenie. Polega ono na przemianie życia, odrzuceniu zła i naśladowaniu Chrystusa w swoich czynach, słowach i myśleniu. Ma się ono dokonywać w całym naszym życiu, ale zwłaszcza w Wielkim Poście. Prowadzi do niego słuchanie słowa Bożego i rozważanie Męki Pańskiej. Bardzo zachęcam wszystkich Parafian do gorliwego czytania Pisma Świętego i udziału w nabożeństwach pasyjnych.

Walka duchowa

Jest Bóg, który jest samym dobrem, prawdą, miłością i życiem. Jest też zły duch, szatan, diabeł, który jest samym złem, kłamstwem, nienawiścią i śmiercią. Bóg Ojciec zesłał swojego Syna, Jezusa Chrystusa, aby nas z niewoli szatana, grzechu i śmierci wybawił.

Szatan chce zniszczyć owoce Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa i walczy o duszę każdego człowieka. Chce wszystkich doprowadzić do śmierci duchowej i fizycznej, chce zniszczyć życie łaski. Posługuje się



pokusą i kłamstwem. Przedstawia grzech jako dobro i szczęście człowieka.

Jego działanie podobne jest do haczyka, na którym zawieszona została przynęta. Wygląda to bardzo atrakcyjnie, kolorowo, pociągająco, ale w środku jest śmierć.

Chrześcijanin ma być człowiekiem walki duchowej. Nie możemy narażać się na pokusy, nie możemy z pokusami wchodzić w dialog, a jeśli się pojawiają, zaraz zwróćmy się w modlitwie do Maryi, Matki Bożej i św. Michała Archanioła. Ci wielcy Święci pomogą nam odnieść zwycięstwo.

Nie ma takiej pokusy, której nie można by zwyciężyć. Blisko jest szatan, pokusa jest silna, ale bliżej jest Pan Jezus i Jego łaska jest większa. Jakże to ważne, byśmy zawsze żyli w łasce uświęcającej.

Jeśli zdarzy się nieszczęście grzechu, trzeba od razu przystąpić do spowiedzi świętej. Jakże to ważne, byśmy na szyi nosili medalik lub krzyżyk, nigdy ze znakiem zodiaku, ale zawsze z wizerunkiem Maryi, Matki Bożej. Nie nosimy nigdy tzw. pierścienia atlantów – to są przyczółki złego ducha w naszym życiu. Nie lekceważmy tych zewnętrznych znaków. Przysłowie: boi się, jak diabeł wody święconej ma głęboki sens.

Moi drodzy, życzę Wam i sobie dobrego przeżycia Wielkiego Postu. Do zwycięstwa w Chrystusie jesteście powołani, a nie do klęski!

Ks. Marcin Węclawski, Polonia Christiana, 27.02.21

Kilka ważnych rad na Wielki Post

Zastanówmy się nad Wielkim Postem. To jest bardzo kontrowersyjny temat ze względu na skrajnie różne rozumienie tego czasu. Znaczna część ludzi, nawet wierzących, nie widzi żadnej różnicy między czasem przed Środą Popielcową, a tym po niej.

Wprawdzie ostatki, tak się to uтарыło, jednak są, i kończy się zabawy zwykle albo o północy, albo nad ranem w Środę Popielcową. Ale potem żyje się właściwie tak, jakby się nic nie zmieniło. Nawet słyszałem, jak byłem w Warszawie w Wielki Piątek, że z jakiegoś lokalu dochodziła muzyka i odgłosy tańca. Bo niby dlaczego ludzie niewierzący w Chrystusa mieliby jakiś tam Wielki Piątek obchodzić. Chociaż w wielu krajach Europy w Wielki Piątek się nie pracuje. Święty Benedykt postawił taką tezę, a może raczej zadanie, swoim mnichom, że właściwie całe ich życie powinno być jak Wielki Post. Jak jeden Wielki Post. Na czym to polega? Na tym, żeby być opanowanym, jeśli chodzi o używanie dóbr tego świata. I to nie sprzeciwia się wcale temu, żeby mieć i używać, ale z roztropnością, z umiarem. I w takim poczuciu, że człowiek nie jest absolutnym panem dóbr, ani tych, które odziedziczył bez swojej zasługi, ani tych, na które zapracował z wielkim nakładem sił. Jako członek wielkiej rodziny ludzkiej powinien poprzestawać na tym, co mu jest naprawdę niezbędne i co potrzebne do zaspokajania godziwych pragnień. Przecież rozrywka też mieści się w ramach życia człowieka. Praca, rozrywka, są jak radość i cierpienie. Jak światło i cień. Mówią, że bez cienia to tylko robi się operacje. A dla uzyskania pełnego kształtu rzeczy musi być i światło, i cień. A więc posiadanie rzeczy i jednocześnie umiejętność kontrolowania stosunku do nich.

Kiedy św. Benedykt mówi o trzeźwości, wspomina, że napisane jest, iż mnichom wino w ogóle nie przystoi, ale ponieważ dzisiaj nie można ich namówić do całkowitej abstynencji (a to był, przypomnijmy, VI w. i już wtedy nie można było mnichów namówić do tego, żeby wcale nie pili), więc niech nie piją zbyt wiele. Określił w Regule ilość napoju, a jednocześnie powiedział, że ci, którzy zrezygnują z wina, otrzymają specjalne błogosławieństwo od Pana. Chyba na tym polega też ruch abstynencki: w poście: wielu ludzi powstrzymuje się od picia alkoholu, by otrzymać specjalne błogosławieństwo trzeźwości dla siebie i dla wszystkich, którzy stykają się z trzeźwym człowiekiem.

03 kwietnia 2022

V Niedziela

Wielkiego Postu

Z EWANGELII J 8

***Kto z was jest bez grzechu,
niech pierwszy rzuci na nią
kamień. I powtórnie nachyliwszy
się, pisał na ziemi.***



Łatwo zapomnieć o własnej grzeszności i stać się sędzią innych. Łatwo znaleźć kamień, by kogoś ukamienować. Zza parawanu własnej poprawności postrzegać kogoś w kategoriach chodzącego grzechu. Dla faryzeuszy ukamienowanie kobiety ma być zasłoną dla własnych grzechów i narzędziem do walki z Jezusem. Jezusowe spojrzenie na jawnogrzesznicę jest spojrzeniem Boga. Bóg zawsze potępia grzech i chce ratować człowieka. Potępienie innych nie może być zasłoną okrywającą moje własne grzechy. Bóg po to przypomina mi, że jestem grzesznikiem, abym uczył się Jego miłości. Wiem, że ta miłość nie będzie we mnie tak doskonała, ale każdy kamień odrzucony na bok, niewymierzony w drugiego, przybliży mnie do Boga.

Chrystus dostrzega człowieka, patrzy na kobietę - jak zawsze - z miłością. Nie patrzy na jej grzechy, tak samo jak nie patrzy na nas z perspektywy naszych grzechów i słabości. Każdego widzi z perspektywy miłosierdzia, dlatego dostrzega człowieka grzesznego, a nie sam zły czyn.

Orędziem Ewangelii jest przebaczenie, choćby "wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją" (Iz 1,18). Spotkanie z Chrystusem przemienia życie, o czym przekonała się niewiasta z Ewangelii: Nikt cię nie potępił? (...). Ja też cię nie potępiam. Idź, lecz odtąd już nie grzesz (8,10n).

10 kwietnia 2022
Niedziela
Palmowa
Z EWANGELII Łk 19

I przywiedli osła do Jezusa, a zarzucając na niego swe płaszcze, wsadzili na niego Jezusa.



Ucniowie i tłum mieszkańców entuzjastycznie witali Króla, wielbiąc Boga, skandując: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach”.

Kilka dni później prawdopodobnie niektórzy z tego tłumu i inni mieszkańcy Jerozolimy krzyczeli: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!”. Co takiego stało się z tymi ludźmi? Czy ma to coś wspólnego z nami?

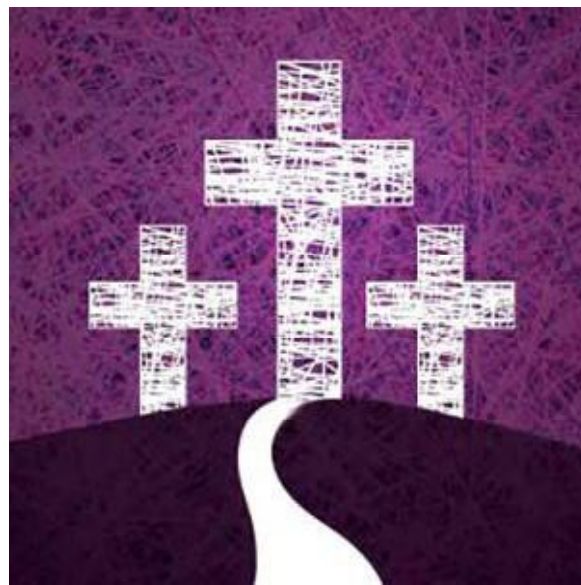
Oni wyczekiwali Mesjasza – Króla. Nie chcieli króla, który daje się prowadzić jak owca na rzeź.

Pytanie: jakiego króla chcielibyśmy my? Jezus Chrystus jest Królem, problem jest we mnie, w nas. Czy uznajemy Jego Prawo? Czy oddajemy Mu należny szacunek? Czy wybieramy Jego metody rządzenia? Ja, niestety, najczęściej wybieram nie Jezusa, lecz Barabasa, nie metody Jezusa, ale metody załatwiania spraw życiowych na sposób Barabasa. To Jezus powiedział: „Kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (por. Mt 5, 21n). Moja sprawiedliwość to metoda małej przemocy.

W życiu najczęściej kieruję się prawem pogan, prawem rzymskim, a nie sprawiedliwością Jezusową, tą z dzisiejszej Liturgii Słowa: „Podałę grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem”.

Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy nie wołali z tłumem: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!”. Abyśmy nie kłamali w czasie Mszy św., mówiąc: „Oczekujemy Twego przyścia w chwale”.

I tak jak z alkoholem, tak ze wszystkimi innymi sprawami. Dobrze byłoby nie mieć nic jak św. Franciszek. Taki miał pierwotny ideał swojego zakonu. Propagował całkowite ubóstwo. To, co zarobimy, oddajemy. Nie mamy mieszkania na stałe. Ubranie tylko to, które jest konieczne. Za to mamy Pana Boga. Tym pełniej Go mamy. A świat dzisiejszy mówi zupełnie co innego: mieć, mieć, mieć. Nawet mieć przed być. Wszystko jedno jaki jestem. Jeśli dużo mam, to wtedy jest dobrze. Mogę używać bez kłopotu. I w Wielkim Poście poza postem w ścisłym tego słowa znaczeniu, pilniejszym przestrzeganiu wstrzemięźliwości w pokarmie w piątki, wstrzymaniem się od oglądania telewizji, rezygnacją z alkoholu czy rzuceniem palenia papierosów, warto przeprowadzić refleksję nad swoim sposobem posiadania i używania rzeczy. Właściwie mam coraz więcej i więcej. Po co? Kiedyś pytał mnie jeden z kolekcjonerów: „Proszę Ojca, ja kolekcjonuję, dajmy na to, lampy naftowe i tak sobie myślę — a co z tym się stanie po mojej śmierci? Może przekażę do jakiegoś muzeum? A może ktoś to wyrzuci, bo powie, że to jemu zupełnie niepotrzebne? A ja całe życie poświęciłem temu. I pieniądze na to wydawałem”. Nie chodzi o demagogię. Nie chodzi o skrajne decyzje, jak u tych ludzi, którzy mają natchnienie od Pana Boga: „Sprzedaj wszystko. Chodź za mną”. Ci celebryci, którzy raptem zostawiają karierę, pieniądze, wszystko. Wstępują do zakonu. Rozdają bardzo chętnie i hojnie swoje dobra na cele charytatywne. Sami się oddają Bogu. Pracują w hospicjach i tak dalej. To już jakieś specjalne dotknięcie Pana Boga. To jest strasza rzecz — spotkać się z Bogiem żywym. Otrzymuje się bardzo wiele, ale bierze się w



pełniejszy sposób udział w krzyżu Jezusa Chrystusa. Jarzmo Moje słodkie a brzemie lekkie (Mt 11,30), ale to jednak jest ciężar. Trzeba się na to zgodzić.

Jeśli chodzi o normalnego człowieka, który ma się zastanowić nad swoim stosunkiem do tego, co posiada, to może to zrobić w oparciu o szkielet wielkopostny: Żale, rekolekcje, spowiedź. Chodzi o ustawienie całego swojego ja. Czy naprawdę Jezus jest dla

mnie tym, który mnie kocha? Który za mnie umarł na krzyżu? Któremu na mnie naprawdę zależy? W takim razie, jeśli wskazuje trudną drogę, to tylko po to, żeby przeszedłszy ten trudny odcinek, cieszyć się zwycięstwem w chwale. Wszystko, każdy sport, każde osiągnięcie, uczenie się do egzaminu, żeby zdobyć licencjat czy magisterium, jest wymagające. Ile się człowiek natrudzi. Ale to trzeba wszystko robić z pogodą ducha. „Nie zwieszaj głowy jak sitowie” (por. Iz 58,5), mówi Pismo Święte, ale bądź pogodny, jasny, radosny. Nie okazuj ludziom, że pościsz, ale pość z prostotą. Jurek Ciesielski, obecnie kandydat na ołtarze, przyjaciel Jana Pawła II, nie mówił o tym, że dąży do świętości. Ale każdy widział, że on to robi. Nie musiał mówić. Nie mówił: „Teraz ja wam daję świadectwo”. A dzisiaj jest sługą Bożym. Nie przypinajmy sobie łatki, że katolik to człowiek umartwiony, poszczący, akuraty. Ale tak postępujemy, żeby patrząc na nas, ludzie widzieli, że ten człowiek rzeczywiście serio traktuje Boga i serio traktuje ludzi. Siebie samego też. Bo miłość zaczyna się od siebie.

Leon Knabit OSB, „Ojca Leona słów kilka”, TYNIEC 2014 r.

Czy Bóg istnieje naprawdę?

Była już noc. Wstali od stołu. Zaśpiewali hymn i ruszyli w stronę Góry Oliwnej. Przeszli obok pałacu Kajfasza, gdzie za kilkanaście godzin Jezus będzie oskarżany przez żydowskie władze religijne. Teraz jeszcze był wolny. Wszedł razem z jedenastoma uczniami w wąskie uliczki starożytnej Jerozolimy i po kamiennych schodach, po których i dziś można stąpać, udali się stromą drogą w dół, do potoku Cedron. Tu skręcili w lewo i przeszli kawałkiem doliny Jozafata kierując się na północ. Po obu stronach drogi wyzierały z ciemności starożytne groby. Po przejściu 1 km znaleźli się u wejścia ogrodu. Musiało tu być jakieś przedsiębiorstwo, gdzie plantatorzy znosili owoce dla wytłaczania oliwy. Stąd nazwa Getsemani, tzn. tłocznia oliwy. (Obok przechodziła droga do Betfage. Parę kilometrów do domu Łazarza, Marii i Marty – przyjaciół Jezusa. Ta samą drogą 5 dni wcześniej Jezus wjeżdżał na osiołku do Jerozolimy otaczany przez liczny tłum. Dziś było ich tylko 12, potem i oni odejdą).

Zatrzymali się u wejścia, gdzie stała szopa z narzędziami ogrodniczymi, albo i nawet domek ogrodnika. Tu Jezus zostawił 8 uczniów. Usiedli. Jezus zaś wziął z sobą Piotra i dwóch braci: Jakuba i Jana - synów Zebedeusza. To ci sami uczniowie, co byli na górze Przemienienia. Jezus chciał, żeby zobaczyli nie tylko Jego Boską chwałę, ale i ludzkie cierpienie. Weszli w głąb ogrodu. Nie czuli się obco. Ogród należał do rodziców Marka, który za 20 lat napisze Ewangelię. Oni to posiadali również dom, gdzie przed godziną Jezus z uczniami spożył Ostatnią Wieczerzę.



Jezus zaczął się bać. Smutek i trwoga. Jezus jest smutny, bo za miłość, za uzdrowienia z trądu i paraliżu, za leczenie dotyki głuchoniemych i niewidomych, za parę tysięcy chlebów darmo i jeszcze więcej krzepiących słów dobrej nowiny, za tych, co wskrzesił i otarł im łzy, za to ma zostać zabity.

Jezus jest pełen trwogi. Bo oto widzi z każdym szczegółem etapy swojej męki, bólu i cierpienia. Krzyż nie jest teatrem, gdzie się tylko gra. Krzyż boli. Krzyż nie jest teatrem, ale jest dramatem. Dlatego prosi uczniów o modlitwę:

„Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną”

Uczniowie posłuchali tylko pierwszej prośby. Zostali. Jezus poszedł jeszcze w głąb ogrodu. Nie daleko, jakby na rzut kamieniem. Upadł na twarz, może z psychicznego zmęczenia, bo zazwyczaj żydzi modlili się na stojąco, a może upadł przed Bogiem w geście największej prośby:

„Ojcze! Niech mnie ominie ten kielich”

Kielich to znaczy los, to co ma człowieka spotkać. Wypić kielich oznaczało zgodzić się na ten los.

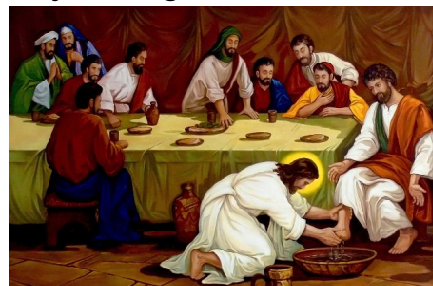
Świat zamarł. Niebo patrzyło się na Ogrojec. Świat zmarłych patrzył się na Ogrojec. Czy Jezus podejmie kielich, czy podejmie ten los, od którego zależy zbawienie?

Było mu trudno. Św. Łukasz pisze, że aż jego pot, jak gęste krople krwi spływał na ziemię. Medycyna mówi o tzw. hematodrosis. Kiedy podskórne naczynia krwionośne rozszerzają się nadmiernie i stykają z gruczołami potowymi, wówczas pękają. To był ból. To była agonía, czyli walka. Cierpienie ducha dosięgało szczytu. Jezus zmagają się ze sobą. Zbawienie wisi na włosku. A apostołowie? Śpią. A tak bardzo prosił ich o modlitwę i czuwanie.

Został Mu tylko Bóg. Dlatego zwraca się do Niego: „Abba”, czyli „Tatusiu”. Prosi jak dziecko ojca, które musi zrobić trudne zadanie. Tatusiu, zabierz

14 kwietnia 2022
Triduum Paschalne
Wielki Czwartek
Z EWANGELII J 13

Czy rozumiecie, co wam uczynilem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi.



Dzisiejsza liturgia pokazuje nam, że Bóg jest Inny. Bóg chce nam służyć. Czy można oskarżać Boga, który czyni siebie pokarmem i napojem? Czy można oskarżać Boga ukrzyżowanego?

Jeżeli w jakimś stopniu zrozumiemy, że Bóg jest miłością i chce nam służyć, możemy podjąć drugi krok – pozwolić, aby nam usługiwał. W rzeczywistości, często trudno nam przyjąć służbę od Boga. Mówimy, albo postępujemy jak Piotr: Nie, nigdy nie będziesz umywał mi nóg.

Nie chcemy być od Boga zależni. Wolimy radzić sobie sami. Dzisiaj ideałem staje się niezależność, fałszywie rozumiana wolność. Sami wiemy, co dla nas najlepsze. Bóg nie jest nam potrzebny.

By móc duchowo wzrastać, musimy jak Piotr, zaakceptować służbę Boga – to znaczy pozwolić Mu działać i kochać; pozwolić Mu żyć w nas.

Jest jeszcze trzeci krok: nasze służenie Bogu. Uczniowie Jezusa, apostołowie są pierwszymi kapłanami, którzy kontynuują umywanie naszych nóg, czyli oczyszczanie nas z grzechów. Kontynuują także karmienie nas Ciałem Jezusa. Wszyscy jesteśmy wezwani, aby to czynić - jak Jezus.

15 kwietnia 2022
Triduum Paschalne
Wielki Piątek
Z EWANGELII J 18

**Męka naszego Pana Jezusa
Chrystusa według Świętego
Jana**



Bądź pozdrowiony Krzyżu Chrystusa! Gdziekolwiek znajduje się twój znak, Chrystus daje świadectwo swojej Paschy: owego „przejścia ze śmierci do życia”. I daje świadectwo miłości, która jest mocą życia – miłości, która zwycięża śmierć. Bądź pozdrowiony Krzyżu, gdziekolwiek się znajdujesz, w polach, przy drogach, na miejscach, gdzie ludzie cierpią i konają... na miejscach, gdzie pracują, kształcą się i tworzą... Na każdym miejscu, na piersi każdego człowieka, mężczyzny czy kobiety, chłopca czy dziewczyny... i w każdym ludzkim sercu (...) Bądź pozdrowiony Krzyżu Chrystusa. Ave Crux! (św. Jan Paweł II, 1987 r.)

Dzisiaj uświadamiamy sobie prawdę o obecności krzyża w naszym życiu. Krzyża człowiek nie zdejmie z serca, nie wyrwie go z sumienia. Krzyż zawsze na nas czeka. Jest częścią naszego życia, naszej codzienności. Dzisiaj adorując i całując krzyż pomyślimy o naszej grzeszności, ale też pomyślimy o cierpieniu tak wielu ludzi.

Pomyślimy o prześladowanych chrześcijanach na całym świecie. Nie bójmy się krzyża. Nie usuwajmy go z przestrzeni naszego życia, z przestrzeni życia publicznego. Niech krzyż Chrystusa będzie punktem odniesienia dla wielu naszych spraw, niech będzie drogowskazem jak mamy w życiu postępować.

ten kielich! Ale dodaje:

„Nie jak ja chcę, ale jak Ty! Niech się stanie wola Twoja”.

Klamka zapadła. Dramat się zaczął. Jeszcze tylko zjawił się anioł i umocnił Go. Gdy anioł odszedł, przyszedł Judasz ze zgrają, która mogła liczyć i 400 ludzi, bo św. Jan pisze o całej kohorcie. Judasz – przyjaciel – przyprowadził miecze i kije na tego, który nawet tlejącego knotka nie zagasi, ani trzciny nadłamanej nie załamie. Już starszyzna żydowska wypłaciła zdrajcy 30 srebrników – cenę zwykłego niewolnika, albo cenę mlecznej krowy.

Uczniowie już wstali. Zaczynają rozumieć. Piotr chwytą za miecz i odcina prawe ucho słudze najwyższego kapłana. Co jednak może zrobić jedenastu rozespanych uczniów wobec kilkuset uzbrojonej grupy? Bóg mógł zesłać aniołów na pomoc. Ale wola Ojca i Syna jest inna. Jezus chce umrzeć.

Padnie jeszcze kilka słów i uczniowie opuszczają Jezusa. Ewangelia mówi „wszyscy”. Wszyscy uciekli. Godzinę temu zapewniali, że aż do śmierci będą z Jezusem. Zważyli. Nie mogli zrozumieć. Przecież zawsze Jezus wychodził z opresji. Pierwszy raz to mu się zdarzyło. Dlaczego się nie bronił? Przecież miał być królem, a my może ministrami? Nie mogli zrozumieć Jezusa.

A On został sam ze zgrają i przyjacielem, który najpiękniejszy znak miłości – pocałunek – zamienił w znak obłudy i fałszu.

Apostołowie uciekając od Jezusa, nie uwolnili się jednak od jednego, od krzyża, od niezrozumienia. Uciekli z krzyżem wiary w Boga, którego poznali.

To jeden z najtrudniejszych krzyży w życiu człowieka. To cierpienie, w którym nie boli ręka, ani noga, w którym nie boli wyrostek. To cierpienie, w którym boli serce i rozum człowieka. Kiedy człowiek spodziewa się nie tak, jak się spodziewa Bóg, może się załamać. To jest kryzys wiary, który jest kryzysem niezrozumienia woli Bożej. Ale kryzys wiary to także niedowierzanie, wątplenie, sceptycyzm.



Ks. Twardowski tak pisze w jednym wierszu:

*„Jezu – martwił się proboszcz - głosisz tylko prawdę,
nie wyjeżdżasz na zachód by kupić mieszkanie
w Rosji już zmiękło, a Ty wciąż w ukryciu
nie budujesz kościoła z pustaków, lecz z żywego serca
nie odkładasz na wszelki wypadek
jak Ty sobie dasz radę w życiu?”*

To zmartwienie proboszcza z wiersza mają wszyscy, którzy utracili już wiarę w to, że Bóg żyje i działa i uzdrawia także dzisiaj.

Czasy obecne odkryły jeszcze jeden kryzys wiary. Lęk przed kosztami wierzenia.

Nie zawieszę krzyża w pokoju, bo mnie wyśmieją, nie przeżegnám się w autobusie. To jest kryzys św. Piotra. Bał się, że go zamkną. Powiedział o Jezusie: „Nie znam tego człowieka”. 3 lata chodzili razem. Uzdrowił mu teściową. Wyciągnął tonącego na Galilejskim jeziorze, ustanowił Księciem apostołów. To jest wdzięczność człowieka.

Kryzysów wiary można by wymieniać bardzo dużo, a przykładów jeszcze więcej. Wszystkie jednak można sprowadzić do dwóch.

Pierwszy to tzw. kryzys odwróconego wiadra. Jak pada deszcz i wyniesiemy wiadro na dwór, ale odwrócimy je do góry dnem, to choćby tydzień stało na deszczu i tak będzie puste. To kryzys człowieka, który wiarą się nie przejmując, goni za swoim szczęściem, a jak go spotka cierpienie, wrzeszczy, gdzie jesteś Boże? Czemu Cię nie widzę? Ma pretensje. Dlaczego Ty Panie nie zsyłasz mi deszczu łaski?

Człowieku - mówi Jezus – czego ty w życiu szukasz? Jak się odwróciłeś tyłem, dnem do Boga i jesteś zwrócony do ziemi, to się nie dziw, że jesteś pusty. W takim wiadrze tylko robaki mogą się znaleźć.

Może jednak być tak, że wiadro stoi jak należy. Ale i tak jest puste. nie pada bowiem deszcz. To jest cierpienie pustego nieba. Człowiek się modli,

chodzi do kościoła, jak może, to wypełnia przykazania, jest dobry dla męża i dzieci, a jednak nie jest zadowolony z wiary, przeżywa wątpliwości, nudzi mu się na nabożeństwie, czuje, że Bóg mu nie pomaga.

Nie doświadczasz deszczu łaski? Nie martw się. Deszcz nie zawsze pada, ale to nie znaczy, że znikło niebo. Choćby dziś nie spadła żadna kropla, niebo jest cały czas nad tobą.

ks. Wojciech Węgrzyniak, przygotowała Beata Jaracz

Budowanie od nowa!



Ostatnie lata w Polsce i na świecie są ogromnym trzęsieniem ziemi dla życia w kraju, rodzinie, i w życiu duchowym. Ogólna przemoc wtargnęła wszędzie, również w relacje rodzinne. Prześladowanie Kościoła powoli staje się normą, ci którzy wierzą, stają się fanatykami dla ludzi niewierzących. Część z nas zaczyna się bać wiary. Boimy się przyznawać do Boga przed ludźmi. Tymczasem jako chrześcijanie powinniśmy się bać jedynie grzeszyć. Powinniśmy się bać oddalenia od Boga i od jego miłości i nauki. Musimy pokonać w sobie ten lęk do świata i otworzyć się na drugiego człowieka. Musimy pokazać naszą miłość, dobroć, nasz spokój. Niech nasza postawa będzie przykładem i inspiracją dla drugiego człowieka. Trzeba zrozumieć od nowa i przekazać dalej to, do czego jako chrześcijanie jesteśmy zobowiązani.

Mamy obowiązek dać dobry przykład i stawać się tym początkiem życia kościoła, życia rodzinnego i społecznego. Narzekamy, że świat jest zepsuty, że dzieje się wiele zła wszędzie, na każdym szczeblu życia społecznego. Widzimy zepsucie i ogromną niesprawiedliwość. Zastanówmy się chwilę nad tym aspektem. Skąd bierze się władza? Ze społeczeństwa, w którym żyjemy, którego jesteśmy integralną częścią. Co zatem zrobić? Lekarstwo jest tylko jedno. Wszystkie naprawy czegokolwiek w tym społeczeństwie musimy zacząć od naprawy samego siebie. Patrząc tak po ludzku na Jezusa Chrystusa, widzimy koniec. Widzimy śmierć i to, że pewien etap jego życia się zakończył. Widzimy, że ludzie niczego nie rozumieli, że stracili jedyną szansę, na lepsze życie. Podczas gdy tak faktycznie, na tym krzyżu wszystko się zaczęło. To tam dostaliśmy szansę na lepsze życie, na nasze odkupienie win. To z krzyża płynie prawdziwa miłość i z tego samego krzyża powinniśmy czerpać naszą siłę do życia i do przemiany serca, którą tak wszyscy potrzebujemy.

Na początku tej naszej przemiany zawsze będzie trudno. Problemy będą się piętrzyć. Będzie się nam wydawać, że nie podołamy, że trzeba się poddać, że to nie ma najmniejszego sensu. Lecz jeżeli przetrzymamy ten czas trudu, niepokoju, niekiedy i cierpienia, wtedy otrzymamy ten dar przemiany serca. To wtedy też staniemy się tym początkiem wszystkiego, co dobre, piękne i o co warto walczyć i czym warto się dzielić.

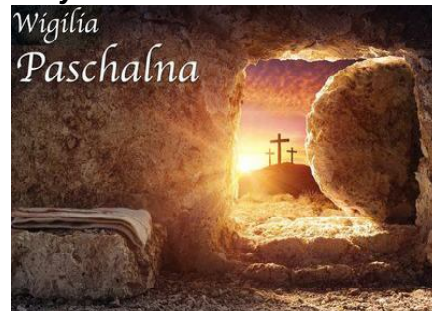
Z pewnością znajdują się ludzie, którzy będą nam podpowiadać, aby dać spokój, że jesteśmy szaleni i nieżyłowi, że to inne czasy i że trzeba się dostosować do nowych realiów życia. Trzeba się wtedy zdystansować i poszukać ludzi, którzy podadzą nam rękę, którzy myślą inaczej i którzy mają dystans do siebie i do świata. Dobrze jest też w takim czasie skorzystać z rekolekcji. Wystarczy tylko sprawdzić i poszukać, gdzie i w jakim czasie możemy skorzystać z takiej formy pomocy, jaką potrzebujemy.

W tym roku również w naszej parafii zaplanowane są rekolekcje. Zastanówmy się, czy nie powinniśmy do tego podejść na poważnie i starajmy się skorzystać, ile się tylko da z takiej formy pomocy duchowej. Podejdźmy do tego tematu odpowiedzialnie, gdyż nie wszyscy mają sposobność i ochotę na wyjazd prywatny na rekolekcje. Tutaj właśnie pojawia się pomocna, wyciągnięta dłoń. Chwyćmy tę dłoń i dajmy się prowadzić duchowo. Pamiętajmy, że to Bóg wysłał po nas tę łódź ratunkową. Nie czekajmy, bo następna może już po nas nie przypłynąć i bądźmy tym dobrym początkiem. Niech to od nas zacznie się to budowanie od nowa. Budowanie na dobrym.

Mariusz Jaracz

16 kwietnia 2022
Triduum Paschalne
Wielka Sobota
Z EWANGELII Mk 16

Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: «Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli.



Dzień ciszy, aby usłyszeć nadzieję, aby wchodząc w Wielką Noc Zwycięstwa, wybuchnąć niepowstrzymaną radością. Radością wyrytą na kartach Ewangelii: „Nie ma Go tu! Zmartwychwstał!” (Łk 24, 6). Radością, którą trzeba wyryć głęboko na kartach swojego życia.

Pusty grób Jezusa to znak życia, to dar nadziei i orędzie pokoju. Chrystus zmartwychwstały daje nam życie, nadzieję i pokój, daje nam odwagę. Bardzo naszym czasom i naszym sercom potrzebny jest pokój od Chrystusa, co więcej to sam Chrystus zmartwychwstały jest naszym pokojem.

Przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, każdy z nas staje się uczestnikiem w życiu Boga. Poprzez chrzest nie tylko ja żyję, lecz Chrystus żyje we mnie. To jest życie, które muszę pielęgnować, bo jest ono jak świeca na wietrze. Łatwo jej płomień zgaasić. By płomień płonął, muszę naśladować Chrystusa żyjąc dla innych, ofiarując im swój czas i poświęcenie. A wtedy mogę mieć nadzieję, że przez takie życie będę mógł przejść przez bramę śmierci do życia wiecznego w niebie.

Pozwól mi, Panie, czuwać w nadziei, że i ja usłyszę wezwanie do pełnej radości ze zwycięstwa Życia:

Przez Krzyż do Nieba!

To pozdrowienie, którym posługują się na co dzień siostry Franciszkanek Służebnic Krzyża FSK, najlepiej wpisuje się nie tylko w okres Wielkiego Postu, ale także naszą codzienność.

Warto przy okazji rozważyć wielkopostnych przyjrzeć się osobie matki Elżbiety Czackiej, czyli naszej „nowej” błogosławionej. Matka Elżbieta Czacka została beatyfikowana 12 IX 2021 r. w Świątyni Opatrzności wraz z Prymasem Stefanem Wyszyńskim. Była założycielką Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi oraz Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Już sam charyzmat zgromadzenia wskazuje na krzyż jako główny cel w dążeniu do Boga i świętości.

BŁOGOSŁAWIONA



SIOSTRA ELŻBIETA CZACKA

Niewidoma Matka niewidomych

nowe życie „po niewidomemu”. Przez 10 lat, podczas których samodzielnie podejmowała studia tyflogiczne, poszukiwała pomysłów i wzorów, które mogłyby wykorzystać dla polskich niewidomych. Zainspirowana zagranicznymi instytucjami (Austria, Szwajcaria, Francja, Włochy) rozpoczęła działalność opiekuńczo-edukacyjną w Warszawie w 1908 r.

Z czasem działalność ta zyskała ramy organizacyjne w postaci założonego w 1911 roku Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, które działa po dziś dzień. Staraniem tej nowej instytucji powstały w latach 1911-1914 na terenie Warszawy ochronka, szkoła powszechna, warsztaty, biblioteka

brajlowska oraz tzw. patronat obejmujący swą opieką rodziny dorosłych niewidomych.

I wojna światowa odcięła Różę Czacką od podopiecznych w Warszawie. Na trzy lata zatrzymała ją w Żytomierzu na Wołyniu. Z własnego wyboru prowadziła tam życie prawdziwie ubogie i pełne umartwień, hojnie wspomagając ubogich, szczególnie niewidomych. Tu właśnie w latach 1915 – 1918 rodziła się i krystalizowała myśl o powołaniu do życia nowego zgromadzenia, które dopełniłoby kształtu opieki nad niewidomymi, służąc im na każdym etapie ich życia. Uzyskawszy pozwolenie biskupa łucko-żytomierskiego, Róża Czacka przyjęła habit III Zakonu św. Franciszka i 15 VIII 1917 r. złożyła swoje śluby wieczyste, przyjmując imię s. Elżbiety.

Po powrocie do Warszawy w listopadzie 1918 roku uzyskała zgodę władz kościelnych i przyjęła pierwsze kandydatki do nowego zgromadzenia, które od dnia 1 grudnia 1918 roku nosi nazwę Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. W tym czasie, wielokrotnie radą i poparciem służył w tej pionierskiej pracy nuncjusz apostolski Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. Według niego, w dziele tym powinno być coś żywego i własnego, niewidomi winni być otoczeni ludźmi inteligentnymi, wykształconymi, którzy zajmą ich umysły i zastąpią oczy. To on wskazał na młodego ks. Władysława Kornilowicza, który z czasem objął kierownictwo duchowe Zgromadzenia i dzieła. Był tym, który dzieło Matki Czackiej, w którym współpracują na równych zasadach niewidomi, świeccy i siostry, nazwał „Dziełem Triuno”. Rok 1922 zapoczątkował nowy etap w rozwoju dzieła Matki Czackiej. Otrzymała ona darowiznę kilku mórg ziemi w podwarszawskiej wsi Laski. Rozpoczęła tu budowę zakładu dla niewidomych stopniowo przenosząc warszawskie placówki Towarzystwa Opieki nad

Siostry, służąc niewidomym na każdym etapie ich życia, dążą do tego, by nieśli oni swój krzyż z miłości ku Bogu i w ten sposób włączali się w dzieło Odkupienia (z Konstytucji Zgromadzenia).

„Służebnica Krzyża” – to ta, która pomaga niewidomym nieść ich krzyż, bowiem nie sam brak wzroku, ale wszystkie związane z tym ograniczenia i upokorzenia, składają się na szczególny ciężar ich krzyża.

Najważniejszym jednak sposobem pomocy jest przybliżanie niewidomych do Boga, do rozumienia Krzyża Chrystusowego. „Niedołęstwo, kalectwo powołane jest do pełni życia Bożego” – mówiła Matka Czacka i to ona wiedziała najlepiej, że jedynie wiara może dać niewidomemu możliwość pełnego przyjęcia kalectwa, nie tylko, jako krzyża, ale także jako daru Bożego.

Matka Elżbieta Czacka urodziła się w 1876 r. w Białej Cerkwi na Ukrainie. Ze środowiska rodzinnego Czackich wyniosła gruntowne i wszechstronne wykształcenie, ideały patriotyczne i społeczne oraz żywą i pogłębioną wiarę. Grała pięknie na fortepianie i kochała muzykę. Znała biegle angielski, niemiecki, francuski i dodatkowo orientowała się w łacinie kościelnej i średniowiecznej. Od dzieciństwa zagrożona była ślepotą. Po wielu nieudanych próbach ratowania resztek wzroku utraciła go ostatecznie w wieku 22 lat. Od polskiego okulisty usłyszała nie tylko prawdę o nieuchronnej ślepcie, ale i wezwanie, by zająć się sprawą niewidomych, którymi w Polsce nikt się nie zajmował. Głęboka, żarliwa wiara sprawiła, że ten wielki cios przyjęła jako dar Boży – znak osobistego powołania życiowego. Pragnęła przygotować niewidomych do pełnowartościowego życia w społeczeństwie ludzi widzących, ale przede wszystkim poprzez wzmocnienie wiary w Boga chciała przywrócić im sens życia i otwartość na innych ludzi. Rozpoczęła

Ociemniałymi oraz tworząc tu Dom Macierzysty Zgromadzenia. Z czasem nazwa „LASKI” stała się symbolem całego dzieła, które tworzą niewidomi, świeccy i siostry. Zamysł Matki Czackiej, by w jej dziele świeccy współpracowali z siostrami, był nowatorskim przedsięwzięciem na owe czasy, znacznie wyprzedzającym idee Soboru Watykańskiego II. Będąc niewidomą i cierpiącą na różne choroby – nie tylko kierowała całością dzieła, ale też pisała i publikowała prace z dziedziny tyflogologii, opracowała polską wersję alfabetu Braille’a oraz systemy skrótów ortograficznych. Laski, kierowane przez Matkę, stały się nowoczesną placówką przygotowującą niewidomych do samodzielnego życia w poczuciu własnej wartości i przywracającą im ludzką godność. Matka – sama niewidoma – realnie umiała ocenić trud dźwigania krzyża ślepoty, a jednocześnie dostrzegała wartość tego cierpienia. Jej największym pragnieniem było, by niewidomi, przyjmując swoje kalectwo, stali się apostołami wśród widzących, zwłaszcza „niewidomych na duszy”, czyli ludzi oddalonych od Boga wskutek słabej wiary lub grzechu, których oczy są zamknięte na świat duchowych wartości.

Gdy wybuchła II wojna światowa, Matka Czacka całym sercem i modlitwą brała żywy udział w losach Polski i świata. W czasie bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 r. została ciężko ranna w głowę. Straciła oko, które trzeba było usunąć, a konieczną operację przeprowadzono bez znieczulenia. Po miesiącu wróciła do Lasek, by kierować odbudową zniszczonego działaniami wojennymi Zakładu.

W 1950 roku, w skutek pogarszającego się stanu zdrowia, przekazała kierownictwo zgromadzenia swojej następczyni i wspierała dzieło ofiarą cierpienia i modlitwy.

Matka Elżbieta Róża Czacka zmarła w opinii świętości dnia 15 maja 1961 r. i została pochowana na cmentarzu zakładowym w Laskach. W swojej działalności pragnęła, by dzieło zrodzone z Bożego natchnienia było zawsze dla Boga. Mówiła: „**Dzieło to z Boga jest i dla Boga – innej racji bytu nie ma**”

Od śmierci błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej, wiele osób nieustannie poleca jej swoje problemy, prosząc o wstawiennictwo u Boga zarówno w sprawach zdrowotnych jak i duchowych.

Modlitwa za wstawiennictwem Błogosławionej Matki Elżbiety Czackiej.

Boże, źródło wszelkiej świętości, który powołałeś błogosławioną Matkę Elżbietę do służenia Tobie w niewidomych na duszy i na ciele i obdarzyłeś ją męstwem w dźwiganiu krzyża dla zadośćuczynienia za duchową ślepotę ludzi, za jej wstawiennictwem udziel nam łaski..., o którą z pokorą i ufnością Cię prosimy, dla większej chwały Trójcy Przenajświętszej. Amen.

opracowanie: Justyna Kandefer

Relikwie święte

Najwięcej relikwii chrześcijańskich – ponad 7400 - znajduje się w klasztorze San Lorenzo de Escorial koło Madrytu, ale te czczone w Wielkim Tygodniu przechowywane są głównie w świątyniach w Walencji, Oviedo i w Saragossie.

Święty kielich

W gotyckiej katedrze w Walencji wystawiony jest kielich, z którego zgodnie z tradycją pił Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy. Kielich wykonany jest z agatu, z późniejszymi złotymi uchwytami i zdobieniami. Datowany na I wiek, prawdopodobnie powstał na ziemiach dzisiejszego Izraela. Do Walencji miał trafić w III w. za pośrednictwem św. Wawrzyńca. Przez wieki był strzeżony przez mnichów w różnych klasztorach, podczas inwazji muzułmańskiej ukrywany w Pirenejach, aż w 1436 r. król Alfons V Aragoński podarował go katedrze w Walencji. Kielich był używany przez papieży Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Obrus z Ostatniej Wieczerzy

W katedrze Santa Maria de Asuncion w Corii koło Caceres (Estremadura) w zachodniej Hiszpanii przechowywany jest obrus z białego lnu z niebieskimi paskami, którym miał być nakryty stół podczas Ostatniej Wieczerzy. Nie ma dowodów na potwierdzenie lub obalenie autentyczności, ale badania wykazały, że mógł być utkany w tym samym czasie, co Całun Turyński.

Sudarion (chusta z Oviedo)

W katedrze San Salvador w Oviedo (Asturia) znajduje się jedna z najcenniejszych relikwii - Iniana chusta (sudarion) z I wieku ze śladami krwi i przypalona świecami. Według tradycji, otarto nią twarz Jezusa zaraz po jego śmierci i zdjęciu z krzyża. Kiedy ciało zostało owinięte w całun i złożone w grobie, chustę położono na jego twarzy.

Chusta była przedmiotem wieloletnich badań naukowych, a ich wyniki wykazały związek z twarzą człowieka z Całunu Turyńskiego. Sudarion znalazł się w Hiszpanii dzięki chrześcijanom, którzy uciekali z Jerozolimy po wkroczeniu wojsk arabskich w 640 r.

Największy fragment Krzyża

We franciszkańskim klasztorze Santo Toribio w Liebana w Kantabрії znajduje się największy fragment Krzyża Świętego. Według badań metodą węgla C14, część krzyża pochodzi z czasów Jezusa i jest zrobiona z drewna cyprysowego powszechnego w Palestynie.

Ciernie oraz fragment sznura

W bazylice San Lorenzo de El Escorial weneruje się ponad 7 400 relikwii chrześcijańskich, wraz z dokumentami i świadectwami ich pochodzenia. Przechowywane są tam jedenaście cierni z korony cierniowej Jezusa oraz fragment sznura, którym był związany. W relikwiarzach świątyni przechowywana jest także część gąbki, którą nasączoną octem, na gałązce hyzopu podano Jezusowi na krzyżu do picia – jak głoszą przekazy.

opr. red. na podst serwisu PAP 01.04.2021r.

Poznaj. by zrozumieć**RACHUNEK SUMIENIA: CZYNNIKI
OGRANICZAJĄCE WOLNOŚĆ DZIAŁANIA I
ZMIENIAJĄCE CIĘŻAR GRZECHU****DOBRO ZWYCIĘŻAJĄCE ZŁO**

Pyt.: Jakim dobrem można przełamywać w sobie chciwość?

Odp.: Przeciwnieństwem chciwości jest miłość szczodrobliva, hojna, potrafiąca się dzielić z innymi. Każdy czyn zmierzający do obdarowania i ubogacenia drugiej osoby przewyższa chciwość, np. dzielenie się dobrami materialnymi, wspieranie ubogich, rodzin wielodzietnych, osób dotkniętych klęskami żywiołowymi itp. Przewyższa tę wadę także dzielenie się swoją wiedzą, doświadczeniem, czasem itp. Zwalcza chciwość ten, kto zaprasza innych do siebie, kto udziela gościny braciom i modli się o ich dobrobyt. Przewyższenie wady chciwości rodzi umiejętność poprzestawania w życiu na małym, budzi radość z tego, co się posiada.

Pyt.: Co sprzyja rozwojowi czystości seksualnej?

Odp.: Pruderia, udawana skromność, pogardliwe odnoszenie się do płci przeciwnej, traktowanie spraw seksualnych jako „brudnych”, podejrzanym, złych, uznawanie wszelkich przejawów życia płciowego i erotycznego za „gruntu niemoralne”, wszystko to nie sprzyja wyrabianiu czystości pełnej szacunku dla drugiego człowieka, będącego obrazem Boga. Czystość bowiem nie opiera się na pogardzie dla natury ludzkiej, lecz — na szacunku dla ciała i ducha. Pomocą w zachowaniu czystości może być dostrzeganie w drugiej osobie wartości duchowych: człowiek nie jest tylko samym ciałem. Ułatwia zachowanie czystości pełne szacunku spojrzenie na funkcję macierzyńską i ojcowską oraz traktowanie ich jako spraw Bożych (por. Rdz 1,27-28; 2,21-25). Każda forma dzielenia się z drugim człowiekiem, każda próba uszczęśliwienia go i niesienia mu pomocy w osiągnięciu zbawienia wiecznego przyczyniają się do zwalczania nieczystości, a zwłaszcza różnych form autoerotyzmu, będącego szukaniem wyłącznie własnego zadowolenia, np. samogwałt. Konieczne jest również rozwijanie w sobie odpowiedzialności za los i rozwój drugiego człowieka, za jego przyszłość i za wieczne zbawienie. Nikogo nie można traktować jako chwilowej „zabawki”. Trzeba sobie także uświadomić, że przyjemność seksualna nie jest jedyną rzeczą, którą można ofiarować drugiemu. Istnieją wartości o wiele większe, jakimi możemy obdarować innych, np. umocnienie wiary w Boga, przyjaźni z Chrystusem, pomoc w życiowych trudnościach, w rozwiązywaniu konfliktów itp. Wielką krzywdą może być rozbudzanie — zwłaszcza u kobiet — próżnych nadziei na małżeństwo, a także narażanie drugiej osoby na wyrzuty sumienia, np. przez domaganie się współżycia niezgodnego z moralnością. Krytyczne patrzenie na filmy i sztuki może uchronić przed

ewentualnym ich złym wpływem na nasze postępowanie. Krytycyzm ten polega na tym, że ocenia się według zasad moralności ewangelicznej zachowanie bohaterów filmów i sztuk, np. pomimo tego, że reżyser ukazuje nieraz zdrady małżeńskie jako „zabawne przygody”, oceniamy je jako szkodliwe dla jedności rodziny, dla jej szczęścia, a tym samym - jako niemoralne. Także modlitwa, umiejętność ponoszenia ofiar dla Boga i ludzi stanowią cenną pomoc w osiągnięciu czystości.

Pomocą w pokonywaniu każdego grzechu może być ofiarowywanie Bogu trudu walki ze złem w konkretnej intencji, np. dla ocalenia od piekła jakiegoś zatwardziałego grzesznika, o nawrócenie niewierzących, o jedność Kościoła i świata, za ginących i cierpiących w różnych wojnach, o uzdrowienie z choroby itp. Ułatwie rozwój dobra i usuwania grzechu stała pamięć o tym, że człowiek ma duszę nieśmiertelną, która nigdy nie przestanie istnieć, bez względu na los, jaki ją czeka w wieczności. Również pamięć o przyszłym zmartwychwstaniu ciała może pomóc troszczyć się o czystość myśli ciała, wzroku, uczuć, języka postępowania itp.

Pyt.: Jakim dobrem można pokonywać zazdrość?

Odp.: Zazdrość jest przeciwieństwem miłości życzliwej, szukającej dobra i szczęścia drugiej osoby. Szczególną pomocą w zwalczaniu tej wady może być modlitwa wyrażająca przychylność względem drugiego człowieka, np. tego, któremu czegoś zazdrościsz. Mogę zatem modlić się o wzrost zazdroszczonych drugiemu wartości, doskonałości, oto, by inni posiadali wszystko, co jest im potrzebne do szczęścia i radości, o powodzenie, dobrobyt, o polepszenie sytuacji życiowej bliźnich itp. Również ciągle okazywanie pomocy innym sprzyja przewyższeniu zazdrości, gdyż wyrabia życzliwość i pragnienie ubogacania oraz uszczęśliwiania braci.

Pyt.: W jaki sposób wyrabiać w sobie umiar w jedzeniu i piciu?

Odp.: Umiarkowanie w jedzeniu i piciu jest przeciwieństwem egoistycznego zamiłowania do nadmiernego spożywania pokarmów i do nadużywania napojów, np. alkoholowych (por. Łk 16,19-21). Wytwarzaniu zrównoważonej postawy wobec jedzenia i picia sprzyja dzielenie się z innymi, częstowanie bliźnich, wspomaganie tych, którzy nie mają co jeść, troska o potrzebujące rodziny oraz o kraje przeżywające wielkie trudności. Pomocą mogą być też i posty podejmowane z motywów religijnych, ofiarowane Bogu w jakiejś konkretnej intencji, np. jako pomoc dla tych, którzy mają wielkie trudności z wiernością swemu życiowemu powołaniu itp. Wielką wartość posiada również przynajmniej okresowe odmawianie sobie papierosów, jakichkolwiek alkoholi po to, aby zaoszczędzonymi pieniędzmi podzielić się z potrzebującymi.

Pyt.: W jaki sposób opanowywać gniewliwość i wyrabiać w sobie szczerą miłość do innych?

Odp.: Przeciwnieństwem gniewu jest miłość łagodna. Nie każdy jednak rodzaj gniewu jest czymś grzesznym. Nieraz w imię miłości trzeba gwałtownie zareagować —

podobnie jak to uczynił Chrystus — na dostrzegane zło, niesprawiedliwość i krzywdy (por. J 2,13-16). Grzechem jest natomiast wyrażanie przy pomocy gniewu swojej złośliwości i nienawiści do kogoś, wyładowywanie się na innych, reagowanie wielkim wybuchem gniewu na drobne zło, np. na nieświadome potrącenie nas w tramwaju, a także - unoszenie się złością na widok dobra (por. Łk 19,5-7). Grzeszny gniew jest pewną formą mściwości, wymierzaniem drugiemu kary przy pomocy krzyku, wyzwisk, poniżania itp. Przełamywanie tej mściwej skłonności dokonuje się przez przebaczenie innym. Świadomość, że sami często znieważamy Boga oraz innych ludzi, powinna stawać się hamulcem dla wybuchów nieuzasadnionego gniewu, oburzenia, dla dokuczliwości, zaciętości i obrażania się na innych. Cierpliwość Boga wobec nas powinna nas uczyć znoszenia ułomności bliźnich oraz doznawanych krzywd i przykrości. Chrystus potrafił przyjąć w milczeniu wiele złośliwych zarzutów (por. Mt 27,11-14), choć często też bronił się, jednak z wielkim taktem i poszanowaniem godności osób, które go atakowały (por. Łk 20,20-26). Różne przykrości doznawane ze strony innych ludzi możemy traktować jako nasz codzienny krzyż. Trzeba sobie uświadomić, że wiele bólu zadanego nam przez bliźnich nie wynika z ich złośliwości, lecz najczęściej - z braku dostatecznej uwagi z ich strony, z roztargnienia itp.

Pomocą w opanowaniu gniewliwości może być przewidywanie sytuacji, w których najczęściej wpadamy w złość, np. dyskusji, przykrych osób itd. Rano można pomyśleć, z kim się dzisiaj spotkamy, jak możemy zareagować na różne osoby, sytuacje. Warto też modlić się o spokój, opanowanie w przewidywanych, trudnych sytuacjach. Chwila wyciszenia się przed Bogiem - to chyba najskuteczniejszy środek na zdenerwowanie, rozgorączkowanie, wewnętrzne napięcie. Warto pomyśleć o tym, by codziennie znaleźć bodaj kilka minut na „trwanie” w wewnętrznej ciszy przed kochającym Bogiem, w którego rękach są losy świata i całe nasze życie. Wyrabia też łagodność ciągle wynagradzanie każdego porywu gniewu, np. przez życzliwą rozmowę, serdeczne traktowanie osoby dotkniętej przez nasz wybuch, przeproszenie jej itp. (por. Mt 5,23-26). W rozładowaniu napiętej sytuacji może pomóc szczerą rozmowa z osobą, z którą popadliśmy w konflikt. W „godzinie szczerości” warto przedstawić sobie wzajemnie swoje stanowiska, a przede wszystkim starać się zrozumieć, o co drugiemu chodzi. Niedomówienia nie sprzyjają rozwojowi życzliwej atmosfery, zostawiają bowiem zbyt wiele miejsca na różne domysły i posądzania. Aby przez swoje zdenerwowanie nie niszczyć wspólnego życia, musimy uczyć się znoszenia cudzych niedoskonałości i wad. Trzeba sobie uświadomić, że proces rozwoju i uświęcenia człowieka jest bardzo powolny, dlatego też ani my, ani bliźni nie



potrafią się zmienić w „aniołów” w ciągu jednego dnia czy też kilku nawet miesięcy i lat. Przez pełną życzliwość modlitwę, przez ofiarę, a czasem przez taktowne upomnienie braterskie powinniśmy pomagać udoskonalać się tym, których wady najbardziej nas denerwują.

Pyt.: W jaki sposób usuwać lenistwo i rozwijać w sobie miłość aktywną?

Odp.: Przeciwnieństwem lenistwa jest miłość pełna gorliwości, zapału, chęci służenia innym, pracowania i trudzenia się dla dobra bliźnich. Lenistwo skłania do zaniechania obowiązków, jakie nakłada na nas miłość do Boga i do bliźniego, np. modlitwy, pracy, pomagania innym itp. Przełamywanie lenistwa dokonuje się przez wierność wszystkim swoim obowiązkom, które powinny mieć pierwszeństwo przed rozrywkami i przyjemnościami. Pomocą w formowaniu pilności i pracowitości może być ogólny rozkład zajęć dnia. Posiadanie takiego planu zajęć zapobiega trwonieniu czasu na zastanawianie się, co robić w danym momencie. Zwalcza lenistwo ten, kto pomimo niechęci przełamuje się, aby pomagać bliźnim, załatwić komuś jakąś sprawę, by odwiedzić kogoś, by się wytrwale modlić, by przeczytać jakąś wartościową książkę itp. Rodząca się stałość w każdej dziedzinie życia oraz niezależnienie się od humorów i nastrojów jest znakiem wytrwałej miłości. Ofiarowanie swojej pracy Bogu także pomaga w pilnym spełnianiu swoich szarych, codziennych obowiązków. Najdrobniejsze sprawy dnia, dzięki obecności w naszym życiu Jezusa Chrystusa, nabierają wielkiej wartości: stają się ofiarą miłą Bogu i pożyteczną dla zbawienia świata. Wszystkie trudne obowiązki powinniśmy ofiarować Bogu, np. w czasie Mszy św., przed rozpoczęciem nużących zajęć itp. Można je złożyć Ojcu niebieskiemu w ofierze w jakiejś konkretnej sprawie, np., jako pomoc rozbitym małżeństwom, za osoby pogrążone w nałogu pijaństwa itp. Aby pokonywać lenistwo, trzeba sobie uświadamiać sens każdej pracy, jak również fakt, że przez nią możemy okazywać innym naszą miłość, możemy służyć bliźnim, przyczyniać się do przemiany i udoskonalenia świata, uświęcać samego siebie. Trzeba się też pozbyć przekonania, że jedynie tzw. „wielkie sprawy” mają sens, np. działalność misyjna w dalekich krajach, zaangażowanie się w postęp gospodarczy państw Trzeciego Świata itp. Przykład Maryi świadczy o wielkiej wartości „małych”, codziennych czynów ludzkich. Matka Chrystusa nie była tak wielką działaczką, jak np. św. Paweł, nie podejmowała się trudnych podróży misyjnych, nie nauczała tłumów. Doszła jednak do wielkiej świętości przez wierność Bogu w tych „najmniejszych” sprawach, z których splecione było Jej życie. Sukcesem życiowym wcale nie musi być zrobienie kariery, czy też osiągnięcie popularności i wyróżnień. Do wielkości i świętości można dojść przez wytrwałę i obowiązkowe służenie Bogu i bliźnim, przez spełnianie w duchu miłości swoich codziennych zadań. CDN.

Jakże trudno zrozumieć i ocenić zjawiska zachodzące w dzisiejszym świecie. To, co obecnie obserwujemy, często zakrawa na kompletny absurd i tzw. „pomieszanie z poplątaniem”.

Zarówno stare jak i nowe ideologie uderzają bezpośrednio w człowieka pragnącego żyć spokojnie i bezpiecznie. W ostatnim czasie wobec fanaberii stosowanej przez Putina i jego reżim, jakby przycichły lewicowe naciski na zmianę naszych zachowań i poglądów na życie. Obawa przed militarnym zagrożeniem ze strony Rosji wobec Ukrainy powoduje wstrząsliwość niektórych ośrodków propagandowych i nowomyślicieli, sącących neoliberalną, lewacką ideologiczną propagandę. Pewnie to jedyny czynnik hamujący ich „genderową ekspansję”, mającą na celu zniszczenie zdrowych postaw życiowych polskiego społeczeństwa. Jakkolwiek poczynania Putina są niezrozumiałe, szalone i nie do przyjęcia dla zdrowo myślących, mogą spowodować niewyobrażalne, katastroficzne skutki, to także postępująca nowa ideologizacja jest ogromnym zagrożeniem dla naszej chrześcijańskiej cywilizacji.

Cóż, okazuje się że mimo nieustannie postępującej świadomości, rozwoju nauki, poprawy warunków życiowych, nadal są ludzie pozbawieni zdrowego rozsądku, żądni dominacji nad drugim człowiekiem i nie liczący się z żadnymi konsekwencjami swoich chorobliwych ambicji. W dużym stopniu przyczyną takich zachowań jest nieustanne dążenie do bycia najlepszym, najsilniejszym, najbogatszym, co możemy zaobserwować także wokół nas. Dzisiaj liczy się jedynie siła, wizerunek, zasobność, przebojowość, bezkompromisowość oraz tzw. „parcie na szkło”. Dzisiejsze media przyczyniają się do tworzenia wykrzywionego obrazu postaw, dążących do popularyzacji własnego wizerunku, służącego zdobyciu poklasku i uznania społecznego. Dlatego ważne jest, abyśmy rozsądnie podchodzili do tych, niekiedy bardzo nachalnych „newsów” z dziedziny wielkich osiągnięć różnych postaci, szczególnie aktywnych w mediach społecznościowych.

Dobro rodzi się i rozwija, aby służyć w ciszy i spokoju. Oczywiście, potrzebuje też jasnego zaznaczenia w odbiorze publicznym, ale w sposób stonowany, spokojny, pozbawiony zbędnego populizmu. Bardzo często jednak chęć pokazania się dominuje nad sensem przekazywanych informacji. Jakże wielu okazuje się być ekspertami w każdej niemal dziedzinie, komentując wszystko i wszystkich. Takie zjawisko występuje na wszelkich poziomach toczącej się batalii publicystycznej, począwszy od ludzi polityki, kultury, dziennikarstwa, po zwykłych uczestników życia publicznego. Jest to niekorzystne, a wręcz wrogie dla utrzymania przyjaznej atmosfery w stosunkach

społecznych pomiędzy ludźmi różnej proveniencji, różnie podchodzących do otaczającej nas rzeczywistości. Dzisiaj możemy skonstatować, jak ważna jest jednolitość poglądów wobec dziejących się zawirowań na świecie. Dobrze, że ludzie mający wpływ na politykę zaczęli w miarę jednakowo oceniać sytuację związaną z zagrożeniem pokoju płynącym ze strony Rosji. Polska już dostatecznie dużo doświadczyła ze strony okupantów, aby teraz być skłóconą wewnątrz wobec tego, co się obecnie dzieje na granicy rosyjsko-ukraińskiej, jak również polsko-białoruskiej. Nie ma nic ponad dobro naszego kraju i naszych obywateli. Agresja sowiecka na Ukrainę, co nie daj Boże oby nastąpiła, spowoduje destabilizację w całej Europie, choćby poprzez napływ emigrantów. Wszyscy bezwzględnie powinni wspierać działania Polskiego Rządu i całej dyplomacji demokratycznego świata w obronie pokoju. Wszelkie odstępstwa od tej zasady są nieodpowiedzialne, niedopuszczalne i zakrawają wręcz na zdradę.

Drugim poważnym uderzeniem w Polskę i Polaków jest atak instytucji europejskich na nasze prawodawstwo, pod pretekstem dbania o tzw. „praworządność”. Przesycone lewacką ideologią elity europejskie za wszelką cenę pragną podporządkować sobie nasz kraj, pod swoją modłę. Marzy im się Europa jednolita politycznie i kulturowo, wyzbyta wszelkich chrześcijańskich wartości, całkowicie zależna od decydentów brukselskich. Powstaje pytanie – po co nam wybierać Parlament, Rząd, Prezydenta i wszelkie inne instytucje, skoro i tak o nas będą decydować brukselscy notable. Ostatnie decyzje dotyczące wstrzymania wypłaty dla Polski środków z tzw. Europejskiego Funduszu Odbudowy są oczywistym skandalem. Brak jakichkolwiek prawnych i obiektywnych podstaw, nie ma dla przeciwników Polski żadnego znaczenia. Łamanie zapisów traktatowych, w oparciu o które Polska wstępowała do Unii Europejskiej, nie stanowią dla tych urzędników żadnej przeszkody, aby uderzyć w nasz kraj. Z zachowania polskiej opozycji oraz niektórych wypowiedzi wynika, że odblokowanie funduszy europejskich dla Polski nastąpi niezwłocznie po przejęciu przez nich władzy w naszym kraju. Co by to oznaczało? Otóż to, że Polska stałaby się państwem podporządkowanym, pozbawionym własnej suwerenności, a Polacy pozbawieni możliwości decydowania o samym sobie.

Z różnych naukowych badań jasno wynika, że Polska przoduje jako najlepiej rozwijająca się gospodarka z obiecującą perspektywą na przyszłość. To, oprócz konserwatywnego rządu, który dzisiaj sprawuje władzę w naszym kraju, nie podoba się większości eurokratów. Nie możemy zejść z obranego



kursu naprawy Polski, którym kieruje rząd zjednoczonej prawicy. Nie możemy dać się szantażować, ale twardo bronić naszych wartości. Widzimy, że pomimo tak niesprzyjającej sytuacji geopolitycznej i pandemicznej, nasz kraj i nasz region intensywnie się rozwija, wprowadza reformy, ludzie są zauważani i doceniani, a wszelkie przeszkody i niedociągnięcia, eliminowane i naprawiane z pożytkiem dla społeczeństwa. Okazuje się, że pieniądze na inwestycje, na zasilanie budżetów domowych poprzez wzrost wynagrodzeń, rent, emerytur obniżek podatków oraz różnego rodzaju ulg w okresie sprawowania władzy przez Prawo i Sprawiedliwość są dostępne w przeciwieństwie do czasu, kiedy rządziła dzisiejsza opozycja. Kanonem są słowa byłego premiera „gdyby pieniądze były gdzieś zakopane, to by je odkopał i dał ludziom” oraz byłego ministra finansów „pieniędzy nie ma i nie będzie”, między innymi na program 500+, podwyżki płac, rent czy emerytur.

Obecna władza dostrzega potrzeby pojedynczych ludzi, jak i poszczególnych regionów Polski. Widzimy, jak wiele dobrego dzieje się na terenach południowo-wschodniej Polski, podkarpacia oraz każdej gminy i powiatu. Powstaje wiele inwestycji strategicznych, rozszerzających nasze możliwości rozwojowe. Powstaje wiele dróg, mostów, chodników, budynków użyteczności publicznej oraz wspierane są wszelkie inicjatywy podmiotów lokalnych, kultywujących regionalne wartości kulturowe. Nasz powiat i gmina również wzbogaci się o nowe drogi i chodniki (w tym także nasza wioska), które powstaną dzięki stworzonym przez rząd funduszom zasilającym tego typu inwestycje.

Patrząc perspektywicznie, jeśli nie nastąpi jakiś kataklizm, to nasze środowisko jak i cały kraj w szybkim tempie będzie się rozwijał gospodarczo, a poziom życia mieszkańców stale się podnosił i doganiał kraje zachodnie. Tego potrzebuje Polska, tego potrzebuje naród i tego potrzebujemy my, mieszkający w pięknym zakątku Podbeskidzia, ze swoimi zwyczajami, wartościami i pragnieniami.

Andrzej Krężałek



26.12.2021r. Ojciec Święty Franciszek powierzył Papieskiej Radzie ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji koordynację przygotowań Stolicy Apostolskiej do Roku Świętego 2025.

27.12.2021r. Gwinejski kardynał Robert Sarah wzywa do rechryztyzacji Europy.

28.12.2021r. Rząd Indii zablokował siostrze Matki Teresy możliwość otrzymywania funduszy z zagranicy, twierdząc, że nie spełniają one warunków lokalnego prawa.

28.12.2021r. Modlitwą wieczorną, transmitowaną z Taizé, rozpoczęło się doroczne Europejskie Spotkanie Młodych, które po raz drugi z rzędu odbywało się online.

31.12.2021r. Ponad 1,6 mln pielgrzymów odwiedziło w 2021 r. Jasną Górę

31.12.2021r. To był trudny rok dla chrześcijan na całym świecie. 416 mln wiernych żyje na terenach, gdzie są dyskryminowani i prześladowani.

31.12.2021r. W 2021 roku zamordowano na świecie 22 misjonarzy. Najbardziej niebezpiecznym krajem dla głoszenia Dobrej Nowiny okazała się Nigeria, zresztą kolejny rok z rzędu.

03.01.2022r. Podczas tegorocznej akcji charytatywnej "Pacuszka dla Maluszka" zebrano 10 mln. zł. Hojność darczyńców przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów, czyli szczecińskiej Fundacji Małych Stópek.

05.01.2022r. W 99 krajach posługuje obecnie 1800 misjonarzy i misjonek z naszego kraju, w tym 1 476 osób konsekrowanych. Najwięcej misjonarzy - 727 - pracuje w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach.

05.01.2022r. Biskup kolejnej włoskiej diecezji zdecydował o rezygnacji z obecności rodziców chrzestnych podczas sakramentu chrztu. Decyzja weszła w życie początkiem roku i obowiązywać będzie przez trzy lata.

Obejmuje ona także rezygnację z obecności świadków w czasie bierzmowania. „Te postacie utraciły swoje duchowe znaczenie, a ich obecność na liturgii była czysto formalna” – mówi Radiu Watykańskiemu bp Domenico Mogavero.

06.01.2022r. Pod hasłem „Dzień dziś wesół” w 668 miejscowościach w Polsce przeszły Orszaki Trzech Króli. Odbyły się one także w kilku innych państwach europejskich oraz w Afryce.

07.01.2022r. Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie na całym świecie dociera do cierpiących kobiet. Sekcja polska podjęła m.in. działania w Bouar w RSA, by zapewnić wsparcie młodym mamom, często zgwałconym i pozostawionym bez wykształcenia. Wśród zniewolonych osób 75 proc. to kobiety i dzieci. „To walka o właściwie rozumiane prawa kobiet” – wskazuje ks. Paweł Antosiak z PKWP.

08.01.2022r. 100 lat temu św. o. Maksymilian Kolbe wydał pierwszy numer "Rycerza Niepokalanej". Św. ojciec Maksymilian Kolbe doskonale wiedział, że jeżeli nie będziemy mieć katolickich mediów, to świątynie zostaną kiedyś puste - powiedział metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski podczas Mszy św. z okazji 100-lecia powstania miesięcznika "Rycerz Niepokalanej".

08.01.2022r. Ponad 1 mln pielgrzymów przybyło w ub.r. do sanktuarium pasyjno-maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej.

09.01.2022r. Po rocznej przerwie wywołanej pandemią Papież Franciszek udzielił w Kaplicy Sykstyńskiej sakramentu chrztu dzieciom pracowników Watykanu.

10.01.2022r. Znany tegorocznych laureatów Medali św. Brata Alberta. Wyróżnienia otrzymali piłkarz Jerzy Dudek, muzyk Ryszard Brączek i działacz społeczny z Kanady Grzegorz Waśniewski.

11.01.2022r. W 2021 r. sekcja polska Pomocy Kościołowi w Potrzebie zebrała 12 mln zł na wsparcie prześladowanych chrześcijan

12.01.2022r. Fundacja "Redemptoris Missio" uruchamiło akcję pomocy dla dzieci z Afganistanu. Według

szacunków ONZ ponad połowa jego mieszkańców, blisko 24 mln ludzi, potrzebuje pilnej pomocy humanitarnej.

14.01.2022r. Papież zaakceptował motto Roku Jubileuszowego 2025, które będzie brzmiało: „Pielgrzymi nadziei”. Tradycja Roku Jubileuszowego wywodzi się ze Starego Testamentu. Kościół katolicki przejął ją w 1300 roku. Początkowo Rok Jubileuszowy obchodzono co 100 lat, później skrócono ten czas do 50, następnie skrócono do 33 (wiek życia Jezusa), by wreszcie, w XV wieku, ustalić okres między jubileuszami na 25 lat.

15.01.2022r. Dotychczasowy biskup pomocniczy diecezji tamowskiej i wieloletni Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej bp Wiesław Lechowicz został mianowany biskupem połowym Wojska Polskiego.

18.01.2022r. Pod hasłem „Zobaczyliśmy Jego gwiazdę na Wschodzie i przyszliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2,2) przeżywaliśmy w dniach 18-25 stycznia Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan 2022.

18.01.2022r. Franciszek udzielił pomocy finansowej dla ofiar tajfunu Rai na Filipinach oraz dla migrantów na polsko-białoruskiej granicy.

21.01.2022r. Papież ogłosił św. Ireneusza z Lyonu doktorem Kościoła, nadając mu tytuł Doktora Jedności.

22.01.2022r. 50 tys. osób przeszło wczoraj ulicami Waszyngtonu w największym Marszu dla życia w Stanach Zjednoczonych. Pozdrowił ich Papież Franciszek.

23.01.2022r. Kościół obchodził Niedzielę Słowa Bożego.

23.01.2022r. Mimo sekularyzacji we Francji budowane są nowe kościoły. W ostatnią niedzielę położono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła w mieście Voisins-le-Bretonneux niedaleko Wersalu.

24.01.2022r. Papież zachęca do przeczytania całej Ewangelii św. Łukasza. Papież podkreślił, że zapoznanie się z tą Ewangelią Miłosierdzia przyniesie nam nowość i radość Boga.

25.01.2022r. Papież jest na Ukrainie zwierzchnikiem religijnym o największym zaufaniu społecznym. Dlatego jego niedzielny apel o pokój dodał Ukraińcom otuchy – mówi Radiu Watykańskiemu nowy papieski przedstawiciel w tym kraju, abp Visvaldas Kulbokas.

25.01.2022r. W klasztorach kontemplacyjnych w Polsce żyje około 1250 mniszek, w tym 1198 w klasztorach należących do konferencji klauzurowej. Wśród nich jest 1081 profesek wieczystych.

26.01.2022r. Dzisiaj był w całej Polsce i na świecie dzień modlitwy i post w intencji pokoju na Ukrainie.

29.01.2022r. Zebrana w Krakowie kapituła polskich dominikanów wybrała 38-letniego o. Łukasza Wiśniewskiego na prowincjała. Wybór zatwierdził generał zakonu Gerard Francisco Timoner III.

30.01.2022r. Kościół od lat stoi na pierwszej linii walki z trędem prowadząc leprozoria dla chorych i ośrodki edukacyjne dla dzieci z rodzin trędowatych. Chrześcijanie często są jedynymi, którzy niosąc im pomoc w praktyce walczą z wszechobecnym systemem wykluczenia społecznego, jaki generuje ta choroba. W ostatnią niedzielę stycznia obchodzony jest Światowy Dzień Trędowatych. W tym roku pod hasłem „Zjednoczeni dla godności”.

31.01.2022r. W Polsce żyje ok. 30 300 osób konsekrowanych. Największą grupę stanowią siostry ze zgromadzeń czynnych – 16 307 osób. W klasztorach

kontemplacyjnych żyje ok 1250 mniszek. Męskie instytuty życia konsekrowanego liczą ok. 11 tys. zakonników.

01.02.2022r. Meksyk jest najbardziej niebezpiecznym krajem dla kapłanów w całej Ameryce Łacińskiej. Najnowszy raport Kościoła w tym kraju informuje o wyraźnym wzroście przemocy ze strony karteli narkotykowych. Nie tolerują one działań prowadzonych przez duszpasterzy na rzecz dawania młodzieży godnego życia i co za tym idzie wyrywania jej z rąk grup przestępczych.

01.02.2022r. Papież Pius XII osobiście uratował co najmniej 15.000 Żydów i wcześniej wiedział o Holocauście. Jak wyjaśnił w wywiadzie dla Radia Watykańskiego niemiecki historyk Michael Feldkamp może to teraz udowodnić dzięki znaleziskom z archiwów watykańskich.

02.02.2022r. 2 lutego Kościół katolicki obchodził święto Ofiarowania Pańskiego oraz Dzień Życia Konsekrowanego.

02.02.2022r. Biskup Las Vegas, George Leo Thomas reagując na felieton proaborcyjny, napisany przez katolicką parlamentarzystkę, poprosił wszystkich polityków katolickich, którzy nie zgadzają się z nauczaniem Kościoła na temat aborcji, aby nie przystępowali do Komunii Świętej – donosi agencja CNA.

02.02.2022r. Papież Franciszek mianował arcybiskupa Marka Solczyńskiego nuncjuszem apostolskim w Turcji.

05.02.2022r. Katowice. Abp Adrian Galbas rozpoczął posługę w archidiecezji katowickiej.

05.02.2022r. Na Jasnej Górze odbyło się pierwszosobotnie zawierzenie Maryi i modlitwa o tryumf Jej Niepokalanego Serca.

09.02.2022r. Najstarsza na świecie zakonnica katolicka i najstarsza Europejka, siostra André Randon, ukończyła 11 lutego br. 118 lat. Zakonnica mieszka w domu seniora w Tulonie nad Morzem Śródziemnym, w styczniu 2021 przeszła infekcję koronawirusa.

11.02.2022r. Ustanowiony przez św. Jana Pawła II Światowy Dzień Chorego, który przypada 11 lutego, we wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes, obchodzony był w tym roku pod hasłem "Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny".

11.02.2022r. W katedrze metropolitalnej św. Piotra Apostoła w Guayaquil w Ekwadorze była sprawowana uroczysta Msza św. połączona z wprowadzeniem dzwonu „Głos Nienarodzonych”. Dzwon powstał z inicjatywy rzeszowskiej Fundacji ŻYCIU TAK im. Niepokalanego Poczęcia NMP.

11.02.2022r. Rośnie liczba katolików na świecie. W 2020 r. było ich już 1,360 mln, czyli 1,2 proc. więcej niż w roku poprzednim. Największy wzrost nastąpił w Azji i Afryce, a najmniejszy na kontynencie europejskim.

12.02.2022r. W Łodzi trwało trzydniowe spotkanie liderów Kościoła, w którym uczestniczyło ponad pół tysiąca przywódców: duchownych i liderów różnych wyznań i denominacji chrześcijańskich. Połączyło ich pragnienie Jezusa: „Aby wszyscy stanowili jedno!”.

13.02.2022r. Mszą św. w katedrze polowej zainaugurowane zostały obchody 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową.

14.02.2022r. Ojciec Święty postanowił, że począwszy od dnia dzisiejszego Kongregacja Nauki Wiary będzie składała się z dwóch sekcji: doktrynalnej i dyscyplinarnej.

14.02.2022r. Franciszek mianował 14 lutego ks. Walentego Gryka SVD, biskupem diecezji Goroka w Papui

Nowej Gwinei.

15.02.2022r. Dzwon Nadziei z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie dotarł kilka miesięcy po poświęceniu do do bazyliki w Munyonyo - sanktuarium św. Męczenników z Ugandy. Sanktuarium prowadzi franciszkanie prowincji krakowskiej.

16.02.2022r. Bycie chrześcijaninem to nie tylko przyjęcie i wyznawanie wiary, ale ochrona życia – własnego, życia innych i życia Kościoła - powiedział papież podczas audiencji generalnej. Wskazując, że żyjemy w czasach, w których powszechna jest krytyka Kościoła, Papież pytał, czy z głębi serca kochamy Kościół.

Z Archidiecezji Przemyskiej

W niedzielę Świętej Rodziny, **26 grudnia 2021r.** o godz. 16:00 w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krośnie rozpoczęła się wieczysta adoracja. Eucharystii inaugurującej tę modlitwę przewodniczył abp Adam Szal.

W Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle w **ostatni dzień 2021r.** roku abp Adam Szal przewodniczył wieczornej Eucharystii połączonej z nieszporem i nabożeństwem dziękczynno-przebiegającym. Obecny był także abp senior Józef Michalik, bp Stanisław Jamrozek oraz bp Krzysztof Chudzio.

Ruch Światło-Życie Archidiecezji Przemyskiej wraca do swojego centrum w Collegium Marianum w Przemyśle. W niedzielę, **9 stycznia 2022r.**, abp Józef Michalik poświęcił rozbudowany i wyremontowany budynek.

W środę, **12 stycznia 2022r.**, w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krośnie odbyło się spotkanie opłatkowe Rodziny Szkół im. Jana Pawła II Archidiecezji Przemyskiej. Centralnym punktem wydarzenia była uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem abp. Adam Szala. W spotkaniu uczestniczyła delegacja naszej szkoły, a chór szkolny po dyrekcją p. Andrzeja Aszlara uświetnił to wydarzenie koncertem kolęd.

W środę, **19 stycznia 2022r.**, w dniu liturgicznego wspomnienia św. Józefa Sebastiana Pelczara, Patrona Archidiecezji Przemyskiej w Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle sprawowana była uroczysta Eucharystia, której przewodniczył abp Adam Szal.

21 stycznia w Wydziale Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Przemyśle przy ulicy ks. Piotra Skargi 6 odbyło się opłatkowe spotkanie wolontariuszy pełniących bezinteresowną posługę w Poradni Rodzinnej „Nazaret”.

W sobotę **22 stycznia 2022r.** w Przemyśle odbyły się zajęcia w ramach formacji Archidiecezjalnego Studium Życia Rodzinnego. Zajęcia prowadził ks. dr Jan Bober, wiceprzewodniczący Rady do spraw Rodziny

Chrystus proponuje, abyśmy nasz pokój oparli na potęgę miłości, na słowie Bożym, na przekazie Ewangelii świętej. Pokój Boży nie jest zaprowadzony siłą – mówił abp Adam Szal w Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle. Metropolita przemyski przewodniczył tam **26 stycznia** Mszy świętej w intencji pokoju na Ukrainie i na świecie.

W niedzielę, **30 stycznia 2022r.**, czyli w liturgiczne wspomnienie bł. ks. Bronisława Markiewicza sumie odpustowej w sanktuarium w Miejscu Piastowym

przewodniczył bp Krzysztof Chudzio. Uroczystość poprzedziła nowenna za wstawiennictwem Założyciela Zgromadzenia Michalitów i Michalitek.

Dzień Życia Konsekrowanego, **2 lutego 2022r.**, w archidiecezji przemyskiej celebrowany był przez biskupów w czterech miejscowościach: w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej (OO. Dominikanie) w Jarosławiu, w parafii pw. św. Michała Archaniola w Łańcucie, w sanktuarium św. Michała Archaniola (Księża Michalici) w Miejscu Piastowym oraz w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (OO. Karmelici) w Przemyśle.

W piątek, **11 lutego 2022 r.**, w dzień liturgicznego wspomnienia Matki Bożej z Lourdes, w Archidiecezji Przemyskiej uroczystie obchodzono XXX Światowy Dzień Chorego. Z inicjatywy Duszpasterza Chorych i Caritas Archidiecezji Przemyskiej Msze święte w intencji wszystkich cierpiących i niepełnosprawnych połączone z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych odbyły się w Przemyśle, Brzozowie, Przeworsku, Łańcucie, Leżajsku, Jarosławiu, Krośnie, Sanoku i Ustrzykach Dolnych.

Hasłem tegorocznego Dnia Chorego były słowa: Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny (Łk 6,36).



15 Lut 2022r. Zachęta Metropolity Przemyskiego do modlitwy o powołania kapłańskie przez wstawiennictwo św. Andrzeja Boboli.

3 marca 2022 r. rozpoczniemy w Archidiecezji Przemyskiej Nowennę za kapłanów oraz o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne za przyczyną św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski. Będziemy trwać we wspólnej modlitwie przez dziewięć dni, czyli do 11 marca. Z kolei na sobotę, 12 marca br., a więc dzień 400. rocznicy święceń kapłańskich św. Andrzeja Boboli, zaplanowano w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie główne uroczystości modlitewne z udziałem duchowieństwa, osób życia konsekrowanego i wiernych.

Proszę duszpasterzy, aby we wszystkich parafiach naszej Archidiecezji, podjęli modlitwę nowennową i w niedzielę poprzedzającą jej rozpoczęcie, poinformowali o niej parafian w ogłoszeniach duszpasterskich. Zachęcam także wszystkich wiernych, Wyższe Seminarium Duchowne, Dzieło Pomocy Powołaniom, „Margaretki”, zgromadzenia zakonne, aby włączyli się w tę modlitwę w swoich domach rodzinnych, wspólnotach życia zakonnego. Nowenna będzie również transmitowana przez Radio FARA w dniach 3-11 marca 2022 r. codziennie o godz. 20:15.

Podejmijmy z wiarą i ufnością modlitewne wołanie o powołania i za powołanych. Ufajmy mocno w to, że Bóg nie szczędzi w swojej Opatrzności daru powołań i da odwagę powołanym do pójścia za Jego wezwaniem.

Jak co miesiąc, tak **16 lutego 2022r.**, czciciele św. Andrzeja Boboli spotkali się na modlitwie w jego sanktuarium w Strachocinie. Eucharystii przewodniczył bp Stanisław Jamrozek, który zachęcił, by na wzór świętego Patrona składać swe życie Bogu w ofierze. ze *str. diec*

Kryzys Kościoła trwa 2 tys. lat!

Kryzys Kościoła. Kryzys wiary. Kryzys wartości. Kryzys ekonomiczny. Kryzys światowy. Kryzys. Kryzys. Tutaj chcę powiedzieć tylko o kryzysie Kościoła. Samo pojęcie jest niejednoznaczne. Jeśli chodzi o sprawy zdrowotne, to w chorobie kryzys oznacza moment przełomu i jeśli ktoś go przetrzyma, to potem wszystko idzie już ku dobremu. Przeszedł kryzys i minęło zagrożenie. A w takiej sytuacji, jak te wymienione przeze mnie, to kryzys ma znaczenie pejoratywne. To jest coś złego, jakiś dramat, jeśli można tak powiedzieć.

Czy Kościół, bo konkretnie o to chodzi, jest w kryzysie? Jest, oczywiście. Ale on jest w kryzysie od samiusieńkiego początku. Już św. Paweł w listach swoich, kiedy się dopiero zaczynało wszystko, mówił, że zdarzają się między chrześcijanami tak ciężkie grzechy, jakich nie ma nawet wśród pogan (por. 1 Kor 5, 1). Ledwo się zaczęli przyznawać do chrześcijaństwa i od razu wpadli w coś, co jest zaprzeczeniem wszelkiego świadectwa wiary w Boga, w Jezusa. Kiedy Kościół prześladowano, był kryzys związany z niemożnością działania na zewnątrz. Nie mogli się pokazać, siedzieli cicho. Gromadzili się gdzieś po kryjomu. Kiedy w 313 r. cesarz Konstantyn, który wyczuł, że to da mu też korzyści polityczne, dał Kościołowi wolność i majątki. Potem, chyba Dante w Boskiej komedii, napisał o Konstantynie: „Jakżeś się stał wrogi światu przez darowiznę, którą się pasterz ubogi wzbogacił”. Widzimy jak wiele tutaj sensu, bo pieniądze to duże wyzwanie. Duże pieniądze w rękach ludzi Kościoła, którzy umieją sobie z nimi jak najlepiej radzić i natychmiast wszelkie nadwyżki przekazują na dobre cele, to nie jest żaden problem. Trzeba mieć, żeby dawać. Oczywiście. Ale jeśli się gromadzi dla samego gromadzenia, to już trzeba się bardzo mocno zastanowić. I tu przychodzi kryzys. Bo mają, ale nie to, co trzeba. Jak nie ma złota i srebra, to są wartości duchowe. W Kościele będzie się wciąż przeplatało.

To, że jest instytucją założoną przez Boga-człowieka, Jezusa Chrystusa, a złożoną z grzesznych ludzi, to będzie powodem ciągle trwającego kryzysu. Dzisiaj mówi się, że Kościół w swojej zewnętrznej formie może nawet zaniknąć. Na razie jest tak, że w bardzo wielu częściach, zwłaszcza Europy, trwają jeszcze struktury hierarchiczne. Wszędzie są diecezje, biskupi, księża. W niektórych diecezjach jest wielu młodych, w niektórych średnia wieku kapłanów to siedemdziesiąt lat, a kandydatów do seminarium dwóch czy trzech na całe państwo. To jest stan kryzysowy. Rzeczywiście. Widocznie Pan Bóg uznał, że Kościół nie spełnia w tych krajach swojej roli. W trzecim świecie Kościół się rozwija. I to jest moment do zastanowienia dla każdego z nas osobiście. Jeśli mówimy, że Kościół jest w kryzysie to czy ja jako członek Kościoła przyczyniam się do wzrostu tego kryzysu? Czy moje postępowanie sprawia, że ludzie mają dosyć Kościoła? Czy moja postawa, zachowanie, wiara, wypływające z niej działanie jest taką tamą, na której się zatrzymuje ten kryzys?

Karl Rahner, jeden z pisarzy katolickich, wypowiedział dosyć bulwersującą opinię, wyglądającą trochę na utopię, że chrześcijanin XXI wieku albo będzie mistykiem, albo

nie będzie go wcale. A jak chrześcijanin, to i Kościół. Nawet jeśli w Europie zniknie jego pewna zewnętrzna forma, to Kościół jako taki odrodzi się gdzie indziej. Ale jednocześnie pamiętajmy o nauczaniu Jana Pawła II, który bardzo mocno nawoływał do świętości. Nie trzeba się jej lękać. Przypomina się, że świętość nie jest to tak bardzo trudna. Przypominają o tym kolejne kanonizacje i beatyfikacje. W określonych sytuacjach – przede wszystkim w przypadku prześladowania – jest bardzo ciężko. Ale wielu ludzi jest zupełnie na poziomie, mogą służyć przykładem i bez prześladowań. To są ci niezauważeni, zwyczajni bohaterowie, naprawdę dobrzy ludzie, którzy ten świat porządkują i są dla niego oparciem. Wzorem nawet. Dopiero kiedy tacy ludzie będą w Kościele, utrzyma się ta zewnętrzna otoczka: hierarchia, struktury administracyjne.

A kiedy chrześcijanie jednak będą uważali, że wystarczy żyć odrobinę poniżej średniej wymagań, to będzie się przyczyniało do uwiędnięcia Kościoła także na zewnątrz. Natomiast jeśli mamy podejście *www* to znaczy „więcej wydać wydałam” (mówiono, że to było hasło Józefa Ignacego Kraszewskiego, polskiego pisarza z XIX w.), czyli mogę z siebie dać jeszcze więcej dla człowieka, dla Kościoła, dla okazania swej wiary, dla praktykowania, dla



rozwoju siebie samego, to Kościół rozkwitnie. Ksiądz prymas Stefan Wyszyński kiedyś powiedział: „Kto stawia zadania Kościołowi, sobie stawia zadania. Kto Kościół osądza, siebie osądza”. Bo to my jesteśmy Kościołem. Nie tylko biskupi, hierarchia a my wszyscy zjednoczeni z Chrystusem. Każdy ma bezpośredni

dostęp do Chrystusa. Taką czerwoną „telefoniczną” linię.

A jednocześnie czasem ksiądz czy biskup może przeszkadzać w nawiązaniu więzi z Bogiem. Ale tu Pan Jezus nie jest winien. Jeśli daje nam ludzi w Kościele, którzy nie stają na wysokości zadania, którzy powodują kryzys, to znaczy, że nam daje poważniejsze zadania. Ufa nam, że się nie damy. W refektarzu czytaliśmy książkę o świętej Australijce, Mary MacKillop. Najwięcej przeszkód miała właśnie ze strony ludzi Kościoła. Księża, biskupów. I zamiast rzucić wszystko w diabły, powiedzieć: „Nie to nie, wy, klechy, nie potraficie zrozumieć, o co mi chodzi. Zakładam swój Kościół albo rzucam wiarę”, ona całkowicie spokojnie, złączona z Chrystusem, prowadziła swoje dzieło. Przecierpiała wiele. A dzisiaj jest pierwszą beatyfikowaną Australijką, a przez Benedykta XVI została ogłoszona świętą. A o tych, którzy ją tam prześladowali, poddawali rozmaitym, nieludzkim nieraz, próbom, dzisiaj już nikt nie pamięta. Ta która przetrzymała tę kryzysową sytuację okazała się człowiekiem na dzisiejsze czasy, chociaż żyła pod koniec wieku XIX. Tak, że nie lękajmy się słowa „kryzys”.

To może też być moment przełomu, który poprowadzi do zdrowia, ale pamiętajmy, żeby nie przyczyniać się samemu do psucia Kościoła. Dezintegracja postępuje. Jeśli ta dezintegracja jest pozytywna, mówi profesor Dąbrowski, psycholog, to z niej wyjdzie coś nowego, dobrego. Jak z ziarna rozkładającego się w ziemi wschodzi nowa roślina, która przynosi kwiaty, owoce i cieszy oko, a czasem jeszcze i smak.

Leon Knabit OS, Fragment książki „Ojca Leona słów kilka”



Jak to było z tą drożyzną za PO i dlaczego Kopacz z Tuskiem przyjęli rozwiązania, które dziś powodują skok cen energii?

„PiS = drożyzna!” – grzmi Koalicja Obywatelska, urządzając kolejne antypisowskie happeningi. I choć rosnące ceny są faktem, rozczarowująca jest bezrefleksyjność polityków opozycji, którzy nie dość, że nie rozumieją mechanizmu wzrostu cen, nie pamiętają, że to ich decyzje wpłynęły na obecne stawki energii i liczą na zbiorową amnezję w kwestii tego, jak żyło się polskim rodzinom za rządów PO-PSL. Czego nie pamięta Ewa Kopacz i jej partyjni koledzy?

Dlaczego energia zdrożała?

Rekordowe ceny już dziś wykańczają budżety rodzin, a wszystko wskazuje na to, że to nie koniec! Od 1 stycznia 2022 roku przez nieudolne rządy PiS - za gaz i energię zapłacimy jeszcze więcej — *napisała na Facebooku Ewa Kopacz.*

Z taką samą narracją występują politycy opozycji w mediach, pomstując na PiS i zapowiadając budżetowy krach polskich rodzin. Nie ma w tych wypowiedziach ani słowa o przyczynie obecnego stanu rzeczy. Gdyby Platforma chciała go wyjaśniać, musiałaby uderzyć się we własne piersi. Okazuje się bowiem, że aż 2/3 obecnej ceny prądu stanowią koszty wynikające z unijnej polityki klimatycznej. Na tak radykalny system zgodził się w 2008 roku Donald Tusk na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli. Był to moment, w którym ostateczny pakiet rozwiązań jeszcze się kształtował i można było zgłosić skuteczne weto w tej sprawie. Jednak politycy PO i PSL nigdy nie podejmowali właściwych dla Polski decyzji klimatycznych i w każdej rozgrywce, przegrywali rozwiązania służące interesowi energetycznemu państwa. Jedną z kluczowych rozgrywek opisałam 10 lat temu na portalu wPolityce.pl.

I choć mieliśmy wyjątkowo mocne pole do negocjacji własnych interesów, nawet nie podjęliśmy próby. W kolejnych latach było jeszcze gorzej, a bierna podległość polityków PO wobec oczekiwań UE ma dziś realne konsekwencje. W 2008 roku Donald Tusk zgodził się na pakiet „3x20”, zakładający redukcję o 20 proc. emisji CO₂ do roku 2020. Przyjęto także zmianę bazy redukcji CO₂ z roku 1990 na rok 2005 oraz obowiązkowy handel uprawnieniami do emisji dla wytwarzających energię elektryczną, który zaczął obowiązywać od 1 stycznia 2013 roku. W 2014 roku Komisja Europejska zaproponowała jeszcze bardziej radykalne rozwiązania. Na posiedzenie RE, którą kierował wówczas nowy przewodniczący Donald Tusk, pojechała zupełnie nieprzygotowana premier Ewa Kopacz, która zgodziła się na kolejne restrykcje, czyli ograniczenie emisji CO₂ o 43 proc. do 2030 oraz na wprowadzenie tzw. Rezerwy Stabilizacyjnej.

Podwaliny położone pod radykalną politykę energetyczną UE skutkują wszelkimi późniejszymi problemami i będą coraz większe. Obecny rząd musi wykazać się niezwykłą odwagą i czujnością, by nie akceptować skrajnie destrukcyjnych rozwiązań, których mnóstwo jeszcze przed nami. Niemniej pamiętać należy,

że stan obecnej drożyzny energetycznej zawdzięczamy decyzjom poprzedników. Aż 59 proc. ceny energii elektrycznej to koszty uprawnień do emisji CO₂, których obecne ceny przekroczyły 90 euro za tonę emisji, kolejne 8 proc. to koszty obowiązków związanych ze wspieraniem Odnawialnych Źródeł Energii (OZE) i efektywności energetycznej. Akcyza i marża dla sprzedającego to zaledwie 2 proc.

Zdumiewająca jest więc amnezja Ewy Kopacz i jej bezrefleksyjne operowanie antypisowskim populizmem, zwłaszcza, że ma na sumieniu nie tylko kwestie energetyczne. Rodziny, o które tak się upomina nie miały dobrego czasu za jej rządów.

Drożyzna za PO

W czasie, gdy PO opowiadała bajki o Zielonej Wyspie, ponad 2 mln Polaków żyło w skrajnej biedzie, w tym aż 700 tysięcy dzieci. Badania te potwierdziły późniejsze dane GUS. Statystyki pokazywały, że 500 tysięcy dzieci w Polsce nie jadła obiadów, ponad 900 tysięcy żyje w skrajnej nędzy, a prawie 1,4 mln żyje w biedzie. Ten szokujący obraz polskiej nędzy skrywany był przez ówczesny rząd, a wręcz bezdusznie ignorowany. Jak reagowali wtedy posłowie PO? Julia Pitera uznała, że nie ma głodnych dzieci, a cierpimy jedynie na brak kultury jedzenia śniadań. Poseł Stefan Niesiołowski wysłał niedożywione dzieci na szczaw i mirabelki, a premier Ewa Kopacz oświadczyła, że jeśli ktoś mówi o głodnych dzieciach, wpisuje się w rosyjską propagandę. Tak było! Zapomnieliśmy? No właśnie.

„Wrażliwość społeczna” polityków Platformy Obywatelskiej wyrażana była przy każdej okazji i na wszelkie możliwe sposoby. „Prorodzinność” koalicji PO-PSL Polacy odczuli boleśnie w styczniu 2012, kiedy to rząd Donalda Tuska wprowadził 23-procentowy VAT na ubranka dziecięce, podnosząc go aż o 15 procent (z dotychczasowych 8%). Decyzję tę tłumaczono regulacjami unijnymi, pomijając zupełnie fakt, że jednak inne kraje Unii potrafiły zadbać o interesy swoich obywateli. Z przywileju niskiego VAT na te towary korzystała Wielka Brytania (0% VAT), Irlandia (0% VAT) czy Luksemburg (3% VAT). Kolejne „prorodzinne” ruchy Platformy zostały rzeczowo podsumowane przez Najwyższą Izbę Kontroli, która w miażdżącym raporcie przyznała, że w Polsce „brakuje całościowego i strategicznego planowania działań na rzecz rodziny”.

To tylko kilka przykładów z życia Polaków za rządów PO-PSL. Łatwo zapomnieć, wyprzeć, zasypać wspomnieniami sprzed kilku lat. Łatwo też przyzwyczaić się do obecnych prospołecznych rozwiązań, jak 500+, wyprawka+, 13 i 14 emerytura.

Rozwiązania antyinflacyjne

Doświadczenie uczy, że gdyby dziś rządziła Platforma, nie tylko ograniczono by programy socjalne, ale nie podjęto by działań osłonowych, minimalizujących skutki wzrostu cen energii i paliw. Warto więc zwrócić uwagę na decyzje obecnego rządu, zawartych choćby w Tarczy Antyinflacyjnej. 17 grudnia prezydent podpisał ustawę obniżającą akcyzę na energię elektryczną i niektóre paliwa silnikowe, brak podatku od energii elektrycznej wykorzystywanej przez gospodarstwa domowe, a także brak podatku od sprzedaży detalicznej paliw. Od stycznia do marca 2022 r. będzie obowiązywał

niższy VAT na gaz ziemny oraz energię elektryczną i ciepłą. Ministerstwo Finansów wnioskuje też w Komisji Europejskiej o możliwość tymczasowego stosowania ZEROWEGO VAT na żywność, gaz ziemny, energię elektryczną i ciepłą oraz obniżonego VAT (z 23 proc. na 8 proc.) na paliwo. Warto przy tym zauważyć, że ceny energii wzrosły w całej Europie, a w Polsce należą do jednych z najniższych. Drożyzna jest więc faktem, ale warto rozumieć jej mechanizmy i przyczyny.

Marzena Nykiel, wPolityce.pl, 22 grudnia 2021r.

Tusk wywijający eurobanknotem, by kupić władzę w Polsce

Niesłychaną propozycję złożył Polakom przewodniczący Platformy Obywatelskiej w swoim nowym spocie. Można ten klip oglądać kilkakrotnie, by przekonać się, że nie jest to żart ani świadome splunięcie w twarz. Otóż były premier i kandydat na premiera przyszłego szeleści niemieckimi banknotami i przekonuje, że jak Polaczkę chcą pieniędzy, to muszą go wybrać premierem.

Pokazuje więc jeden banknot, potem całą paletę, a potem cały stadion gotówki, żeby tym tubylcom pokazać, że pieniędzy jest bardzo dużo. Geszeft jest więc prosty - Polaki biorą gotówkę, a Tusku zostaje namiestnikiem tenkraj. Ach, na koniec jeszcze nazywa polityków odwołujących się do interesów narodowych „idiotami”. Tym samym przyznał, że Bruksela blokuje pieniądze umyślnie oraz zdradził się, że wcale nie zdołał przelewów z Unii załatwić - jak sam przekonywał jakiś czas temu.

Niebawale, a jednak bywałe - bo przecież prawdziwe.

Na geszeft z miejsca zgodził się Tomasz Lis. Tuska wziął na okładkę a w swoim artykule napisał o opozycyjnym wodzu:

Po latach politycznego skarlenia Polska potrzebuje męża stanu, po latach nihilizmu potrzebuje idealizmu, a przynajmniej idei, po latach antyintelektualizmu potrzebuje myśli, głównie myśli przewodniej.

Kreowanie byłego premiera na męża opatrnościowego, gdy wspiera go Zagranica i niemieckie media w Polsce, robienie z niego autora „Polish dream”, gdy to on ewakuował się do Rady Europejskiej przy pierwszych poważniejszych problemach jego rządu, wreszcie ta retoryka, ta paskudna i cinkciarska opowieść „towa za pieniążki”, zresztą „pieniążki”, które i tak byłyby rozdysponowane przez niego jako premiera - to wszystko tworzy jakąś piramidę absurdów, która świadczy o tym jak bardzo złamani intelektualnie i estetycznie są jego zwolennicy.

Ale jest w tej geszeftcarskiej narracji jedna ukryta prawda. Oni, salony, liberałowie, naprawdę tak myślą, naprawdę uwierzyli „Gazecie Wyborczej” i różnego rodzaju Grossom i Engelkingom, że Polacy to jakieś prymitywy, które na szeleści banknotu poleca się sprzedać. Uwierzyli, że takie „500+” to nie wsparcie dla polskich rodzin, taki mały „szklany dom”, w którym dzieci nie mogą być głodne, ale jakaś wyborcza łapówka. Więc ustawili komputerowy stadion pełen banknotów, zresztą takich, które się Polsce należą, a które Niemcy blokują i mówią do tych swoich wyobrażonych Polaków - bierzcie, ale na kolanach.

Choć wiemy, że są tacy, do których to nad Wisłą przemawia.

Jakub Maciejewski, Polityce.pl, 13.02.2022r.



Gdy Putin gromadzi czołgi nad ukraińską granicą, Waldemar Pawlak broni Gazpromu i mówi, że PiS jest rusofobiczne

Gdy cały świat patrzy jak Moskwa gotuje się do inwazji na Ukrainę były szef PSL, Waldemar Pawlak, publicznie opowiada się po stronie Gazpromu. Były wicepremier, odpowiedzialny w rządzie Donalda Tuska za gospodarkę, tak tłumaczy w tygodniku „Przegląd” sprzeciw PiSu wobec umów długoterminowych z Gazpromem:

[PiS] jest niewolnikiem myślenia opartego na przesadach i fobiach oraz przekonania, że jest w stanie oszukać cały rynek i wygrać na loterii.

Dziennikarz sugeruje politykowi, że może być to fobia antyrosyjska PiS, na co lider PSL odpowiada:

To również ma takie podłoże. Że rosyjski gaz jest jakoś szczególnie nieprzyjemny. Aczkolwiek w praktyce raczej trudno rozróżnić, z jakiego źródła dany gaz pochodzi.

Moment nieprzypadkowy

I tak oto miesiąc temu Pawlak krytykuje w „Rzeczpospolitej” pomysły dywersyfikacji gazu przez Polskę, a miesiąc później w „Przeglądzie” sceptycyzm wobec Gazpromu nazywa „fobią”. Robi to w tym samym czasie, gdy nawet Joe Biden musiał postawić się Putinowi, gdy nawet niemiecka opinia publiczna naciska na rząd, by wybrnął jakoś z tego serwilizmu wobec Moskwy, gdy cały świat wstrzymuje oddech przeczekując kolejne terminy planowanego ataku wojsk rosyjskich na Ukrainę, ważny polski polityk zgłasza sprzeciw wobec uniezależniania Polski od Rosji i popiera strategiczny sojusz z Putinem.

Bezczelni są ci aparaczczyki i zuchwali.

Rzecz jasna każdy obeznany w polityce komentator wie jak wielką sympatią Waldemar Pawlak darzy Rosję, jak od lat 90-tych występował przeciwko uniezależnianiu Warszawy od Moskwy, jak potrafił krytykować własnego ministra spraw zagranicznych za sceptycyzm wobec Kremla, jak planował podłączyć własny kraj do rosyjskiej rury na całe ćwierćwiecze!

Tusk i Pawlak - podział ról

Dzieje się to jednocześnie z deklaracją Tuska, w której pada obietnica, że jak Polacy zakończą rządy PiS, to Berlin i Bruksela odblokują finanse dla Polski. Platforma Obywatelska przywołuje więc swoich niemieckich przyjaciół, a PSL rosyjskich, zaprawdę nie trzeba naszym silnym sąsiadom szczególnej agentury. Wszystko to opakowane jest w pogardliwe drwiny, Tusk wymachuje eurobanknotem, a Pawlak sugeruje władzy rusofobię. Do tego jeden nazywa program PiS „ruskim łądem”, a drugi twierdzi, że PiS ma antyrosyjskie fobie. Gdzie tu logika?

Rzecz jasna logika leży gdzie indziej, nie nad Wisłą. Te wypowiedzi okazują się zadziwiająco spójnie gdy zabrzmia śpiewnym językiem Fiodora Dostojewskiego i twardymi głoskami Tomasza Manna. Choć zawartość treściowa jest tu o wiele bardziej prymitywna.

Autor Jakub Maciejewski, Polityce.pl, 15.02.2022r.



II WOJNA ŚWIATOWA Rozwój podziemia WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

„Mój mąż też należał do partyzantów. I przychodzili do nas w nocy partyzanci. Partyzanci z Łek to u nas nie byli. A inni to spali u nas może ze dwa razy. Więcej to spali u Leona Guzika. A to byli chłopcy z Bóbrki, ze Zręcina, z Krosna. I była podwójna powała i oni sobie tam chowali różne rzeczy. Odgięli deski i tam chowali. Raz przywieźli maszyny do pisania, może z 10 i całą izbę założyli. Takie były wielkie. Raz w zimie, śnieg, mróz okropny, my śpimy, a podjeżdża może ze stu żołnierzy, Niemcy. I sołtysa Kołacza Józka wzięli. Józek do okna popukał, mama się obudziła, a on: Maryś otwórz, otwórz. Mama myślała, że on może coś chce. Otworzyła, a tu cała chmara tych Niemców zwała się do domu. A my z mężem spaliśmy w drugiej izbie. Było około pierwszej w nocy. I oni mi tak po oczach świecą, taka jasność! A mąż się nic nie odezwał. A tu: kom! kom! Siadłam, przykryłam się pierzyną, a potem wstałam, ubrałam sukienkę. A ich dowódca świeci mężowi po oczach. A mnie wzięli i na strych kazali przodem iść. No to idę, bo wiedziałam, że nikogo tam nie ma. Ale na szczęście nie było partyzantów ani wczoraj, ani przedwczoraj. I jeszcze weszło na strych ze trzech tych Niemców. I szukali. A potem ten dowódca znów do mnie: kom! I do boiska żebym go prowadziła. Wzięłam klucze i boso po tym śniegu poszłam z nimi do tego boiska. Ale nie było nikogo i się wycofali. A na polu to było czarno od Niemców! Z granatami i karabinami gotowymi do strzału. I oni na drogę poszli i odjechali, a ja poszła do domu, już nawet nie zamykałam.

W partyzantce mój Edek był i ten Władek Wierdak, co go zabili też był. Oni byli tam w ty Chorkówce, co to napadli na Niemców, to oni w tym byli. Pseudonim miał ale nie wiem jaki. Był zaprzysiężony u tego ze Zręcina. Niejaki Pikul cały czas był z Edkiem. Był u Czuchry. A u tej Józefy Kołacz na Pałacówce, jak jeszcze były w starym domu, to partyzantów było pełno na górze, a wojsko niemieckie przyjechało i pytają: są partyzanci? - A gdzie, nie ma! U nas partyzanci? I nie poszli na górę - mieli szczęście.

Po wojnie jeszcze prywatnie przychodzili do mojego męża. Jaki to był straszny strach z tymi partyzantami, bo sąsiadów niby na co dzień miałeś dobrych, ale człowiek się bał. A jakby cię złapali, to tyle twojego życia - razem z tymi partyzantami”.¹

„Tu był taki oddział, co Józek Jastrzębski był w nim - w Sośninie. Tato mi nawiązał jaj gotowanych, proziaków i do chustki na plecy. I tam mi kazał iść i powiesić na jodełce na polanie. A ja byłam ciekawa i podpatrywałam, jak ćwiczyli. Czapki mieli rogatywki i cywilne ubrania. Było

ich z 10-ciu, może więcej. Ale powiesiłam tam, gdzie mi tato kazał.

A tutaj u nas pod gankiem była taka piwniczka i tutaj siedzieli partyzanci. 6 chłopów. Jak była oblawa Niemcy szli pasem co 20 m i tych partyzantów szukali. Ja ich nie widziałam, ale tatuś położyli mi cebryki i kazali mi myć tu na tym wejściu do piwnicy naczynia. Przyszli, pytają o partyzantów. Poszli na strych, kłuli siano, obeszlili strych, stajnie, a tu nie przyszli. Jak Niemcy poszli to oni wyszli. Ja się patrzę, a tu tylu chłopów wychodzi! Miałam 10-11 lat. Ojciec współpracował bardzo z nimi. Bo on był sam, a ja byłam często u babci Katarzyny Jastrzębskiej. Ja tam często bywałam”.²

„Partyzantka u nas była że ho! Siedziała w piwnicy albo na strychu, a oni /Niemcy/ tą drogą jechali i pytali o partyzantów. Partyzanci tu się modlili, ćwiczyli i strzelali. I mieli też księdza z sobą. A kuchnia była u Zośki Łukaszczykowskiej. W takim wielkim baniaku gotowali. To i nam dawali jeść. U Sfoka Jaśka też byli - wszędzie byli. Tak po dwóch, po paru w dużo domach byli. Nosiliśmy im mleko. A oni - pamiętam - skądś przywozili takie jaja opieczutowane, mięso i cokolwiek. Tu gotowali i dawali nam też jeść”.³

„Partyzanci u nas byli. Co to było z nimi! Jak u nas byli, to w domu nie było gdzie spać! Było ich ponad 20-tu. Janek Gniady, Tadek Głowa, Jasiek Kołacz, Henek Pasterkiewicz, Józek Kozielec, Józek Jastrzębski z naszych. W każdym domu byli. W piwnicy czyścili zawsze broń. Oni u nas mieszkali, a Niemcy tu też chodzili. Tutaj była taka sprawa, że chodził chłopak do dziewczyny naszej w Pałacówce. A partyzanci chcieli wszystkich i jego strzelać, że ich zdradzi. Nie wiem, kto to ich od tego odwiódł. Ale na szczęście był spokój. Oni się ball i o siebie i o nas. A ten chłopak jak raz szedł, to go wzięli do siebie i powiedział im o Niemcach wszystko, gdzie mają magazyny i inne. I już byli koledzy. Jak pojechali do Sulistrowy, to te amunicję wszystką zabrali, beczki z serem. Jaki dobry był ten ser, taki z jajami, słodki! Były takie duże beczułki. Niemcy to mieli. Pamiętam taki kufer był i oni tam mieli pieniądze, gdzieś kasę rozbili. Dopiero wieczorem liczyli. To takie kupy były tych pieniędzy.

Kto jeszcze był? „Pokrzywka” był ze Zręcina. Miał długi po wojnie kontakt z nami, przyjeżdżał. Czuchra był. Orlik był taki młody chłopak. Oni tu przedstawienia robili u nas na podwórku. A my to oglądały. U nas to podwórka nie było, jak wyszło tyle chłopstwa.

Często sołtys Kołacz przychodził. Czasem coś było nie tak. Czasem się kłócili, czasem coś radzili”.⁴

„Partyzanci to byli w czasie okupacji. Jak szliśmy z ojcem, bośmy robili na przecince (w lesie) to nas złapali i pytają: a dokąd, to? A my mówimy tak i tak. Kazali się odwrócić i iść na północ (w przeciwnym kierunku). Ja patrzę, a tu potokiem - od Pałacówki na Łazy - cała chmara ich szła.

Na Pałacówce w tej dolinie byli partyzanci. Raz policjant, co był przed wojną policjantem, doniósł tym

partyzantom, żeby uciekali, bo Niemcy planują ich zaatakować. No i oni przez las na Dukle, Jasionkę i tam uciekli. A Niemcy przyjechali i całą tę Pałacówkę otoczyli, i tak szli z góry i kogo złapali, to rewidowali. Jak miałeś papier, że pracujesz, albo co, to ci nic nie mówili, a jak nie, to wszystkich do starej szkoły w Łękach brali”.⁵

„Partyzantkę na Pałacówce to dokładnie pamiętam. Co ich tam było! Niemcy w Łękach, a partyzantka na Pałacówce. Ja tam chodziłam. Niemcy kwaterowali po domach. Niemcy się bali lasu, bali się tam iść. Niemcy na pewno wiedzieli, że partyzanci tam są.

Niemcy się bali partyzantki, ale i nasi się bali partyzantki. O tej Leśniówce jak się dowiedzieli, co tam partyzanci zrobili z donosicielami, to tak się bali, co.

Na Pałacówce to partyzantów było po kilkunastu. Myśmy tam chodziły sadzonki sadzić, po prostu zarabiać. Gajowy tam był. A tam tak było nadeptane tych butów wojskowych, partyzanckich. Niedobry był ten leśny w lesie i poskarżyły partyzantom. A oni wzięli go na bok i dobrze mu „przemówili”, bo już się całkiem odmienił. Stanisław mu było na imię.

Z Łęk w tej partyzantce na Pałacówce to spotykałam: Józka Kozielca, Jana Gniadego, Henryka Pasterkiewicza, Tadeusza Głowę, Ignaca Solińskiego”.⁶

„Partyzantka tu u nas była. Bardzo dużo ich było. Mieszkali u Pauliny Longawy, u Józka Pernala, w domu moich rodziców i w innych domach. Nasz dom był tutaj poniżej. Było ich dość dużo. U nas było 8. A na Myszkowskim ponad 30-tu albo i więcej. Nie byli stale, przechodzili. Nie było ich parę dni, czy tygodni i znowu przychodzili. Ktoś nas oskarżył i przyszli Niemcy na rewizję, ale coś im chyba padło na oczy, bo na ścianie były ślady po opartych karabinach, bo jak opierali o ścianę to każdy coś tam trochę ścianę uszkodził. I Niemcy nie zauważyli! Niemcy robili naloty i rewizje.

Z naszych w partyzantce to był Jan Gniady, Jan Kołacz, Henryk Pasterkiewicz i inni. Ale oni tu mało działali, raczej pod Krosnem, albo gdzie indziej. Sołtys Kołacz przychodził czasem. W rodzinnym moim domu się z nimi spotykał i rozmawiał.

Niemcy mnie zabrali i pracowałem 6 miesięcy na lotnisku w Krośnie, później chcieli mnie wysłać do Niemiec. Ale pierwsze to brali do junaków. I potem ustalili nam termin wyjazdu do Niemiec i ja uciekłem. W partyzantce byłem od 1942 roku do wyzwolenia - byłem jako łącznik. Miałem pseudonim „Czmiel”.

Na Baryłowy Łące były spotkania i ćwiczenia partyzantów. A mój tatuś to nawet szył im mundury. On był krawiec zawodowy”.⁷

1. Relacja Alfredy Kołacz. 2. Relacja Alfredy Piotrowskiej. 3. Relacja Józefy Kołacz z Pałacówki. 4. Relacja Marii Kasprzyk z Pałacówki. 5. Relacja Tadeusza Szafarza. 6. Relacja Bronisławy Świątek. 7. Relacja Józefa Pernala s. Marceliego

H.Kyc, fragment książki „Moje Łęki Dukielskie”



„Każdy gest, nawet najdrobniejszy, zmienia świat, czyjś świat”

Od 18 do 20 stycznia w naszej szkole przeprowadzona została zbiórka pieniędzy dla pogorzelców z Równego.

Rodzina w tragicznym pożarze straciła dom i wszystko co w nim się znajdowało. Udało nam się zebrać 1500 złotych. Pieniądże zostały przekazane poszkodowanym. Bardzo serdecznie dziękujemy za Wasze serca!!

Ogólnopolski Test Ortograficzny

19. uczniów z naszej szkoły wzięło udział w Ogólnopolskim Teście Ortograficznym, który został przeprowadzony w trzech kategoriach. W zmaganiach udział wzięło:

klasy I – III – 9 uczniów

klasy IV – VI – 5 uczniów

klasy VII – VIII – 5 uczniów

Uczniowie musieli wykazać się dużą wiedzą ortograficzną. Spośród uczestników mamy dwóch uczniów nagrodzonych:

Hubert Kolasa – klasa III – dyplom laureata - VII miejsce

Rafał Wierdak – klasa III – dyplom eksperta ortografii – XII miejsce

Pozostali uczniowie otrzymali dyplomy uznania. Wszystkim gratulujemy!

Ogólnopolski Konkurs Historyczny MULTITEST 2021

Do konkursu przystąpiło 19 uczniów. Test przeprowadzony był w klasach 4-8, z podziałem na klasy: klasa IV – 5 uczniów, klasa V – 4 uczniów, klasa VII – 1 uczeń, klasa VIIIA i B – 9 uczniów.

Uczniowie musieli wykazać się wiedzą historyczną na poziomie swojej klasy w teście wielokrotnego wyboru. A oto wyniki:

Mikołaj Pabis – klasa VIII a – dyplom laureata - VI miejsce

Kinga Deryniowska – klasa VIII a – dyplom laureata - VIII miejsce

Kornelia Świątek – klasa VIII a – dyplom wyróżnienia – XIII miejsce

Julian Głowa – klasa VIII a – dyplom wyróżnienia – XIV miejsce

Gabriela Czarnota – klasa VII – dyplom wyróżnienia – XIII miejsce

Oliwier Guzik – klasa V – dyplom wyróżnienia – XIII miejsce

Pozostali uczniowie otrzymali dyplomy uznania. Gratulujemy!

#AssecuDzieciom

Miło nam poinformować, że jeden z naszych uczniów otrzymał komputer przenośny z mobilnym modemem internetowym w ramach akcji charytatywnej #AssecuDzieciom. Organizatorem tej akcji był Podkarpacki Oddział Okręgowy PCK. Celem przedsięwzięcia było wsparcie najbardziej potrzebujących, zdolnych uczniów. Komputery ufundowała firma Asseco Poland, a pakiet internetowy sieć

Plus. W imieniu obdarowanego ucznia serdecznie dziękujemy sponsorom akcji.

Międzynarodowy dzień Kubusia Puchatka

Święto obchodzone jest 18 stycznia w rocznicę urodzin autora „Kubusia Puchatka”. Dzieci z zerówki świętowały ten dzień przygotowując portrety Kubusia, z których potem powstała wystawka w czytelnicy. Wysłuchały też fragmentu książki, w którym Kubuś chciał zdobyć miód znajdujący się wysoko na drzewie. Następnie maluchy dostały za zadanie nadmuchać balony; poradziły sobie z tym doskonale. Na koniec spotkania wszyscy zostali poczęstowani przez Puchatka słodyczkami, bo wiadomo, że Kubuś to wielki łasuch.

Dzień Babci i Dziadka

Co roku, 21 i 22 stycznia obchodzimy Dzień Babci i Dziadka. Z tej okazji uczniowie klas 0-3 pod kierunkiem



swoich Pań, przygotowali dla swoich dziadków występy, które zaprezentowali na szkolnym Facebooku. Ze względu na obecną sytuację związaną z pandemią nie mogli zaprosić ich na spotkanie przy herbatce. Dlatego nagrali i przedstawili dla nich materiał artystyczny, w którym znalazły się wiersze, skecze, piosenki. Na tle okazjonalnej dekoracji przygotowanej z tej okazji, podziękowali swoim dziadkom za wszystko co robią dla swoich wnuków: za miłość, cierpliwość i bycie na każde zawołanie, gdy nie ma rodziców. Przygotowali też dla nich własnoręcznie wykonane upominki, które wręczyli im osobiście zapewniając o wielkiej miłości do nich.

Realizacja zadań projektowych „Czytanie ma moc” przez klasy 1-3

Uczniowie klas młodszych realizują ze swoimi wychowawczyniami projekt czytelniczy „Czytanie ma moc”, który polega na czytaniu wybranych książek i realizacji różnorodnych zadań związanych z ich treścią. Mają za sobą już czwarty warsztat projektu. Dużo działają, pracują w grupach, komunikują się na różne sposoby, tworzą różne prace. Dokładne relacje z działań poszczególnych klas można zobaczyć na stronie internetowej szkoły w zakładce PROJEKTY 2021/22.

Mała Książka Wielki Człowiek

Kolejny pierwszoklasiści naszej szkoły wzorem minionego roku zostali włączeni do Ogólnopolskiego Projektu „Mała książka - wielki człowiek. Wyprawka dla Pierwszaka”. Projekt został przygotowany z myślą o dzieciach rozpoczynających edukację w szkole podstawowej i stawiających swoje pierwsze kroki w nauce czytania.

Pierwszoklasiści odwiedzili bibliotekę, gdzie w czytelnicy wysłuchali jednego z wierszy pt. „Paweł i Gaweł” A. Fredry i wspólnie z panią bibliotekarką wyjaśnili ponadczasowy morał wiersza. Na koniec spotkania otrzymali przygotowaną dla nich Wyprawkę Czytelniczą.

Tłusty czwartek w świetlicy

„Góra pączków, za tą górą, tłuste placki z konfiturą, za plackami misa chrustu, bo to dzisiaj są zapusty”.

Władysław Broniewski

Tymi słowami rozpoczął się w świetlicy słodki dzień Tłusty Czwartek. A skąd wziął się ten zwyczaj? Tłusty Czwartek w kalendarzu chrześcijańskim to ostatni czwartek przed Wielkim Postem, znany także jako zapusty. Rozpoczyna on ostatni tydzień karnawału. Ponieważ data tłustego czwartku zależy od daty Wielkanocy, dzień ten jest świętem ruchomym, dlatego może wypaść pomiędzy 29 stycznia, a 4 marca. W tym roku - 24 lutego.

Uczniowie uczęszczający na świetlicę szkolną pod opieką pani Beaty Kasprzyk Homlak obchodzili ten dzień przed feriami. Najpopularniejsze potrawy to pączki i faworki zwane również chrustem. W tłusty czwartek nie powinno liczyć się kalorii. Jeden z przesądów mówi, że kto nie zje w tłusty czwartek ani jednego pączka, temu w dalszym życiu nie będzie się wiodło. Na koniec zajęć pełni radości i zadowolenia degustowali pyszne pączki przygotowane przez panią Beatę. To był niesamowicie słodki dzień w szkolnej świetlicy.

Opr. Marta Pabis

POWOLANIE: GAZETA PARAFII pw. NSPJ W ŁĘKACH DUKIELSKICH tel. 134317552, powolanieleki@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ks. Marek Danak, Beata Bojda, Beata Jaracz, Mariusz Jaracz, Andrzej Krężalek, Henryk Kyc, Marta Pabis, Mateusz Więcek, Justyna Kandefer

Skład, grafika i łamanie tekstów: H. Kyc. **Korekta:** Monika Podkul